ZESZYTY HISTORYCZNE OLKUSZA

Numer 13
Olkusz, 2012

ZESZYTY HISTORYCZNE OLKUSZA

Numer 13

Olkusz, 2012

Patronat Honorowy:

1. Starosta Olkuski –mgr Inż. Leszek Konarski (2002-2010)
2 Starosta Olkuski – Jerzy Antoni Kwaśniewski (2011-…)
3. Proboszcz Olkuskiej Bazyliki pod wezw. Św. Andrzeja Apostoła w Olkuszu Ks. Prałat Stefan Rogula (1985– 2010)
4 Proboszcz Olkuskiej Bazyliki pod wezw. Św. Andrzeja Apostoła w Olkuszu Ks. Prałat Mieczysław Miarka (2011--…)
5. Burmistrz Miasta i Gminy Olkusz (2002 – 2006) – dr Andrzej Kallista
6. Burmistrz Miasta i Gminy Olkusz (2006 --) –mgr Dariusz Rzepka

Zespół redakcyjny:

1. mgr Józef Januszek
2. mgr Anna Brandegger-Miśków
3. mgr Irena Majda
4. inż. Eugeniusz Foryś
5. prof. dr hab. Kazimierz Kosiniak - Kamysz
6. dr Marek Lasota
7. mgr Małgorzata Wójcicka
8. mgr Anna Libura
9. mgr Maria Kallista
10. mgr Krystyna Lisak
11. mgr Jerzy Roś
12. mgr Jacek Sypień
13. mgr Danuta Cockiewicz
14. Antonina Januszek

Okładkę zaprojektowała i wykonała mgr Anna Kajda.
Autorem logo I LO w Olkuszu jest mgr inż. arch. Mateusz Pałka.

Część zdjęć i dokumentów do numeru 13 opracowała Pracownia Fotograficzna
mgr Macieja Boronia w Olkuszu.

Na okładce: Autor zdjęcia – Pan Adam Sowula; Wiosna. Olkusz 2012r.

BIBLIOTEKA OLKUSKA

Zeszyty Historyczne Olkusza wydaje Stowarzyszenie „ZŁOTA ARKA" Nauczycieli i Absolwentów I Liceum Ogólnokształcącego im. Króla Kazimierza Wielkiego w Olkuszu. Adres Redakcji: 32-300 Olkusz, ul. Polna 8, I LO im. Króla Kazimierza Wielkiego w Olkuszu, tel: 504158404.
www.iva82.olkuszanin.pl [ZŁOTA ARKA]. Autorem strony internetowej jest mgr inż. Jan Filo. Autorem strony internetowej w formacie 3D jest Pan Krzysztof Boniecki.

Numer rachunku bankowego : 29 8450 0005 0050 0555 2432 0001

Wydano ze środków Urzędu Miasta i Gminy Olkusz, oraz Starostwa Powiatowego w Olkuszu, w ramach Konkursu Inicjatyw Kulturalnych.

Wydawca: Zakład Usług Poligraficznych W.Dela, ul. K.K.Wielkiego 82, 32-300 Olkusz, tel. 32 643 01 93

ISBN: 978-83-930579-2-4
Olkusz, 2012r.

Spis treści:

I. Od Redakcji. Artykuł wstępny.
II. Jubileusz 95-lecia I Liceum Ogólnokształcącego w Olkuszu.
III. Historia Ks. Lucjana Czechowskiego.
IV. Wspomnienia o Panu Dyrektorze Stanisławie Wilczyńskim.
V. Wspomnienia o mgr Stanisławie Marynowskim.
VI. Inż. Robert Żurek. Ostanie dni okupacji niemieckiej w Olkuszu widziane oczami czternastolatka.
VII. 50 lecie matury – 1962 r. Wspomnienia.

I. Od Redakcji. Artykuł wstępny.

Przesyłamy Wszystkim Szanownym PT Czytelnikom wyrazy serdecznego powitania.
Przekazujemy numer trzynasty Zeszytów Historycznych Olkusza.

Ogromnie cieszy fakt, że obecnie stosunki między Szkołą i naszym Stowarzyszeniem weszły w nowy rozdział.

Doświadczamy, że jesteśmy Szkole potrzebni, a Szkoła była i jest sensem i troską naszej pracy. Mamy nadzieję , że serdeczny klimat i wzajemne zrozumienie pomogą nam przygotować jubileusz 100 – lecia naszej Szkoły. Mamy przed sobą aż cztery i tylko cztery lata.

Pragniemy, aby wszyscy Absolwenci włączyli się w prace przygotowawcze, do tej niezwykle ważnej rocznicy.

PS. Apelujemy serdecznie do Absolwentów – uzupełnijcie swoimi wspomnieniami, już zebrany materiał do II tomu Księgi Pamiątkowej.

Redakcja.
Olkusz, dn. 21 czerwiec 2012r.

II. Jubileusz 95- lecia istnienia I Liceum Ogólnokształcącego im. Króla Kazimierza Wielkiego w Olkuszu

Uroczystości jubileuszowe rozpoczęto Mszą Św. w Bazylice Mniejszej w Olkuszu.

Po podniosłych uroczystościach w Bazylice Mniejszej pw. Św. Andrzeja w Olkuszu, którym przewodniczył Ks. Biskup Grzegorz Kaszak wraz z Ks. Prałatem - Proboszczem Mieczysławem Miarką i Ks. Prałatem Stefanem Rogulą wszyscy zebrani przeszli do budynku I Liceum Ogólnokształcącego w Olkuszu na ul. Polnej.

Przepiękne dekoracje przygotowała mgr Anna Kajda.

95
LAT I LO
95
LAT I LO
95
LAT I LO

Przemówienie Pani Dyrektor mgr Ireny Majda.

Szanowni Państwo,

„ Przez całe życie człowieka czas przemawia do niego w przeróżnych językach: w języku miłości, wiary, doświadczenia, historii i wspomnień."

I dziś nadszedł ten czas...

Z głębokim wzruszeniem pragnę rozpocząć to niezwykłe, jakże ważne wydarzenie, jakim jest 95-letnia rocznica powstania I Liceum Ogólnokształcącego im. K. K. Wielkiego w Olkuszu.

Z tej okazji mam zaszczyt powitać przybyłych na tę uroczystość dostojnych Gości.

W tym wyjątkowym dniu serdecznie witam przedstawicieli Parlamentu Polskiego:

- Posła na Sejm RP Panią Lidię Gadek
- Posła na Sejm RP Pana Jacka Osucha

Witam

- Małopolskiego Wicekuratora Oświaty – Pana Grzegorza Barana
- Dyrektora Wydziału Nadzoru Pedagogicznego i Rozwoju Edukacji Kuratorium Oświaty w Krakowie Pana Wincentego Janowiaka
- Starszego Wizytatora Kuratorium Oświaty w Krakowie– Panią Ewę Sznajder

Witam przedstawicieli władz lokalnych:

- Przewodniczącego Rady Powiatu – Pana Krzysztofa Dąbrowskiego
- Wicestarostę Powiatu Olkuskiego – Pana Henryka Kiecę
- Dyrektora Wydziału Edukacji, kultury i Kultury Fizycznej- Pana Waldemara Mendaka
- Wiceprzewodniczących Rady Powiatu – Pana Zygmunta Soleckiego oraz pana Jerzego Sośnierza
- Przewodniczącego Komisji ds. Edukacji i Kultury oraz Kultury Fizycznej i Turystyki - Pana Roberta Herzyka

- Wiceprzewodniczącego Komisji ds. Edukacji i Kultury oraz Kultury Fizycznej i Turystyki- Waldemara Smotera

- Członka Zarządu Powiatu Olkuskiego- Pana Roberta Kozłowskiego

- Członka Komisji ds. Edukacji i Kultury oraz Kultury Fizycznej i Turystyki – Pana Danka Ziarno

- Skarbnika Powiatu Olkuskiego- Pana Bogdana Polaka

Witam

- Burmistrza Miasta i Gminy Olkusz – Pana Dariusza Rzepkę

- Przewodniczącego Rady Miejskiej- Pana Jana Kucharzyka

- Wiceburmistrza Miasta i Gminy Olkusz- Włodzimierza Łysonia

- Wiceprzewodniczących Rady Miasta- Panią Marię Rzemieniuk, Pana Leszka Osucha, Pana Romana Piaśnika

- Dyrektora Samorządowego Zespołu Edukacji – Pana Andrzeja Feliksika

Witam

- Proboszcza Parafii św. Andrzeja w Olkuszu księdza kanonika Mieczysława Miarkę

Witam przedstawicieli instytucji państwowych, przedsiębiorstw, świata kultury, sportu i zdrowia:

- Prezesa Sądu Rejonowego w Olkuszu – Panią Małgorzatę Jachowicz- Polak

- Dyrektora Powiatowego Urzędu Pracy- Panią Małgorzatę Adamczyk- Kurzak

- Dyrektora MOK w Olkuszu – Panią Krystynę Praszelik- Kocjan

- Prezesa PTTK w Olkuszu- Panią Barbarę Wróbel

- Dyrektora Galerii Sztuki Współczesnej BWA- Pana Stanisława Stacha

- Dyrektora Powiatowej i Miejskiej Biblioteki – Panią Jolantę Zięba

- Kierownika Biblioteki Pedagogicznej- Panią Halinę Świtlicką

- Prezesa Olkuskiego Stowarzyszenia Miast Partnerskich- Panią Genowefę Bugajską

- Prezesa Stowarzyszenia Polska Sahara- Pana Mariana Pajdaka

- Dyrektora MOSiR- Pana Dariusza Murawskiego

- Dyrektora Powiatowej Stacji Sanitarno-Epidemiologicznej w Olkuszu – Panią Agatę Knapik

-Witam Dyrektora Biura Poselskiego Posła na Sejm Rzeczypospolitej Polskiej Jacka Osucha – Pana Łukasza Kmitę

- Witam Dyrektora Biura Rektora WSB w Dąbrowie Górniczej Pana Dominika Penara

Witam przedstawicieli władz związkowych:

- Wiceprzewodniczącego ZNP – Pana Jana Nowaka

(Przewodniczący ZNP – Pan Marek Krzykawski nie mógł zaszczycić nas swoją obecnością z powodu wyjazdu służbowego)

- Przewodniczącego NSZZ Solidarność Pracowników Oświaty- P. Zbigniewa Świerczka

Serdecznie witam zarząd Stowarzyszenia „ Złota Arka" Nauczycieli i Absolwentów I LO im. K.K. Wielkiego w Olkuszu oraz zespół redakcyjny „ Zeszytów Historycznych Olkusza" z prezesem Honorowym Stowarzyszenia Panem Józefem Januszkiem wraz z małżonką, oraz prezesem Panią Anną Brandegger- Miśków

Witam dyrektorów szkół ponadgimnazjalnych i Poradni Psychologiczno- Pedagogicznych Powiatu Olkuskiego

- Dyrektora II LO w Olkuszu – Panią Iwonę Sroka

- Dyrektora IV LO w Olkuszu - Pana Piotra Grojca

- Dyrektora ZS Nr 1w Olkuszu – Panią Aldonę Nowicką

- Dyrektora ZS Nr 3w Olkuszu – Panią Cyrylę Mazur

- Dyrektora ZS Nr 4 w Olkuszu- Panią Maridę Zoń

- Dyrektora ZS w Bukownie - Panią Elżbietę Głuszczyńską

-Dyrektora ZS w Kluczach – Pana Janusza Walnika

- Dyrektora ZS w Wolbromiu – Pana Krzysztofa Osmendę

- Dyrektora ZS w Trzyciążu- Panią Annę Piskorz

- Dyrektora ZS Specjalnych- Panią Jolantę Mędrek

- Dyrektora Zespołu Placówek Oświatowych- Pana Janusza Kurka
- Dyrektora Poradni Psychologiczno- Pedagogicznej w Olkuszu- Panią Krystynę Ziarnik

Witam dyrektorów gimnazjów olkuskich:

- Dyrektora Zespołu Szkolno-Przedszkolnego Integracyjnego Nr 1 w skład którego wchodzi Gimnazjum Nr 1 -Pana Tomasza Tomsię
- Dyrektora Gimn. Nr 2 w Olkuszu- Panią Annę Greda
- Dyrektora Gimn. Nr 3 w Olkuszu- Panią Bożenę Krok
- Dyrektora Gimn. Nr 4 w Olkuszu- Panią Bożenę Dłubis

Witam serdecznie byłych dyrektorów I LO:

- Panią Gabrielę Zub
- Pana Franciszka Lisowskiego
- Panią Halinę Wójcik

Niestety na dzisiejszej uroczystości, z powodu choroby, nieobecna jest Pani dyrektor Zdzisława Wasilewska.

Z wielkim szacunkiem witam emerytowanych nauczycieli i pracowników liceum.

Witam wszystkich obecnych absolwentów I LO :

- Pana Mieczysława Karwińskiego – najstarszego absolwenta Liceum w naszym regionie
- prof. dr hab. inż. Jerzego Skubisa – Rektora Politechniki Opolskiej wraz z małżonką
- prof. dr hab. Kazimierza Kosiniaka-Kamysza- wieloletniego rektora Uniwersytetu Rolniczego w Krakowie
- dr nauk med. Andrzeja Kosiniaka- Kamysza- dyrektora Szpitala Specjalistycznego im. Józefa Dietla w Krakowie, byłego Ministra Zdrowia i Opieki Społecznej
- prof. zw. dr hab. inż. Tadeusza Sobczyka – Dyrektora Instytutu Elektromechanicznych Przemian Energii na Politechnice Krakowskiej

Lista naszych absolwentów jest długa. I proszę wybaczyć, ale nie sposób wszystkich Państwa teraz imiennie powitać.

Witam Rodziców naszych uczniów oraz naszych absolwentów na czele z obecną przewodniczącą Rady Rodziców Panią Ewą Prządo i wiceprzewodniczącą Rady Rodziców Panią Lucyną Stach

Witam delegacje młodzieży olkuskich szkół ponadgimnazjalnych.

Witam przedstawicieli mediów

Witam Grono Pedagogiczne, Pracowników Administracji i Obsługi oraz Was -drodzy uczniowie

Jeszcze raz witam Wszystkich Państwa bardzo ciepło i serdecznie

Szanowni Państwo!

Dzisiejsze wydarzenie ma charakter niezwykle podniosły i historyczny, łączy w sobie już zapisaną kartę ponad 95-letnich wydarzeń Szkoły, ale jest także powodem do wzruszeń, zadumy, refleksji i wspomnień. Z perspektywy mijających lat działania dydaktyczno-wychowawcze Szkoły uwieńczone zostały wieloma sukcesami. Nie sposób wymienić wszystkich.

Chlubą naszej Szkoły są liczne osiągnięcia dydaktyczne na szczeblu wojewódzkim, centralnym, międzynarodowym: laureaci i finaliści Olimpiad. Jest to dla nas nobilitacja, ale i zobowiązanie do dalszego twórczego działania.

Chlubą naszej Szkoły są jednak przede wszystkim ludzie z nią związani, wspaniali nauczyciele i wychowawcy. Szczególne podziękowania kieruję do byłych dyrektorów liceum. Dotąd placówką tą kierowało 18 dyrektorów, którzy tworzyli historię Szkoły i dorobek wielu pokoleń. Swoją postawą, zaangażowaniem, utorowali drogę sukcesów dydaktyczno-wychowawczych Szkoły.

Pragnę podziękować także wszystkim nauczycielom, wychowawcom, tym których nie ma już wśród nas, tym, którzy przeszli na zasłużoną emeryturę i tym obecnie pracującym. Dziękuję za przekazywanie wiedzy i kształcenie umiejętności, za trud wychowania wielu pokoleń, za wpajanie ważnych wartości takich jak: patriotyzm, wrażliwość społeczna, tolerancja, odpowiedzialność, posza-

nowanie godności drugiego człowieka.

Szanowni Państwo!

Jesteśmy dumni z ponad 9000 absolwentów, wśród których jest wielu aktywnych i kreatywnych uczestników życia społeczno- gospodarczego nie tylko w naszym regionie, ale także w kraju i za granicą. Z grona naszych absolwentów wywodzi się liczna grupa nauczycieli, lekarzy, urzędników, duchownych, pracowników naukowych. Wśród naszych absolwentów są ludzie niezwykli, którzy swoją postawą w dorosłym życiu przysporzyli naszej szkole, naszemu miastu, naszej Ojczyźnie szczególnego splendoru.

Wielu naszych nauczycieli i absolwentów swoje umiłowanie Ojczyzny, wolności i odwagę w okresie okupacji i w czasach powojennych przepłaciło cierpieniem i życiem. Lista jest długa. Ich pamięci poświęcono tablicę w hallu szkoły. Nie możemy o nich zapomnieć w tak ważnym dla nas dniu.

Proszę delegację młodzieży o złożenie kwiatów i zapalenie znicza pod tablicą pamiątkową a wszystkich Państwa o uczczenie minutą ciszy pamięci ofiar tamtych czasów.

Proszę o powstanie !

Dziękuję.

Szanowni Państwo!

Dziękuję władzom oświatowym, pracownikom, rodzicom, absolwentom, sprzymierzeńcom i przyjaciołom Szkoły za wspieranie jej działań w tworzeniu dobrych i godnych warunków do pracy i nauki.

Historia zatoczyła koło, ale historia to nie tylko wczoraj, dzieje się dziś, toczy się jutro dla następnych pokoleń. „ Młodość to jest pewien wymiar człowieczeństwa, który trzeba wypełniać pracą, prawdą i miłością" jak głosił Jan Paweł II, a świat, w którym żyjemy i wychowujemy młode pokolenia potrzebuje tych fundamentalnych wartości.

Jako obecny dyrektor oraz absolwentka tego liceum , obiecuję, że realizować będę te idee, nie zapominając o przeszłości, o dorobku historii szkolnej, poszanowaniu tradycji i pielęgnowaniu wspomnień.

Nie sposób w krótkim wystąpieniu ująć 95 lat historii i wszystkich osiągnięć, dlatego pragnę Państwa zaprosić, po akademii, do Sali filmowej na prezentację multimedialną przedstawiającą dzieje I LO od roku 1916 czyli od roku powstania.

Dziś pragnę wszystkim Państwu życzyć miłej, jakże niepowtarzalnej atmosfery, niezapomnianych wzruszeń, które utrwalą ten czas głęboko w naszych sercach i pamięci.

SZANUJMY

Prof. dr hab. Kazimierz Kosiniak – Kamysz.

- Wielce Szanowna Pani Dyrektor,
- Szanowni Profesorowie i Wychowawcy
- Dostojni i Drodzy Profesorowie Seniorzy
- Szanowni Reprezentanci Władz Resortowych i Samorządowych
- Drogie Koleżanki i Koledzy – Absolwenci L.O. im. Króla Kazimierza Wielkiego w Olkusz
- Droga Młodzieży

Dziękuję za zaproszenie na dzisiejszą uroczystość o tak podniosłym charakterze, która skłania do głębszej zadumy i spojrzenia na dokonania Liceum na przestrzeni niemal całego wieku.

Pragnę równocześnie serdecznie pogratulować inicjatorom i organizatorom tego przedsięwzięcia zmierzającego do uczczenia bogatego dorobku jakim nasze Liceum Ogólnokształcące im. Króla Kazimierza Wielkiego w Olkuszu szczyci się nie tylko w obszarze Województwa i Kraju ale jest też znane na forum międzynarodowym dzięki migracji wielu absolwentów sławiących jego imię poza granicami.

Serdecznie zatem dziękuję wszystkim, którzy przyczynili się do tego abyśmy mogli wspólnie ten Jubileusz dzisiaj obchodzić.

Jubileusze skłaniają zawsze do wielu wspomnień i refleksji, zarówno tych głębokich jak też bardziej przyziemnych ale wszystkie łącznie składają się na jedną myśl wiodącą, jaką jest myśl o roli Liceum w moim życiu, w życiu każdego absolwenta.

Reprezentując pokolenie które przed pół wiekiem uzyskało dyplomy dojrzałości, uważam że mogę wyrazić zarówno własne jak też moich kolegów doznania z okresu lat spędzonych w Liceum na nauce, dojrzewaniu do obserwowania otaczającego nas świata, obserwując postępowanie tych którzy byli dla nas wzorem na nasze dalsze samodzielne życie i postępowanie.

Podkreślam również że w tym względzie reprezentuję moje rodzeństwo (brata Andrzeja - absolwent r. 1965 oraz siostrę Apolonię – absolwentka rok 1969).

Pozwolę sobie też na bardziej osobiste odniesienia związane nie tyle z odczuciami ile z uczuciami związanymi z Liceum, które są niezmienne od ponad 50 lat.

Czym zatem było dla mnie i mojego rodzeństwa Liceum i okres spędzonych w nim lat?

Na ten temat mógłbym wiele mówić, jak też wiele publikowałem w różnych opracowaniach wspomnieniowych na łamach Zeszytów Historycznych Olkusza. W tym miejscu pragnę serdecznie podziękować Redakcji Zeszytów za prowadzenie działalności wydawniczej dzięki czemu zgłębiamy zarówno wiedzę o Olkuszu jak też żyjemy aktualnościami głównie dotyczącymi naszego Liceum.

Odnosząc się do postawionego sobie pytania dotyczącego roli Liceum w moim życiu odpowiadam:
Liceum było dla mnie drugim domem (poza odległym wówczas domem rodzinnym),
było drogą na której stały drogowskazy pokazujące dokąd iść aby nie pomylić kierunku,
było umocnieniem wiary w przyszłość która wówczas miała różny kształt,
było źródłem wzorców o niezłomnych charakterach jakimi byli wspaniali nauczyciele i wychowawcy kształtujący postawy etyczno-moralne swoich wychowanków,
było wreszcie wszechnicą wiedzy w którą wyposażali nas wielcy intelektem, doświadczeniem i poświęceniem profesorowie.

Jakkolwiek w tym wystąpieniu nie zamierzałem odnosić się do osobistych wrażeń związanych z autorytetami naszych nauczycieli ale przecież każdemu utkwiły w pamięci osoby tych nauczycieli i wychowawców którzy odegrali w jego życiu rolę szczególną.

Proszę zatem pozwolić na ten osobisty wątek mojego wystąpienia gdyż mam ku temu powody szczególne. Jeden z nich to możliwość porównania klimatu szkoły, zaangażowania profesorów i wychowawców którzy ten klimat tworzyli, ich troski o poziom nauczania każdego, niezależnie od jego potencjału i chęci. Porównanie to wynika z mojego przybycia do olkuskiego (wówczas jedynego Liceum) z innej szkoły w dużej aglomeracji miejskiej na terenie województwa ale znacznie oddalonej.

Takie było zrządzenie losu który okazał się być dla mnie fortunnym.

Zafascynowało mnie już pierwsze spotkanie z ówczesnym dyrektorem **Prof. Stanisławem Wilczyńskim**, oraz V-ce dyrektorem **Prof. Witoldem Konopackim** (również wychowawcą w internacie w którym przyszło mi spędzić następne lata) którzy przyjęli mnie z wielką życzliwością i otwartością jaka nie wszędzie miała miejsce. Kolejnym było spotkanie z moim wychowawcą klasowym **Prof. Józefem Januszkiem**, który przyjął mnie bardzo ciepło i wprowadził do klasy jako „tego nowego". To niezapomniane momenty ważące na dalszym moim życiu i rozumieniu roli wychowawcy, nauczyciela, opiekuna – to oni stawali się wzorcami do naśladowania.

W sferze edukacyjnej – **Prof. Anna Deręgowska** - wspaniały, porywający chemik oraz **Prof. Krystyna Lisak** – doskonały i pełen poświęcenia biolog. Pragnę podkreślić że obydwie Panie Profesor utwierdzały mnie w przekonaniu dotyczącym realizacji celu do którego zmierzałem.

Inną osobą była wspaniała polonistka Pani **Prof. Elżbieta Zbiegowa** dzięki której do dzisiaj literatura polska i okresy twórczości są mi ciągle bliskie. Drugą polonistką była Pani **Prof. Nowakowa**, której zawdzięczam łatwość pisania i przekazywania myśli na papier.

W sferze opieki wychowania i stylu nauczania to najwyższej klasy **Profesor Witold Konopacki** z którym utrzymywałem więzi przyjaźni do końca Jego dni. Wszyscy wymienieni Profesorowie byli wspaniali, wielcy, niedoścignieni w swoim działaniu i postępowaniu odgrywając ogromną rolę w życiowych drogach swoich uczniów.

Mówiąc o tym co było ponad pół wieku temu stwierdzam że okres życia w Liceum szczególnie mnie fascynuje a z upływem lat fascynacja ta jest coraz większa.

Jakaż to musiała być siła oddziaływania na młodych ludzi skoro ten klimat towarzyszy mi przez całe życie, stanowi podporę w podejmowaniu wielu przedsięwzięć, pomaga unikać błędów, utwierdza w przekonaniach o słuszności działania.

Można by powiedzieć że jest to swego rodzaju zjawisko będące wynikiem komplementarnego współdziałania wielu czynników.

W tym też kontekście pragnę złożyć hołd wdzięczności wszystkim pokoleniom nauczycieli, dyrektorom, wychowawcom i wszystkim profesorom którzy nie bacząc na systemowe problemy okresu powojennego z godnością wypełniali swoje posłannictwo.

Uczyli i wychowywali w duchu prawości, uczciwości, sprawiedliwości. Nauczali i wymagali kształtując kolejne pokolenia za co okazujemy im szczególnie w tym dniu Jubileuszu najwyższe uznanie i wdzięczność.

Słowa uznania kieruję do kontynuatorów tradycji wielkiego Liceum Ogólnokształcącego im. Króla Kazimierza Wielkiego w Olkuszu, którzy troszczą się o nieprzemijającą sławę naszego Liceum.

Wyrazy głębokiej wdzięczności zanoszę w tym dniu do wszystkich profesorów i wychowawców którzy są dzisiaj z nami jedynie Duchem, gdyż ciałem odeszli ale ich dzieła trwają w następnych pokoleniach, chwała im i wdzięczność po wsze czasy.

Wyrażając głęboką wdzięczność zarówno pokoleniom minionym jak też obecnie działającym pragnę równocześnie złożyć życzenia, które kieruję do Dyrekcji Liceum oraz wszystkich uczniów życząc dalszych sukcesów w utrwalaniu dobrego imienia szkoły, osiągania wysokiego poziomu nauczania oraz wychowania w duchu tych idei które były kultywowane przez Liceum Ogólnokształcące im. Króla Kazimierza Wielkiego w Olkuszu na przestrzeni niemal całego wieku.

Dziękuję, gratuluję i życzę!

Kazimierz Kosiniak-Kamysz
Absolwent LO rocznik 1962
Prof. dr hab. lek. wet. dr h.c

MGR JÓZEF JANUSZEK.

Pragnę wystąpić w imieniu Stowarzyszenia „ZŁOTA ARKA" nauczycieli i absolwentów I LO im Króla Kazimierza Wielkiego w Olkuszu , które tworzyłem wraz z Koleżankami i Kolegami , a obecnie jestem Prezesem Honorowym, tego Stowarzyszenia. Przede wszystkim jednak zaznaczam, że przepracowałem w tej Szkole prawie 40 lat, jako nauczyciel matematyki- całe moje życie zawodowe. Pracę rozpocząłem w pamiętnym roku 1957,a więc w roku w którym kończy się historia Szkoły opisana w I tomie Księgi Pamiątkowej Liceum.

5 lutego 1921 r. we francuskiej akademii wojskowej w Saint-Cyr Marszałek Józef Piłsudski, powiedział do Marszałka Ferdynanda Fosha niezwykłe słowa :

„Jako żołnierz podziwiałem i podziwiam olbrzymie dzieło, jakiego dokonałeś, biorąc na swoje barki tak olbrzymią odpowiedzialność.

I dlatego dziś z uczuciem głębokiej radości ofiaruję Ci krzyż Virtuti Militari, ten krzyż, który jest mi tak drogi, a który nosiłem na swojej piersi, jako Naczelny Wódz Armii Polskiej."

Ferdynand Fosh – Marszałek Francji i Marszałek Polski, powszechnie uznawany za zwycięzcę I Wojny Światowej, pozostawił nam niezwykłą myśl: „ NARODY TRACĄC PAMIĘĆ – TRACĄ ŻYCIE". Polacy w pierwszym zdaniu hymnu narodowego śpiewają: „ Jeszcze Polska nie zginęła kiedy my żyjemy". A więc, abyśmy mieli życie i aby Polska nie zginęła musimy przede wszystkim zachować pamięć.

Pamięć zasługuje na specjalną uwagę w 95 rocznicę powołania naszej Szkoły.
Niestety pamięć podlega różnym procesom i przemianom.

Pierwsza ważna własność naszej pamięci polega na tym, że z upływem czasu pamięć każdego człowieka staje się co raz mniej wyraźna i mniej fotograficzna.

Jest to proces uniwersalny, ale możemy się przed jego szkodliwymi skutkami stosunkowo łatwo zabezpieczyć. Trzeba mieć dostęp do rzetelnych i prawdziwych dokumentów, które bez zafałszowania opisują istotne fakty, a w dzisiejszych warunkach, bardzo jest użyteczny i wygodny do tego jest m.in. duży twardy dysk.

Druga ważna własność pamięci jest groźniejsza i może ujawniać się w strasznych skutkach. Psychologicznym źródłem jest tu „mentalność apodyktyczna". Człowiek o mentalności apodyktycznej z czasem nabiera przekonania, że wszystko się kręci wokół niego, Wydaje mu się , że właśnie on jest pępkiem świata. Utrwala w sobie postawę egocentryczną. Egocentryk może serdecznie uśmiechać się do innych ludzi, ale stosuje do nich metodę „marchewki i kija". Tych, którzy podzielają jego poglądy gromadzi wokół siebie i nagradza ich „marchewką". W ten sposób powstaje tzw, towarzystwo wzajemnej adoracji. Te osoby , które nie podzielają poglądów egocentryka , są eliminowane w sposób mniej lub bardziej ostentacyjny i to jest właśnie „metoda kija". W płaszczyźnie społecznej , a zwłaszcza politycznej egocentryk w skrajnym przypadku tworzy partie polityczną. W partii właśnie gromadzi na zasadzie bezwzględnej dyscypliny swoich zwolenników, a przeciwników mniej lub bardziej brutalnie eliminuje. Wiek XX dostarczył dowodów na przykładzie totalnych systemów wszystkich kolorów – od czarnego, przez brunatny do czerwonego. Ludzie którzy sprzeciwiali się woli wodza byli nie tylko eliminowani towarzysko, ale byli brutalnie niszczeni fizycznie.

Od siedmiu lat Stowarzyszenie „ZŁOTA ARKA", redaguje i wydaje Zeszyty Historyczne Olkusza. Pracy naszej przyświecają dwa cele. Pierwszym celem jest uzupełnić I tom Księgi Pamiątkowej naszej szkoły opracowanej i wydanej w 1957 roku z okazji 40-lecia jej istnienia. Uzupełnienia do I tomu powinny objąć te informacje, na które nie pozwalała ówczesna komunistyczna cenzura. Drugim celem jest przygotować materiały historyczne do II tomu Księgi Pamiątkowej. Czekamy wciąż na powołanie Zespołu Redakcyjnego II tomu Księgi Pamiątkowej. W obecnych warunkach politycznych Zespół ten powinna powołać Dyrekcja Szkoły, a w jego skład winni wejść przedstawiciele wszystkich pokoleń: nauczycieli, rodziców, absolwentów i przyjaciół Szkoły z lat 1957 – 2011.

Wciąż aktualnie brzmi deklaracja autorów I tomu Księgi Pamiątkowej. „Księga ta jest pracą zbiorową. Zrodziła ją miłość do ziemi, która jest naszą bliższą ojczyzną, miłość do jej ludzi dawnych, obecnych i przyszłych. Dyktował obowiązek uczczenia poległych, obowiązek przekazania młodszym wartości jakie przejęliśmy w spadku i tych, jakie wypracowało nasze pokolenie...". „…Pragniemy przede wszystkim złożyć hołd tym spośród nas, co w bohaterskich i męczeńskich latach oddali życie za Ojczyznę, pragniemy przekazać pamięci potomnych prace i wysiłki tych co umieli wybiegać myślą i sercem gorącym ponad osobiste sprawy, by służyć wielkiej sprawie całego narodu i wychowaniu nowych , szczęśliwszych pokoleń…." Stowarzyszenie nasze wydaje właśnie swoje Zeszyty w obronie pamięci. Musimy się śpieszyć, ponieważ uczestników i świadków wydarzeń z przeszłości ubywa – tak szybko odchodzą… Jedynie co możemy, to zapisać ich relacje i utrwalić dokumenty dla następnych pokoleń. Jesteśmy amatorami w pisaniu i drukowaniu książek. Nie mamy również pieniędzy, aby zatrudnić kwalifikowanego korektora. W naszej pracy mogą występować błędy , np. językowe. Krytykę przyjmujemy z pokorą.

Na pocieszenie możemy powołać się na ostatnio odkryty aforyzm wielkiego Alberta Einsteina: „Amatorzy zbudowali Arkę, a fachowcy zbudowali Tytanika".

Jeszcze tylko życzenia i podziękowania: Z okazji tego pięknego Jubileuszu składamy tej naszej niezwykłej Szkole najlepsze życzenia, ciągłego, nieustającego rozwoju, zawsze wspaniałych nauczycieli i pedagogów, wybitnych absolwentów. Życzymy wysokich lokat w nauce, w konkursach, w olimpiadach, w sporcie i rzetelnego przygotowania młodzieży do studiów. Życzymy również takiego przygotowania młodych ludzi do życia, aby dojrzale i odpowiedzialnie podejmowali trudy i wyzwania, które przed

nimi staną.

Nowej Dyrekcji życzymy otwartości, odwagi, szerokich horyzontów, dobrych pomysłów, dobrego współdziałania z rodzicami, z przyjaciółmi szkoły, ze środowiskiem społecznym i z absolwentami.

Dziękujemy władzom samorządowym miasta, gminy i powiatu Olkusz. Wydaliśmy już 11 Zeszytów , a 12-y jest w druku. Powstała już z tego duża księga – około 1300 stron formatu A4. Cieszymy się, że władze uznały naszą pracę nie jako reklamę czy promocję grupy osób, czy jednej szkoły, ale jako promocję całej społeczności Olkusza. Dotacje, które otrzymujemy przeznaczamy tylko na koszty druku. Zespół Redakcyjny, Zarząd i członkowie Stowarzyszenia, autorzy tekstów nie otrzymują żadnego wynagrodzenia. -Stowarzyszenie nasze nie prowadzi żadnej działalności gospodarczej. - Zeszyty nasze są dostępne na całym świecie ponieważ są w Internecie; liczba czytelników zbliża się do 20 tysięcy.

Dziękujemy Panu mgr inż. Janowi Filo, oraz Panu Krzysztofowi Bonieckiemu za organizację i prowadzenie stron internetowych.

Dziękujemy wszystkim autorom za przygotowane teksty, zdjęcia i dokumenty. Każdy autor pisze na własną odpowiedzialność. Nie stosujemy cenzury, wymagamy tylko własnoręcznego podpisu.

Dziękuję mgr Annie Brandegger-Miśków, która obecnie pełni funkcję Prezesa naszego Stowarzyszenia, za zaangażowanie i pracę dla naszego Stowarzyszenia.

Jeszcze jedno podziękowanie. Nie byłoby Stowarzyszenia „ZŁOTA ARKA", nie byłoby Zeszytów Historycznych Olkusza, gdyby nie benedyktyńska praca mojej żony Antoniny. Tosiu – za serce i za wyjątkową pracę – bardzo dziękuję.

Józef Januszek
Olkusz, 9 grudnia 2011r..

WSPOMNIENIA

95
LAT I LO
95
LAT I LO

Po części oficjalnej – po przemówieniach, życzeniach, gratulacjach i podziękowaniach zarówno władz wojewódzkich, powiatowych, miejskich i po przemówieniach posłów na Sejm RP i innych zaproszonych gości, po wręczeniu nagród konkursu literackiego i okolicznościowych plakietek, rozpoczęła się bogata część artystyczna.

95
LAT I LO

Po pięknym i wzruszającym programie artystycznym, wykonanym przez młodzież i przygotowanym pod kierunkiem mgr Anny Baran, mgr Anny Miszczyk i mgr Anny Rychlińskiej - Dyrekcja Szkoły zaprosiła wszystkich gości na przygotowany poczęstunek.

95
LECIE
ILO
W
OLKUSZU

Rozmowom, wspomnieniom nie było końca. Serdeczna atmosfera wytworzyła się spontanicznie. Odżyły obrazy dawnych lat szkolnych wielu pokoleń. Goście wpisywali się do Książki Pamiątkowej. Zwiedzano Szkołę, oglądano liczne wystawy i kroniki szkolne. Robiono wspólne zdjęcia. TV – przeprowadzała wywiady z Absolwentami, m.in. z Andrzejem Kosiniakiem- Kamyszem, byłym Ministrem Zdrowia i Prof. dr hab. Kazimierzem Kosiniakiem-Kamyszem ,wieloletnim Rektorem Uniwersytetu Rolniczego w Krakowie.

Jubileusz był uroczystością piękną, podniosłą i wzruszającą.

Zdjęcia z uroczystości przekazała Dyrektor Szkoły mgr Irena Majda
Część zdjęć wykonała A. Januszek,

Olkusz, dn. 9 grudnia 2011r.

III. Historia Ks. Lucjana Czechowskiego.

Ksiądz Infułat Lucjan Czechowski, s. Jana i Władysławy Wendykier, ur. 11 grudnia 1911 roku w Warszawie, zm. 7 października 1985 roku w Olkuszu, w latach 1972-85 proboszcz rzymsko - katolickiej parafii św. Andrzeja Apostoła i dziekan dekanatu olkuskiego.

W uzupełnieniu materiału zamieszczonego w ZHO Nr 12/2011 o uroczystych obchodach 30. rocznicy zawieszenia krzyża w Liceum Nr 1 im. Kazimierza Wielkiego w Olkuszu.

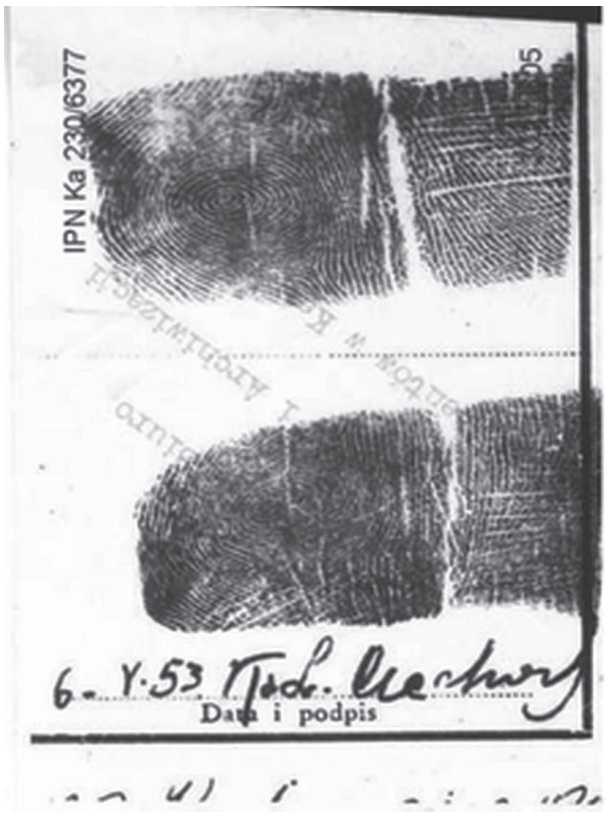

TEOK 15946. IPN Ka 230/6377

Posługę kapłańską w naszym mieście i powiecie przyszło mu pełnić w latach 1972-1985, czyli w czasach, gdy napięcia społeczno-polityczne i religijne były szczególnie silne – wystarczy wspomnieć konflikt między polskimi i rzymskimi katolikami o kościół w Bolesławiu (1957-1975) oraz „Solidarność" i stan wojenny (1980-1983). Pełnił ją bez zarzutu. Przez całe życie zachowywał postawę, którą nazwać można pragmatyczną i zarazem heroiczną.

Urodził się w rodzinie organisty, po śmierci ojca wychowywał się w Staszowie i w Solcu Zdroju, przy matce i rodzeństwie, następnie u rodziny Daniewskich herbu Prus - właścicieli uzdrowiska w Solcu. Miał dobre przedwojenne wykształcenie w zakresie teologii, filozofii, logiki i historii. Przed IIWŚ złożył w Kielcach państwową maturę, ukończył pięcioletnie Wyższe Seminarium Duchowne, a następnie zaliczył rok studiów na renomowanym katolickim uniwersytecie we Fryburgu (Szwajcaria).[1]

1 Egzamin dojrzałości złożył 21 czerwca 1933 r. przed Państwową Komisją Egzaminacyjną. biskupiego gimnazjum im. św. Stanisława Kostki w Kielcach.
Święcenia uzyskał 19 czerwca 1938 r. z rąk Franciszka Sonika, biskupa wikariusza diecezji kieleckiej. Następnie został skierowany na Katolicki Uniwersytet we Fryburgu w celu odbycia studiów z nauk społecznych Kościoła.
Lucjan Czechowski, TEOK Nr 15946/IPN Ka 230/6377, kwestionariusz osobowy i inne dokumenty, różne karty. **Daniel Wojciechowski, Redaktor „Współczesnej Ambony", ksiądz Lucjan Czechowski, „Nasz Dziennik", 12 lipca 2008,**

Pobyt we Fryburgu ukształtował go jako intelektualistę. Związany ślubami kapłańskimi, a zarazem otwarty na kraj i na ludzi, wystawiał się odtąd na liczne próby, niebezpieczeństwa, konflikty i stawiał czoła światu w sposób godny podziwu. Od 1939 roku do śmierci był przeciwnikiem XX-wiecznych reżymów totalitarnych (hitleryzmu i komunizmu). Podczas IIWŚ posługiwał w Seminarium Duchownym w Kielcach, pełnił obowiązki wikariusza i administratora parafii Łopuszno (1940-43) oraz wikariusza parafii NMP w Kielcach. Był prefektem, jednocześnie brał udział w tajnym nauczaniu (wykładał na tajnych kursach Uniwersytetu Ziem Zachodnich i KUL) i prowadził bursę dla uboższych uczniów. Uczestniczył też w zebraniach ruchu oporu i w życiu oddziałów leśnych - odbierał przysięgę żołnierską, odprawiał msze polowe, udzielał sakramentów. Nazywano go kapelanem Szarych Szeregów, Armii Krajowej i Narodowych Sił Zbrojnych - aczkolwiek formalnie nim nie był. Po wojnie chciał wrócić do Fryburga, ukończyć studia, ale pisane mu były inne zajęcia i zadania. Od 1947 pełnił funkcję dyrektora Niższego Seminarium Duchownego w Kielcach. Nadal miał też dobre kontakty z byłymi konspiratorami, weteranami Polski Podziemnej i harcerzami, do 1949 był Kapelanem Okręgowym ZHP przy Komendzie Chorągwi Kielce.[2]

W czasach Stalina i Bieruta redagował i wydawał w Kielcach pismo „Współczesna Ambona", powstałe w 1945 roku jako dwumiesięcznik kaznodziejski. Biskup Czesław Kaczmarek (1895-1963) napisał w słowie wstępnym: „'Współczesna Ambona' chce ukazać Chrystusa przechodzącego samym środkiem życiowej targowicy i wypowiadającego swój sąd o wszystkim, czym to życie jest wypełnione". To ambitne przesłanie, zobowiązujące między innymi do obrony wolności słowa i sumienia, ks. Czechowski realizował w latach 1951-54, czyli w okresie największych represji komunistycznych wobec Kościoła (aresztowanie ks. kard. Stefana Wyszyńskiego, proces bp. Kaczmarka). Kierował pismem w sposób pełen poświęcenia; tłumaczył się przed Urzędem ds. Wyznań, cenzurą i Urzędem Bezpieczeństwa Publicznego z treści drukowanych kazań, objaśniał je, bronił przed nożycami cenzorów kolejnych numerów, a bywało, że i całego nakładu. Zdołał też opublikować kilka własnych kazań: „Radość w życiu młodzieńca", „Chleb Aniołów" (dla dzieci), „W duchu cichości" (dla młodzieży), „W służbie szczęścia bliźnim", „Miłość Serca Jezusowego do dusz w czyśćcu cierpiących" („Współczesna Ambona" Nr 3 – 1948); „Uczyń serca nasze według serca twego", „Chrystus – Mesjasz" (Nr 4 – 1949); „Godność pracy ludzkiej" (Nr 5 – 1950); „Przy boku rodziców (Nr 6 – 1951). Inwigilowano go i kontrolowano, bezpieka robiła rewizje w redakcji, szukała dowodów na jego rzekomą działalność antysocjalistyczną. Wydawanie pisma w takich warunkach stanowiło spore osiągnięcie, wywoływało podziw samego kard. Stefana Wyszyńskiego. W 1952 roku decyzją władz „Współczesna Ambona" została zawieszona w prawach wydawcy. Zachęcany przez Prymasa Tysiąclecia i episkopat, wytrwał

WWW.radiomaryja.pl (Księża Niezłomni). Władysław Łydka, Wspomnienie pośmiertne. Ś.p. ks. Lucjan Czechowski, „Kielecki Przegląd Diecezjalny", Nr 5/86.

Fribourg/Freiburg Universitas to dwujęzyczny uniwersytet państwowy założony w 1889 roku przez cesarza Niemiec Wilhelma II von Hohenzollern. Po wojnie francusko-pruskiej i komunie paryskiej krzewił tolerancję i chrześcijańskie pojednanie między europejskimi narodami na pograniczu Szwajcarii, Francji i Niemiec. W organizacji i w pracy tej uczelni spore znaczenie mieli OO. Dominikanie (Ordo Praedicatorum – OP, zakon kaznodziejski św. Dominika de Guzman założony w XIII w. we Francji). We Fryburgu studiowali/pracowali m.in.: Ignacy Mościcki, późniejszy prezydent II RP i Martin Heidegger, słynny filozof XX wieku uznawany za twórcę egzystencjalizmu (obok Jean Paul Sartre'a). Słuchaczami/wykładowcami uniwersytetu byli też nasi ziomkowie: ks. Stanisław Bronisław Langhammer, ur. 1879, zm. 1933, prefekt olkuskiego gimnazjum ogólnego w latach 1917-33; ks. Jan Podkopał, ur. 1896, zm. 1971, proboszcz od św. Andrzeja w Olkuszu 1941 – 45 i wikariusz generalny kurii kieleckiej na parafie włączone do Rzeszy; Józef Maria Bocheński – OP, nasz rodak spod Miechowa, ur. 1902, zm. 1995, znany filozof i historyk, znawca dziejów Rosji i ZSRS. Włodzimierz Leśniak, Olkuska bazylika św. Andrzeja na tle dziejów miasta i parafii, 2006, str. 88 (biogramy proboszczów). Księga Pamiątkowa Liceum w Olkuszu 1916-1956 p. red. J. Hryniewicza, I. Libury, J. Majewskiej, Kraków 1957, s. 157 – 159. Internet.

2 W odnalezionych materiałach znajdują się informacje o jego przyjaźni z ks. Marianem Łuczykiem, który w latach 1939-41 kierował akcją katolicką w Olkuszu i pionem pomocowym konspiracji ZWZ (Obwód "Olcha"/"Osika"/"Olga", Inspektorat Sosnowiec), a następnie został przeniesiony do Kielc i zajmował się pracą w Caritas. Udział ks. Łuczyka w konspiracji potwierdzają miejscowe relacje. Zob. też Zygmunt Janke ps. „Walter", W Armii Krajowej na Śląsku, Katowice 1986, s. 91. Są również jakieś ślady wiodące od ks. Czechowskiego do Komendy Głównej AK w Warszawie, do Szarych Szeregów, do Obwodu Grójec – „Głuszec", gdzie mieściła się podziemna radiostacja do łączności z Londynem. Po wojnie bezpieka PRL rozpracowywała przeszłość okupacyjną księdza, ale w materiałach IPN brak jest szczegółów.

na swym stanowisku jeszcze dwa lata, jednak nie doczekał wznowienia debitu, został przeniesiony na administratora parafii Krajno.[3]

W latach 1960-ch, 70-ch i 80-ch pełnił funkcje w największych i najważniejszych parafiach diecezji kieleckiej. W okresie 1957-72 był proboszczem parafii św. Jana Apostoła i Ewangelisty w Pińczowie. Był to okres rządów Władysława Gomułki, gdy komuniści nadal zwalczali Kościół Rz. Katolicki politycznie i ekonomicznie. Popierali inne, kontrolowane już wyznania mniejszościowe, usiłowali z ich pomocą przejmować kościoły, zabraniali nauki religii w szkołach, propagowali śluby cywilne i kontrolę urodzin, a prasę, Polskie Radio i TVP uważali za swą własność i tubę partyjnej propagandy. W tej sytuacji ks. Czechowski za swe główne zadanie uznał pracę duszpasterską z polską elitą, czyli jak wówczas mówiono z inteligencją pracującą miast i wsi. Wypracował metodę polegającą na wyodrębnieniu z niej środowiska technicznego (inżynierowie i technicy), medycznego (lekarze, pielęgniarki) i pedagogicznego (nauczyciele, pracownicy oświaty). Zapraszał na plebanię przedstawicieli tych grup i integrował ich wokół Kościoła. Pobudzał ludzi intelektualnie, zachęcał do lektur i do dyskusji, nakłaniał do działalności politycznej i udziału w wyborach, bezpłatnie udzielał ślubów i chrzcił dzieci,

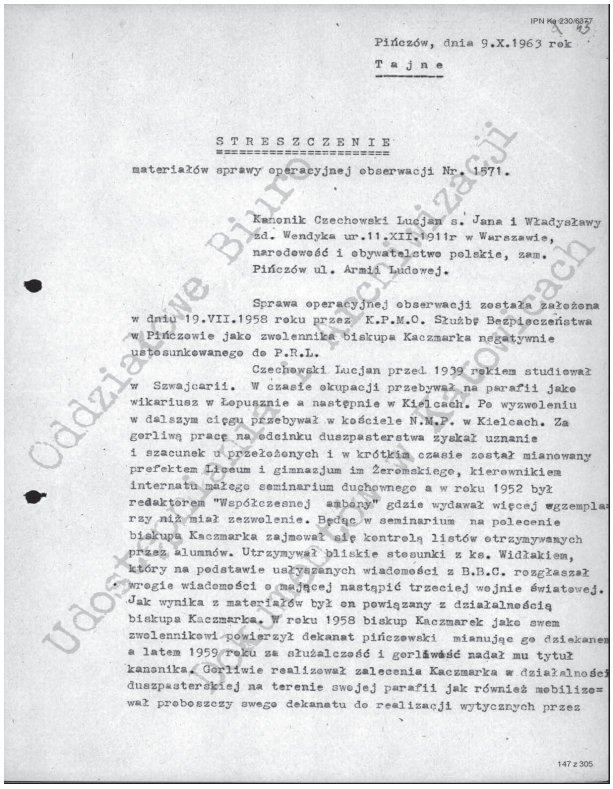

IPN Ka 230/6377

Pińczów, dnia 9.X.1963 rok

T a j n e

S T R E S Z C Z E N I E

materiałów sprawy operacyjnej obserwacji Nr. 1571.

Kanonik Czechowski Lucjan s. Jana i Władysławy zd. Wendyka ur.11.XII.1911r w Warszawie, narodowość i obywatelstwo polskie, zam. Pińczów ul. Armii Ludowej.

Sprawa operacyjnej obserwacji została założona w dniu 19.VII.1958 roku przez K.P.M.O. Służbę Bezpieczeństwa w Pińczowie jako zwolennika biskupa Kaczmarka negatywnie ustosunkowanego do P.R.L.

Czechowski Lucjan przed 1939 rokiem studiował w Szwajcarii. W czasie okupacji przebywał na parafii jako wikariusz w Łopusznie a następnie w Kielcach. Po wyzwoleniu w dalszym ciągu przebywał w kościele N.M.P. w Kielcach. Za gorliwą pracę na odcinku duszpasterstwa zyskał uznanie i szacunek u przełożonych i w krótkim czasie został mianowany prefektem Liceum i gimnazjum im Żeromskiego, kierownikiem internatu małego seminarium duchownego a w roku 1952 był redaktorem "Współczesnej ambony" gdzie wydawał więcej egzemplarzy niż miał zezwolenie. Będąc w seminarium na polecenie biskupa Kaczmarka zajmował się kontrolą listów otrzymywanych przez alumnów. Utrzymywał bliskie stosunki z ks. Widłakiem, który na podstawie usłyszanych wiadomości z B.B.C. rozgłaszał wrogie wiadomości o mającej nastąpić trzeciej wojnie światowej. Jak wynika z materiałów był on powiązany z działalnością biskupa Kaczmarka. W roku 1958 biskup Kaczmarek jako swem zwolennikowi powierzył dekanat pińczowski mianując go dziekanem a latem 1959 roku za służalczość i gorliwość nadał mu tytuł kanonika. Gorliwie realizował zalecenia Kaczmarka w działalności duszpasterskiej na terenie swojej parafii jak również mobilizował proboszczy swego dekanatu do realizacji wytycznych przez

147 z 305

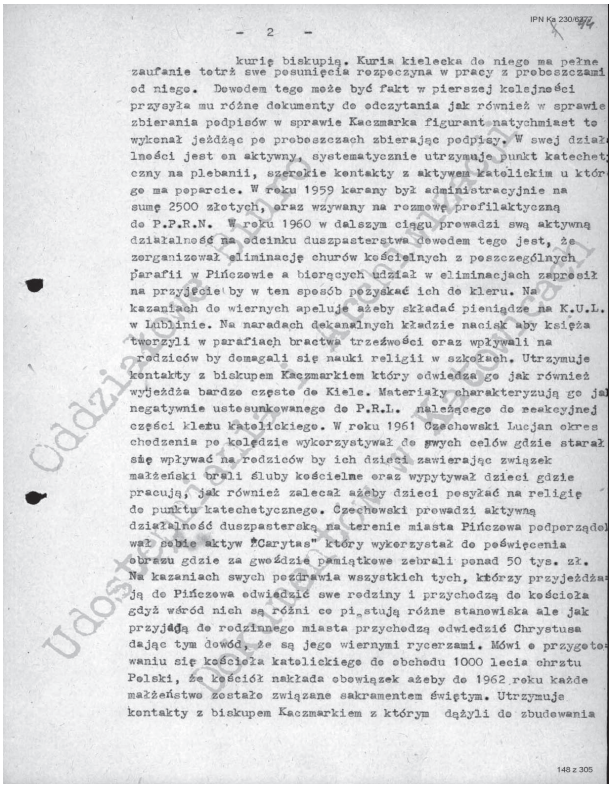

IPN Ka 230/6377

- 2 -

kurię biskupią. Kuria kielecka do niego ma pełne zaufanie toteż swe posunięcia rozpoczyna w pracy z proboszczami od niego. Dowodem tego może być fakt w pierszej kolejności przysyła mu różne dokumenty do odczytania jak również w sprawie zbierania podpisów w sprawie Kaczmarka figurant natychmiast to wykonał jeżdżąc po proboszczach zbierając podpisy. W swej działalności jest on aktywny, systematycznie utrzymuje punkt katechetyczny na plebanii, szerokie kontakty z aktywem katolickim u którego ma poparcie. W roku 1959 karany był administracyjnie na sumę 2500 złotych, oraz wzywany na rozmowę profilaktyczną do P.P.R.N. W roku 1960 w dalszym ciągu prowadzi swą aktywną działalność na odcinku duszpasterstwa dowodem tego jest, że zorganizował eliminację chórów kościelnych z poszczególnych parafii w Pińczowie a biorących udział w eliminacjach zaprosił na przyjęcie by w ten sposób pozyskać ich do kleru. Na kazaniach do wiernych apeluje ażeby składać pieniądze na K.U.L. w Lublinie. Na naradach dekanalnych kładzie nacisk aby księża tworzyli w parafiach bractwa trzeźwości oraz wpływali na rodziców by domagali się nauki religii w szkołach. Utrzymuje kontakty z biskupem Kaczmarkiem który odwiedza go jak również wyjeżdża bardzo często do Kielc. Materiały charakteryzują go jak negatywnie ustosunkowanego do P.R.L. należącego do reakcyjnej części kleru katolickiego. W roku 1961 Czechowski Lucjan okres chodzenia po kolędzie wykorzystywał do swych celów gdzie starał się wpływać na rodziców by ich dzieci zawierając związek małżeński brali śluby kościelne oraz wypytywał dzieci gdzie pracują, jak również zalecał ażeby dzieci pesyłać na religię do punktu katechetycznego. Czechowski prowadzi aktywną działalność duszpasterską na terenie miasta Pińczowa podporządkował sobie aktyw "Caritas" który wykorzystał do poświęcenia obrazu gdzie za gwoździe pamiątkowe zebrali ponad 50 tys. zł. Na kazaniach swych pozdrawia wszystkich tych, którzy przyjeżdżają do Pińczowa odwiedzić swe rodziny i przychodzą do kościoła gdyż wśród nich są różni co pielęgnują różne stanowiska ale jak przyjdą do rodzinnego miasta przychodzą odwiedzić Chrystusa dając tym dowód, że są jego wiernymi rycerzami. Mówi o przygotowaniu się kościoła katolickiego do obchodu 1000 lecia chrztu Polski, że kościół nakłada obowiązek ażeby do 1962 roku każde małżeństwo zostało związane sakramentem świętym. Utrzymuje kontakty z biskupem Kaczmarkiem z którym dążyli do zbudowania

148 z 305

powiadał, że państwo zapomina o kulturze narodowej, więc Kościół oraz społeczeństwo muszą sobie radzić bez niego.[4]

3 O działalności redaktorsko-wydawniczej i o kontaktach ks. Czechowskiego z kard. Wyszyńskim zob: Ks. Władysław Łydka, Wspomnienie pośmiertne…; Ks. Daniel Wojciechowski, Redaktor „Współczesnej Ambony”… . Ks. kard. Wyszyński był podczas okupacji kapelanem AK na powiat warszawski (ps. „Radwan III”, „Radwan IV”), a po wojnie jako Prymas Polski usiłował utworzyć szeroko rozumiany Kościół plebejski, narodowy (ludowy), ze wskazaniem nieprzekraczalnych granic uległości owego Kościoła wobec komunistów (Non possumus), za co został uwięziony.
Natomiast innym biskupom (Sapieha, Lorek, Kubina, Kaczmarek, Adamski), władze PRL zarzucały ugodowość wobec niemieckich okupantów i działalność szpiegowską na rzecz kapitalistycznego Zachodu oraz Watykanu. Były to zarzuty niesłuszne i nieuzasadnione.
Samemu ks. Czechowskiego komuniści zarzucali nadgorliwość w służbie duszpasterskiej i zbytnie-ich zdaniem- posłuszeństwo wobec hierarchii kościelnej. W 1953 roku usiłowali go zwerbować na informatora, ale odmówił, co zostało odnotowane. TEOK 19546/IPN Ka 230/6377, pdf 23 (Kwestionariusz personalny kleru…).

4 TEOK 15946, różne strony. Zob. m.in. Streszczenie sprawy operacyjnej obserwacji Nr 1571, kanonik Czechowski Lucjan…, podpisał: kpt. St. Drąg, st. Oficer operacyjny SB/KP MO Pińczów, 9 października 1963, pdf 147 -151. W aktach są wzmianki o propagowaniu przez kanonika wśród Pińczowian czytelnictwa i urządzaniu dyskusji na temat przeczytanych lektur. Dyskutowano m.in. o książkach Świderskiego. Rzecz w tym, że było dwóch Świderskich. 1. Bolesław Świderski (1912-1969), działacz Obozu Narodowo Radykalnego, więzień Berezy Kartuskiej i KL Auschwitz, po wojnie na emigracji w Anglii, kierownik Katolickiego Ośrodka Wydawniczego „Veritas” w Londynie (Veritas Fo-

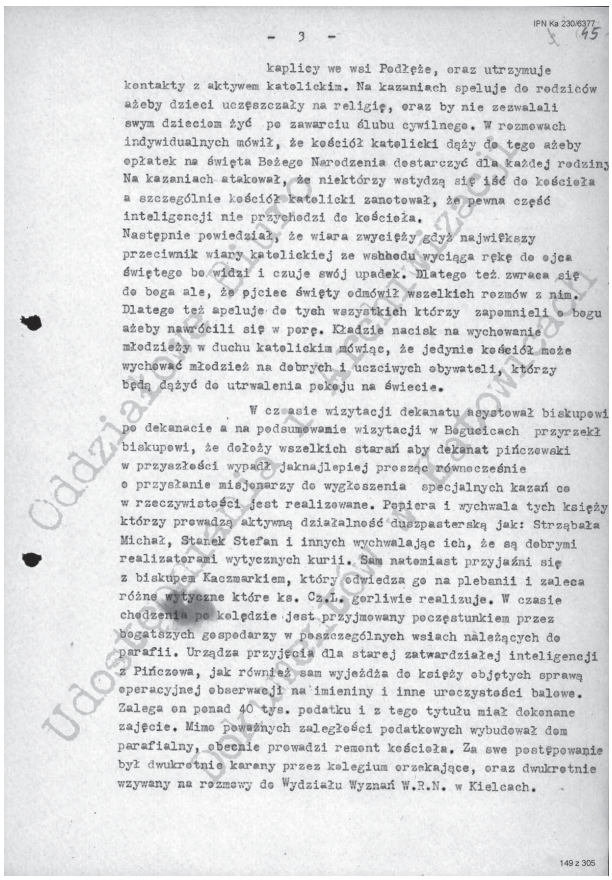

IPN Ka 230/6377

- 3 -

kaplicy we wsi Podłęże, oraz utrzymuje kontakty z aktywem katolickim. Na kazaniach speluje do rodziców ażeby dzieci uczęszczały na religię, oraz by nie zezwalali swym dzieciom żyć po zawarciu ślubu cywilnego. W rozmowach indywidualnych mówił, że kościół katolicki dąży do tego ażeby opłatek na święta Bożego Narodzenia destarczyć dla każdej rodziny Na kazaniach atakował, że niektórzy wstydzą się iść do kościoła a szczególnie kościół katolicki zanotował, że pewna część inteligencji nie przychodzi do kościoła.
Następnie powiedział, że wiara zwycięży gdyż największy przeciwnik wiary katolickiej ze wshhodu wyciąga rękę do ojca świętego bo widzi i czuje swój upadek. Dlatego też zwraca się do boga ale, że pjciec święty odmówił wszelkich rozmów z nim. Dlatego też apeluje do tych wszystkich którzy zapomnieli o bogu ażeby nawrócili się w porę. Kładnie nacisk na wychowanie młodzieży w duchu katolickim mówiąc, że jedynie kościół może wychować młodzież na dobrych i uczciwych obywateli, którzy będą dążyć do utrwalenia pokoju na świecie.

W czasie wizytacji dekanatu asystował biskupowi po dekanacie a na podsumowamie wizytacji w Bogucicach przyrzekł biskupowi, że dołoży wszelkich starań aby dekanat pińczowski w przyszłości wypadł jaknajlepiej prosząc równocześnie o przysłanie misjonarzy do wygłoszenia specjalnych kazań co w rzeczywistości jest realizowane. Popiera i wychwala tych księży którzy prowadzą aktywną działalność duszpasterską jak: Strząbała Michał, Stanek Stefan i innych wychwalając ich, że są dobrymi realizatorami wytycznych kurii. Sam natomiast przyjaźni się z biskupem Kaczmarkiem, który odwiedza go na plebanii i zaleca różne wytyczne które ks. Cz.L. gorliwie realizuje. W czasie chodzenia po kolędzie jest przyjmowany poczęstunkiem przez bogatszych gospodarzy w poszczególnych wsiach należących do parafii. Urządza przyjęcia dla starej zatwardziałej inteligencji z Pińczowa, jak również sam wyjeżdża do księży objętych sprawą operacyjnej obserwacji na imieniny i inne uroczystości balowe. Zalega on ponad 40 tys. podatku i z tego tytułu miał dokonane zajęcie. Mimo poważnych zaległości podatkowych wybudował dom parafialny, obecnie prowadzi rement kościoła. Za swe postępowanie był dwukrotnie karany przez kolegium orzekające, oraz dwukrotnie wzywany na rozmowy do Wydziału Wyznań W.R.N. w Kielcach.

149 z 305

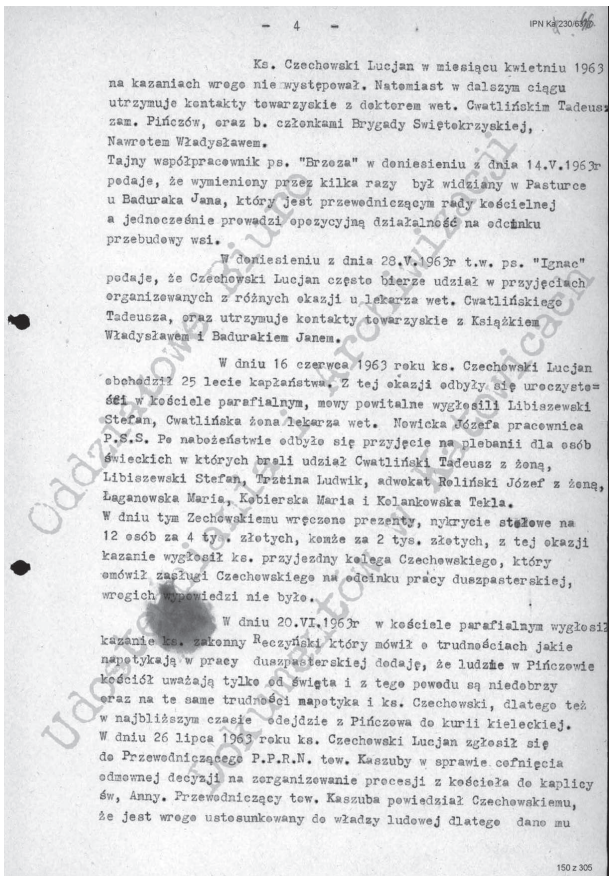

IPN Ka 230/6377

- 4 -

Ks. Czechowski Lucjan w miesiącu kwietniu 1963 na kazaniach wrogo nie występował. Natomiast w dalszym ciągu utrzymuje kontakty towarzyskie z dekterem wet. Cwatlińskim Tadeus zam. Pińczów, oraz b. członkami Brygady Świętokrzyskiej, Nawrotem Władysławem.
Tajny współpracownik ps. "Brzoza" w doniesieniu z dnia 14.V.1963r podaje, że wymieniony przez kilka razy był widziany w Pasturce u Baduraka Jana, który jest przewodniczącym rady kościelnej a jednocześnie prowadzi opozycyjną działalność na odcinku przebudowy wsi.

W doniesieniu z dnia 28.V.1963r t.w. ps. "Ignac" podaje, że Czechowski Lucjan często bierze udział w przyjęciach organizowanych z różnych okazji u lekarza wet. Cwatlińskiego Tadeusza, oraz utrzymuje kontakty towarzyskie z Książkiem Władysławem i Badurakiem Janem.

W dniu 16 czerwca 1963 roku ks. Czechowski Lucjan obchodził 25 lecie kapłaństwa. Z tej okazji odbyły się uroczystości w kościele parafialnym, mowy powitalne wygłosili Libiszewski Stefan, Cwatlińska żona lekarza wet. Nowicka Józefa pracownica P.S.S. Po nabożeństwie odbyło się przyjęcie na plebanii dla osób świeckich w których brali udział Cwatliński Tadeusz z żoną, Libiszewski Stefan, Trzcina Ludwik, adwokat Reliński Józef z żoną, Łaganowska Maria, Kobierska Maria i Kolankowska Tekla.
W dniu tym Czechowskiemu wręczone prezenty, nykrycie stołowe na 12 osób za 4 tys. złotych, komże za 2 tys. złotych, z tej okazji kazanie wygłosił ks. przyjezdny kolega Czechowskiego, który omówił zasługi Czechowskiego na odcinku pracy duszpasterskiej, wrogich wypowiedzi nie było.

W dniu 20.VI.1963r w kościele parafialnym wygłosił kazanie ks. zakonny Reczyński który mówił o trudnościach jakie napotykają w pracy duszpasterskiej dodają, że ludzie w Pińczowie kościół uważają tylko od święta i z tego powodu są niedobrzy oraz na te same trudności napotyka i ks. Czechowski, dlatego też w najbliższym czasie odejdzie z Pińczowa do kurii kieleckiej.
W dniu 26 lipca 1963 roku ks. Czechowski Lucjan zgłosił się do Przewodniczącego P.P.R.N. tow. Kaszuby w sprawie cofnięcia odmownej decyzji na zorganizowanie procesji z kościoła do kaplicy św, Anny. Przewodniczący tow. Kaszuba powiedział Czechowskiemu, że jest wrogo ustosunkowany do władzy ludowej dlatego dano mu

150 z 305

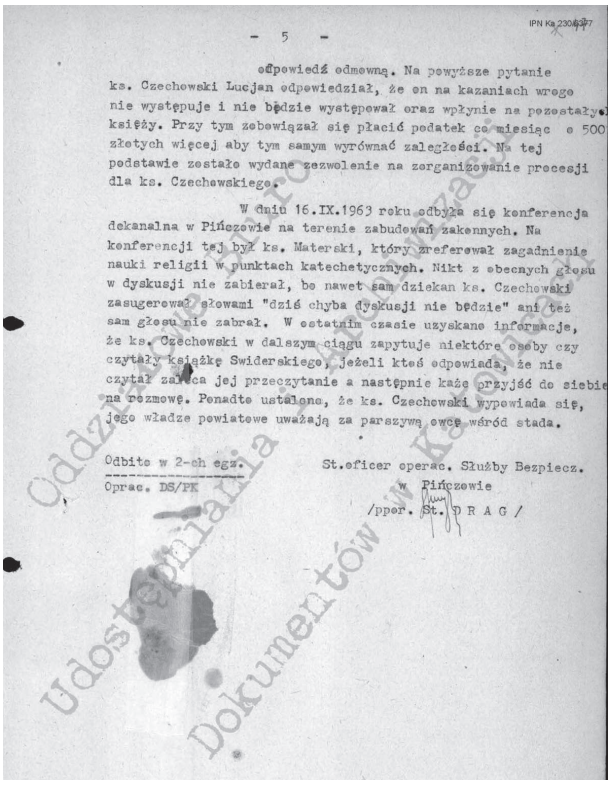

IPN Ka 230/6377

- 5 -

odpowiedź odmowną. Na powyższe pytanie ks. Czechowski Lucjan odpowiedział, że on na kazaniach wrogo nie występuje i nie będzie występował oraz wpłynie na pozostałych księży. Przy tym zobowiązał się płacić podatek co miesiąc o 500 złotych więcej aby tym samym wyrównać zaległości. Na tej podstawie zostało wydane zezwolenie na zorganizowanie procesji dla ks. Czechowskiego.

W dniu 16.IX.1963 roku odbyła się konferencja dekanalna w Pińczowie na terenie zabudowań zakonnych. Na konferencji tej był ks. Materski, który referował zagadnienie nauki religii w punktach katechetycznych. Nikt z obecnych głosu w dyskusji nie zabierał, bo nawet sam dziekan ks. Czechowski zasugerował słowami "dziś chyba dyskusji nie będzie" ani też sam głosu nie zabrał. W ostatnim czasie uzyskane informacje, że ks. Czechowski w dalszym ciągu zapytuje niektóre osoby czy czytały książkę Swiderskiego, jeżeli ktoś odpowiada, że nie czytał zaleca jej przeczytanie a następnie każe przyjść do siebie na rozmowę. Ponadto ustalono, że ks. Czechowski wypowiada się, jego władze powiatowe uważają za parszywą owcę wśród stada.

Odbito w 2-ch egz.
Oprac. DS/PK

St.oficer operac. Służby Bezpiecz.
w Pińczowie
/ppor. St. D R A G /

Udostępniania Dokumentów Komisji Ochrony Pamięci Narodowej

TEOK 15946. IPN Ka 230/6377, pdf 147-151

undation Publications Centre), właściciel własnego wydawnictwa i księgarni. Literat, autor wspomnień, publicysta, wydawał też książki najwybitniejszych polskich historyków i emigrantów: Ferdynanda Goetel'a, Władysława Konopczyńskiego, Mariana Kukiela, Stanisława Cat-Mackiewicza, Józefa Mackiewicza, Władysława Pobóg-Malinowskiego. W kraju mniej znany, źle widziany przez władze. 2. Leonard Świderski, ksiądz – apostata (renegat), autor pamfletów na bp. Czesława Kaczmarka: „Zielony Zeszyt" (1961), „Oglądały oczy moje", „Odmieni się jako orłowa młodość moja" (1963). W 1961 roku ks. Leonard Świderski został zawieszony w czynnościach kapłańskich i ekskomunikowany. Był konfidentem bezpieki, TW ps. „Iwa".

W 1958 roku został ponownie zaliczony do kleru wrogiego wobec PRL. Najpierw służby komunistyczne w Pińczowie i w Kielcach założyły i zatwierdziły na niego sprawę ewidencyjno-obserwacyjną Nr 1571, a następnie na mocy Instrukcji MSW nr 03 z 2 lipca 1960 założyły mu TEOK - Teczkę Ewidencyjno Obserwacyjną Księdza. Ponieważ poruszał czasem kwestie zimnej wojny i stosunków dyplomatycznych Moskwa – Watykan, zarzucono mu działalność antyradziecką. Sporządzono plany plebanii w Pińczowie, założono technikę (podsłuch), od 1963 roku jego wypowiedzi były notowane w tzw. arkuszach kronikarskich. Zmontowano na niego siatkę agenturalną i z jej pomocą monitorowano jego relacje z wikariuszami i parafianami, a niekiedy organizowano gry operacyjne (prowokacje) zmierzające do skłócenia go zarówno z duchowieństwem, jak i z laikatem. Jednocześnie prowadzono z nim rozmowy profilaktyczne i/lub ostrzegawcze namawiając go wciąż do współpracy. Stosowano też rozmaite restrykcje i kary administracyjne oraz sądowe. Był m.in. karany przez Wydział Oświaty Prezydium Powiatowej Rady Narodowej i przez Kolegium ds. Wykroczeń oraz przez Sąd Rejonowy w Pińczowie. Kilkakrotnie orzekano grzywny rzędu tysiąca – kilku tysięcy złotych, raz wymierzono nawet karę aresztu na 1 miesiąc (w zawieszeniu). Za co? Za budowę kaplicy bez zezwolenia, za rzekome nieprawidłowości podatkowe, za zaniedbania higieniczne stwierdzone przez kontrolę Sanepidu itp.

W tym czasie Kuria usiłowała go pozyskać do Kielc lub przenieść na inną parafię, ale wobec sprzeciwów Urzędu ds. Wyznań w Kielcach i w Krakowie nic z tego nie wychodziło.[5]

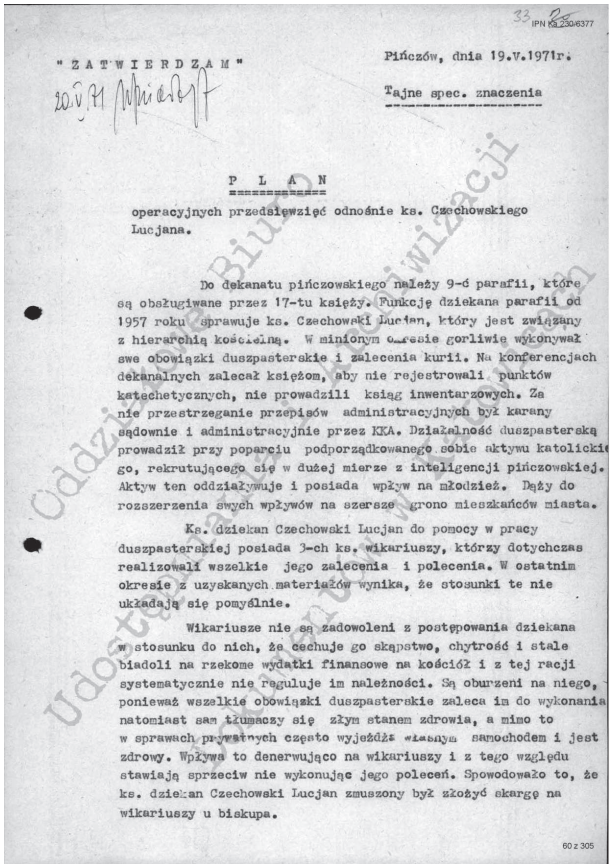

IPN Ka 230/6377

"Z A T W I E R D Z A M"

Pińczów, dnia 19.V.1971r.

Tajne spec. znaczenia

P L A N

operacyjnych przedsięwzięć odnośnie ks. Czechowskiego Lucjana.

Do dekanatu pińczowskiego należy 9-ć parafii, które są obsługiwane przez 17-tu księży. Funkcję dziekana parafii od 1957 roku sprawuje ks. Czechowski Lucjan, który jest związany z hierarchią kościelną. W minionym okresie gorliwie wykonywał swe obowiązki duszpasterskie i zalecenia kurii. Na konferencjach dekanalnych zalecał księżom, aby nie rejestrowali punktów katechetycznych, nie prowadzili ksiąg inwentarzowych. Za nie przestrzeganie przepisów administracyjnych był karany sądownie i administracyjnie przez KKA. Działalność duszpasterską prowadził przy poparciu podporządkowanego sobie aktywu katolickiego, rekrutującego się w dużej mierze z inteligencji pińczowskiej. Aktyw ten oddziaływuje i posiada wpływ na młodzież. Dąży do rozszerzenia swych wpływów na szersze grono mieszkańców miasta.

Ks. dziekan Czechowski Lucjan do pomocy w pracy duszpasterskiej posiada 3-ch ks. wikariuszy, którzy dotychczas realizowali wszelkie jego zalecenia i polecenia. W ostatnim okresie z uzyskanych materiałów wynika, że stosunki te nie układają się pomyślnie.

Wikariusze nie są zadowoleni z postępowania dziekana w stosunku do nich, że cechuje go skąpstwo, chytrość i stale biadoli na rzekome wydatki finansowe na kościół i z tej racji systematycznie nie reguluje im należności. Są oburzeni na niego, ponieważ wszelkie obowiązki duszpasterskie zaleca im do wykonania natomiast sam tłumaczy się złym stanem zdrowia, a mimo to w sprawach prywatnych często wyjeżdża własnym samochodem i jest zdrowy. Wpływa to denerwująco na wikariuszy i z tego względu stawiają sprzeciw nie wykonując jego poleceń. Spowodowało to, że ks. dziekan Czechowski Lucjan zmuszony był złożyć skargę na wikariuszy u biskupa.

60 z 305

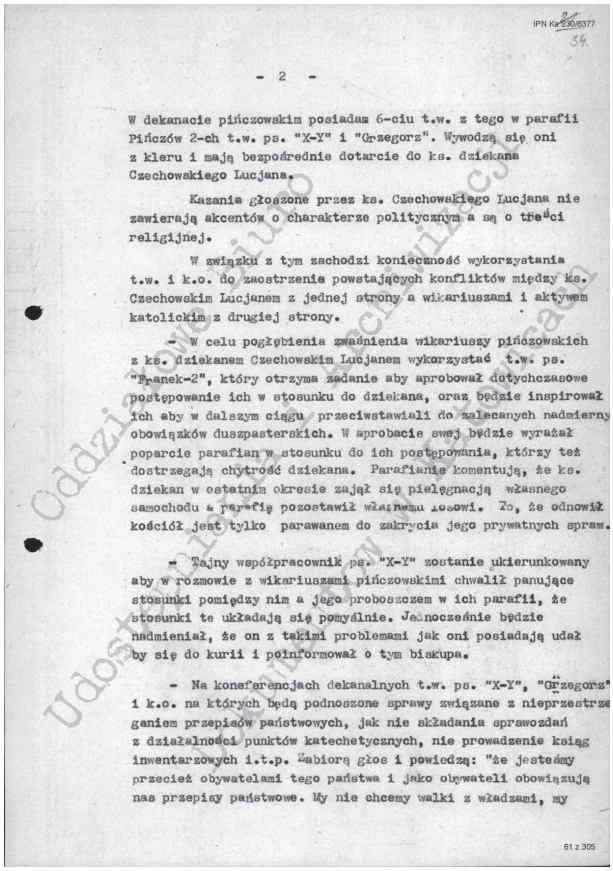

IPN Ka 230/6377

- 2 -

W dekanacie pińczowskim posiadam 6-ciu t.w. z tego w parafii Pińczów 2-ch t.w. ps. "X-Y" i "Grzegorz". Wywodzą się oni z kleru i mają bezpośrednie dotarcie do ks. dziekana Czechowskiego Lucjana.

Kazania głoszone przez ks. Czechowskiego Lucjana nie zawierają akcentów o charakterze politycznym a są o treści religijnej.

W związku z tym zachodzi konieczność wykorzystania t.w. i k.o. do zaostrzenia powstających konfliktów między ks. Czechowskim Lucjanem z jednej strony a wikariuszami i aktywem katolickim z drugiej strony.

- W celu pogłębienia zwaśnienia wikariuszy pińczowskich z ks. dziekanem Czechowskim Lucjanem wykorzystać t.w. ps. "Pianek-2", który otrzyma zadanie aby aprobował dotychczasowe postępowanie ich w stosunku do dziekana, oraz będzie inspirował ich aby w dalszym ciągu przeciwstawiali do zalecanych nadmierny obowiązków duszpasterskich. W aprobacie swej będzie wyrażał poparcie parafian w stosunku do ich postępowania, którzy też dostrzegają chytrość dziekana. Parafianie komentują, że ks. dziekan w ostatnim okresie zajął się pielęgnacją własnego samochodu a parafię pozostawił własnemu losowi. Że, że odnowił kościół jest tylko parawanem do zakrycia jego prywatnych spraw.

- Tajny współpracownik ps. "X-Y" zostanie ukierunkowany aby w rozmowie z wikariuszami pińczowskimi chwalił panujące stosunki pomiędzy nim a jego proboszczem w ich parafii, że stosunki te układają się pomyślnie. Jednocześnie będzie nadmieniał, że on z takimi problemami jak oni posiadają udał by się do kurii i poinformował o tym biskupa.

- Na koneferencjach dekanalnych t.w. ps. "X-Y", "Grzegorz" i k.o. na których będą podnoszone sprawy związane z nieprzestrzeganiem przepisów państwowych, jak nie składania sprawozdań z działalności punktów katechetycznych, nie prowadzenie ksiąg inwentarzowych i.t.p. zabiorą głos i powiedzą: "że jesteśmy przecież obywatelami tego państwa i jako obywateli obowiązują nas przepisy państwowe. My nie chcemy walki z władzami, my

61 z 305

5 Pod koniec posługi ks. Czechowskiego w Pińczowie wymierzone mu kary uległy zatarciu, niemniej ślad po nich pozostał w IPN. TEOK 15946, IPN Ka 230/6377, Kwestionariusz osobowy, pdf 1-29. Tamże: Streszczenie sprawy nr 1571 z 9 października 1963, pdf 147-151. Tamże: Arkusze kronikarskie z dokumentów W, PT, PP, Biura „B" z lat 1963 – 1972 dot. Parafii Pińczów, następnie z lat 1972-1985 dot. Par. Olkusz, pdf 152 –172. Dokumenty W, PT, PP to w terminologii służb materiały pozyskane w sposób tajny, z kontroli korespondencji, podsłuchu telefonicznego i pokojowego. Tamże: Plan działań operacyjnych na ks. Czechowskiego opracowany przez f-sza St. Regę z RSB Pińczów w maju 1971, pdf 60 – 62.

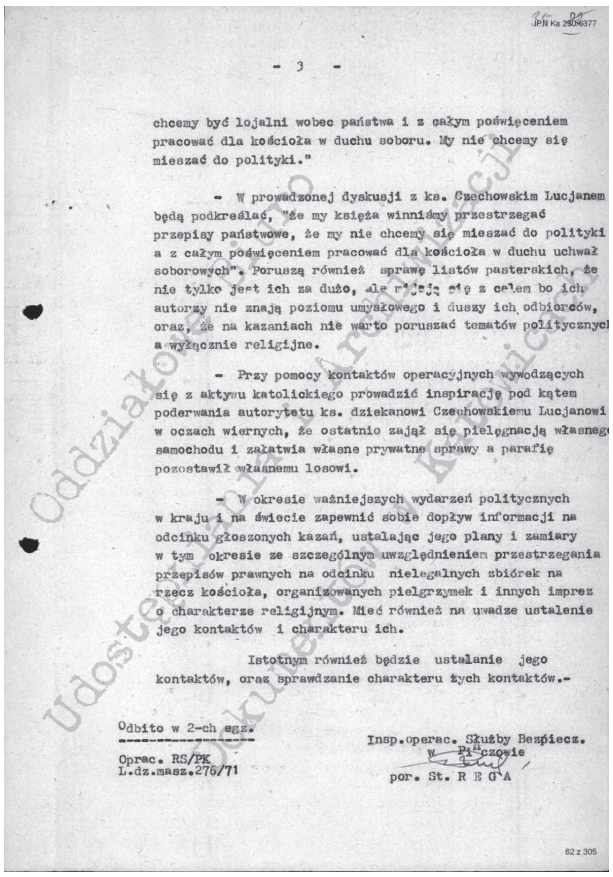

- 3 -

chcemy być lojalni wobec państwa i z całym poświęceniem pracować dla kościoła w duchu soboru. My nie chcemy się mieszać do polityki."

- W prowadzonej dyskusji z ks. Czechowskim Lucjanem będą podkreślać, "że my księża winniśmy przestrzegać przepisy państwowe, że my nie chcemy się mieszać do polityki a z całym poświęceniem pracować dla kościoła w duchu uchwał soborowych". Poruszą również sprawę listów pasterskich, że nie tylko jest ich za dużo, ale różnią się z celem bo ich autorzy nie znają poziomu umysłowego i duszy ich odbiorców, oraz, że na kazaniach nie warto poruszać tematów politycznych a wyłącznie religijne.

- Przy pomocy kontaktów operacyjnych wywodzących się z aktywu katolickiego prowadzić inspirację pod kątem poderwania autorytetu ks. dziekanowi Czechowskiemu Lucjanowi w oczach wiernych, że ostatnio zajął się pielęgnacją własnego samochodu i załatwia własne prywatne sprawy a parafię pozostawił własnemu losowi.

- W okresie ważniejszych wydarzeń politycznych w kraju i na świecie zapewnić sobie dopływ informacji na odcinku głoszonych kazań, ustalając jego plany i zamiary w tym okresie ze szczególnym uwzględnieniem przestrzegania przepisów prawnych na odcinku nielegalnych zbiórek na rzecz kościoła, organizowanych pielgrzymek i innych imprez o charakterze religijnym. Mieć również na uwadze ustalenie jego kontaktów i charakteru ich.

Istotnym również będzie ustalanie jego kontaktów, oraz sprawdzanie charakteru tych kontaktów.-

Odbito w 2-ch egz.

Oprac. RS/PK
L.dz.masz.276/71

Insp.operac. Służby Bezpiecz.
w Pilczowie
por. St. R E G A

62 z 305

TEOK 15946. IPN Ka 230/6377, pdf 60-62.

Do Olkusza przybył w 1972 roku z poręczenia kieleckiego biskupa ordynariusza Jana Jaroszewicza i za zgodą Wojewódzkiego Urzędu d/s Wyznań w Krakowie. W tle owej nominacji był sięgający 1957 roku spór między rzymskimi i polskimi katolikami o kościół w Bolesławiu k. Olkusza, deklarowana przez obie strony chęć zakończenia owego konfliktu, tarcia wokół tej sprawy w partii, w urzędach i w resorcie spraw wewnętrznych i planowana reforma administracyjna, w wyniku której Olkusz miał wkrótce trafić do regionu śląsko-dąbrowskiego (1975). 5 marca 1972 roku biskup uroczyście wprowadził go na urząd.[6]

6 „Notatka służbowa z przebiegu rozmowy z ks. Lucjanem Czechowskim w dniu 14 lutego 1972 roku w związku z mianowaniem na stanowisko proboszcza par. w Olkuszu. Rozmowę przeprowadził Kierownik Wydziału [ds. Wyznań Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Krakowie], tow. S. Pachołek.
…Następnie zabrał głos Kierownik Wydziału, który poinformował ks. Czechowskiego o sytuacji wytworzonej w parafii Olkusz po śmierci ks. Marchewki, byłego proboszcza tej parafii. Poruszył również sprawę sytuacji wyznaniowej w dekanacie olkuskim, tj. w parafii w Bolesławiu. Przedstawił w tej sprawie stanowisko władz państwowych oraz zauważył, że w ostatnim okresie czasu odbywają się tam nabożeństwa pod gołym niebem na cmentarzu grzebalnym, które odprawia aktualny proboszcz tej parafii ks. Snoch lub za jego zgodą i aprobatą wikariusze tej parafii. Zdaniem rozmówcy organizowanie w tak prymitywnych warunkach nabożeństw jest przypadkiem odosobnionym w naszym województwie, a czynności noszą znamiona naruszenia porządku publicznego dot. zgromadzeń publicznych. Uważamy – powiedział Kierownik Wydziału – że ks. Snoch musi zaprzestać stosowania tych praktyk. Wspomniał o tym dlatego, że ks. Czechowski jako przyszły dziekan będzie na pewno interesował się tymi sprawami.
W Olkuszu – zdaniem rozmówcy – ksiądz nie będzie miał większych problemów i jego zdaniem istnieją warunki do spokojnej pracy duszpasterskiej. Ceniliśmy zawsze rozsądek i słuszną linię postępowania jaką obrał były proboszcz tej parafii ks. Marchewka i pragniemy, aby ta linia została zachowana…".
TEOK 15946, pdf 173-174/305.
Komentując ten zapis należy stwierdzić, że parafia Bolesław w dekanacie olkuskim była ważnym elementem w stosunkach Episkopatu Polski z elitami partyjnymi PRL i przez wiele lat toczyły się wokół niej różne rozgrywki. Ks. Jan Snoch (1933 – 2008), proboszcz w Bolesławiu, miał za cel odzyskanie kościoła św. Michała Archanioła, okupowanego wciąż przez Polski Kościół Katolicko Narodowy i dążąc do tego celu stworzył kościół katakumbowy, z całą charakterystyczną dla wczesnego chrześcijaństwa ezoteryką i konspiracją. Miał znajomości w służbach PRL, liczne i nie zawsze licujące z powagą utarczki z polskimi katolikami, sprawy rodzinne, obyczajowe. Ale odprawiał też msze w prywatnych domach, kapliczkach, Pasterki na cmentarzu i nabożeństwa na mrozie (z udziałem tysięcy wiernych), nazywany był gwardzistą kieleckiej Kurii, cieszył się przyjaźnią biskupa pomocniczego Edwarda Materskiego (1923-2012). Ks.

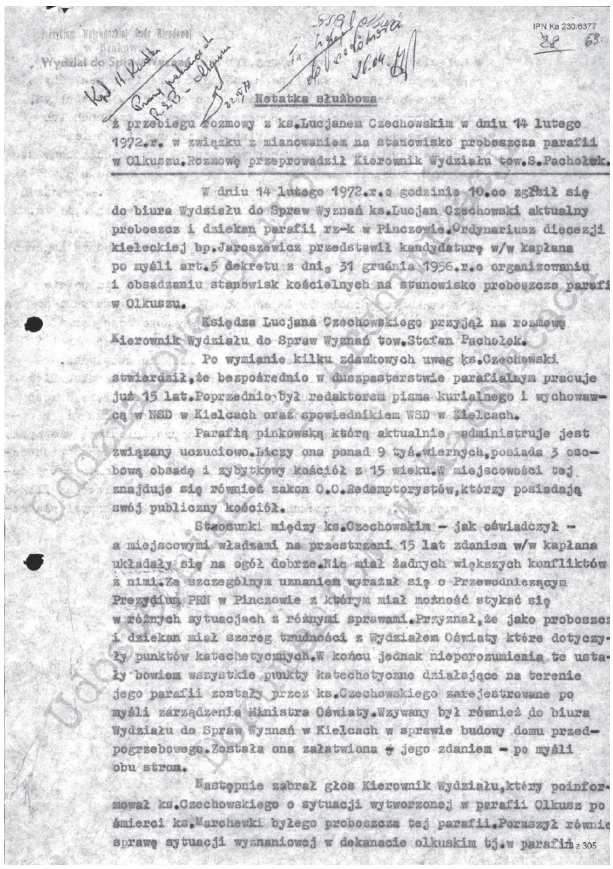

Notatka służbowa

z przebiegu rozmowy z ks.Lucjanem Czechowskim w dniu 14 lutego 1972.r. w związku z mianowaniem na stanowisko proboszcza parafii w Olkuszu.Rozmowę przeprowadził Kierownik Wydziału tow.S.Pacholek.

W dniu 14 lutego 1972.r.o godzinie 10.oo zgłosił się do biura Wydziału do Spraw Wyznań ks.Lucjan Czechowski aktualny proboszcz i dziekan parafii rz-k w Pinczowie.Ordynariusz diecezji kieleckiej bp.Jaroszewicz przedstawił kandydaturę w/w kapłana po myśli art.5 dekretu z dnia 31 grudnia 1956.r.o organizowaniu i obsadzaniu stanowisk kościelnych na stanowisko proboszcza parafii w Olkuszu.

Księdza Lucjana Czechowskiego przyjął na rozmowę Kierownik Wydziału do Spraw Wyznań tow.Stefan Pacholek.

Po wymianie kilku zdawkowych uwag ks.Czechowski stwierdził,że bezpośrednio w duszpasterstwie parafialnym pracuje już 15 lat.Poprzednio był redaktorem pisma kurialnego i wychowawcą w NSD w Kielcach oraz opiekunem WSD w Kielcach.

Parafią pinkowską którą aktualnie administruje jest związany uczuciowo.Liczy ona ponad 9 tyś.wiernych,posiada 3 osobową obsadę i zabytkowy kościół z 15 wieku.W miejscowości tej znajduje się również zakon O.O.Redemptorystów,którzy posiadają swój publiczny kościół.

Stosunki między ks.Czechowskim - jak oświadczył - a miejscowymi władzami na przestrzeni 15 lat zdaniem w/w kapłana układały się na ogół dobrze.Nie miał żadnych większych konfliktów z nimi.Ze szczególnym uznaniem wyrażał się o Przewodniczącym Prezydium PRN w Pinczowie z którym miał możność stykać się w różnych sytuacjach z różnymi sprawami.Przyznał,że jako proboszcz i dziekan miał szereg trudności z Wydziałem Oświaty które dotyczyły punktów katechetycznych.W końcu jednak nieporozumienia te ustały bowiem wszystkie punkty katechetyczne działające na terenie jego parafii zostały przez ks.Czechowskiego zarejestrowane po myśli zarządzenia Ministra Oświaty.Wzywany był również do biura Wydziału do Spraw Wyznań w Kielcach w sprawie budowy domu przedpogrzebowego.Została ona załatwiona z jego zdaniem - po myśli obu stron.

Następnie zabrał głos Kierownik Wydziału,który poinformował ks.Czechowskiego o sytuacji wytworzonej w parafii Olkusz po śmierci ks.Marchewki byłego proboszcza tej parafii.Poruszył również sprawę sytuacji wyznaniowej w dekanacie olkuskim tj.w parafii

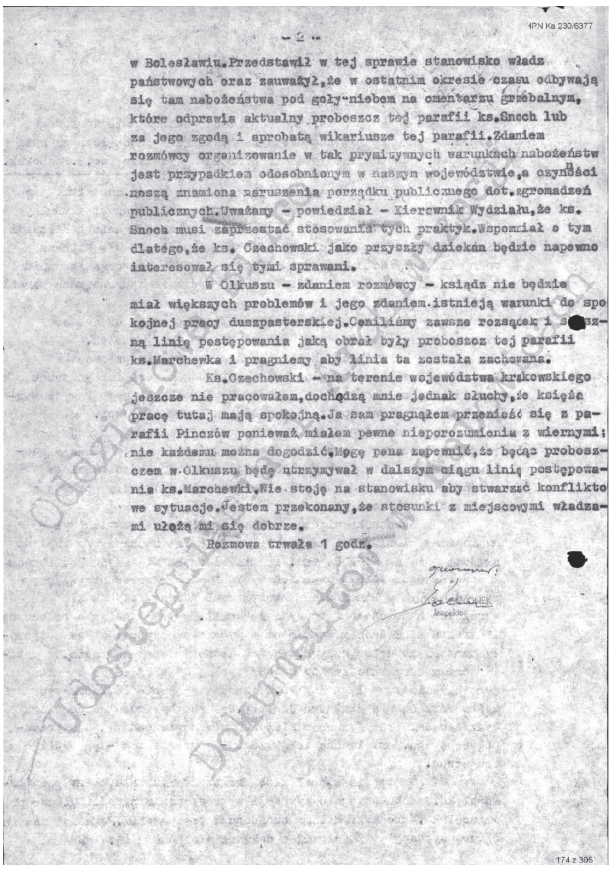

- 2 -

w Bolesławiu.Przedstawił w tej sprawie stanowisko władz państwowych oraz zauważył,że w ostatnim okresie czasu odbywają się tam nabożeństwa pod gołym niebem na cmentarzu grzebalnym, które odprawia aktualny proboszcz tej parafii ks.Snoch lub za jego zgodą i aprobatą wikariusze tej parafii.Zdaniem rozmówcy organizowanie w tak prymitywnych warunkach nabożeństw jest przypadkiem odosobnionym w naszym województwie,a czynności noszą znamiona zaruszenia porządku publicznego dot.zgromadzeń publicznych.Uważamy - powiedział - Kierownik Wydziału,że ks. Snoch musi zaprzestać stosowania tych praktyk.Wspomniał o tym dlatego,że ks. Czechowski jako przyszły dziekan będzie napewno interesował się tymi sprawami.

W Olkuszu - zdaniem rozmówcy - ksiądz nie będzie miał większych problemów i jego zdaniem istnieją warunki do spokojnej pracy duszpasterskiej.Cenilimy zawsze rozsądek i słuszną linię postępowania jaką obrał były proboszcz tej parafii ks.Marchewka i pragniemy aby linia ta została zachowana.

Ks.Czechowski - na terenie województwa krakowskiego jeszcze nie pracowałem,dochodzą mnie jednak słuchy,że księże pracę tutaj mają spokojną.Ja sam pragnąłem przenieść się z parafii Pinczów ponieważ miałem pewne nieporozumienia z wiernymi; nie każdemu można dogodzić.Mogę panu zapewnić,że będąc proboszczem w Olkuszu będę utrzymywał w dalszym ciągu linię postępowania ks.Marchewki.Nie stoję na stanowisku aby stwarzać konfliktowe sytuacje.Jestem przekonany,że stosunki z miejscowymi władzami ułożą mi się dobrze.

Rozmowa trwała 1 godz.

TEOK 15946. IPN Ka 230/6377, pdf 173-174.

Nowy dziekan i proboszcz olkuski szybko pokazał kim jest i na co go stać. Od razu po inauguracji ogłosił, że w Dekanacie brakuje świątyń i trzeba zacząć je budować, zaraz też zaangażował się w uruchomienie kaplicy duszpasterskiej w Osieku k. Olkusza. Inwestycje w nowe świątynie i kaplice wywołały niepokój miejscowych władz partyjnych i administracyjnych. Po raz kolejny wpisano go na listę wrogo nastawionego kleru, zaczęto prowadzić z nim rozmowy ostrzegawcze i nawoływać go do posłuszeństwa, werbowano i zadaniowano na niego agenturę, ułożono nowy plan działań operacyjnych, zaczęto obmyślać prowokacje.[7]

Czechowski nie uległ prowokacji Ud/sW i przeciwko niemu nie wystąpił, ks. Snoch odszedł z Dekanatu osiągnąwszy zamierzony cel, był następnie proboszczem w Książu Wielkim.
Zob. Robert Herzyk, Powstanie parafii Kościoła Polskokatolickiego w Bolesławiu, „Ilcusiana", nr 1/listopad 2009; Jerzy Nagawiecki, Polemiki. Realizacja polityki wyznaniowej państwa. Bolesław – na pierwszej linii frontu, „Ilcusiana" nr 2/maj 2010; Krzysztof Goc, Służby PRL a sprawa bolesławska, tamże, nr 3/listopad 2010.

7 Uzupełnienie kwestionariusza personalnego, wykaz rozmów ostrzegawczych: 29 kwietnia, 26 czerwca i 10 grudnia 1972 (sprawa kaplicy w Osieku), 9 sierpnia 1973 (sytuacja w Bolesławiu), 12 październik 1973 (sprawa peregrynacji obrazu MB Częstochowskiej), TEOK 15946, pdf 28 – 29.
Tamże: Plan operacyjnych przedsięwzięć dot. Ks. Lucjana Czechowskiego, opracował kpt. Jan Czepiel, RSB/KPMO Olkusz, 4 stycznia 1973, pdf: 175 – 179.
W lipcu 1972 do kancelarii Rady Państwa ktoś wysłał z Olkusza anonimowy list z pogróżkami o zamierzonych zamieszkach religijnych, w obronie ks. Snocha i rzymskich katolików z Bolesławia. Potraktowano to jako pretekst, założono sprawę operacyjnego rozpracowania krypt. „Ogień" i zaczęto intensywnie węszyć wokół par. św. Andrzeja (1972-74). W sierpniu 1972 odbyły się uroczystości związane z koronacją obrazu MB w olkuskich Smardzowicach (dekanat Sułoszowa, diecezja kielecka), na które zjechali kardynałowie Stefan Wyszyński i Karol Wojtyła, w związku z czym zainteresowanie służb PRL naszym powiatem jeszcze bardziej wzrosło. Zob. Krzysztof Goc, Służby PRL a sprawa bolesławska, „Ilcusiana"…

IPN Ka 230/6377

" ZATWIERDZAM "

Dnia 6 stycznia 1973 r.

Olkusz, dnia 4.01. 1973 r.

TAJNE

Egz.Nr.../...

P L A N

operacyjnych przedsięwzięć dot: ks.Lucjana Czechowskiego.

Streszczenie materiałów

Ks.Lucjan Czechowski na stanowisko proboszcza do parafii Olkusz i dziekana dekanatu olkuskiego przybył w dniu 5.III. 1972 r. z parafii Pińczów.

T.w. ps. "Paweł" podaje,że ks.Lucjan Czechowski po objęciu stanowiska proboszcza parafii Olkusz złożył 2-krotnie wizyte przewodniczącemu PPRN w Olkuszu w sprawie cofnięcia wydanego zakazu odprawiania nabożeństw w nowym Szpitalu w Olkuszu.Ks. Lucjan Czechowski bardzo ubolewa, oraz ma żal z tego tytułu do dyrekcji szpitala.

Następnie ks.Lucjan Czechowski negatywnie ocenił pracę b.proboszcza parafii Olkusz o to,że nie wybudował kościoła w Osieku, oraz winien był wybudować drugi kościół w samym mieście Olkuszu, dodał że jeżeli zdrowie mu posłuży to on wybuduje nowy kościół na starym cmentarzu w Olkuszu.

Od miesiąca kwietnia 1972 r. za wiedzą ks. Lucjana Czechowskiego w każdą niedzielę są odprawiane nabożeństwa przez księży parafii Olkusz w prowizyreycznej kaplicy urządzonej w szopie w Osieku i tym samym mieszkańcy Osieka czynią przygotowania do budowy nowego kościoła w Osieku.

W dniu 29. IV. 1972 r. przewodniczący PPRN w Olkuszu przeprowadził rozmowę z ks.Lucjanem Czechowskim aby ten zaniechał odprawiania nabożeństw w tej kaplicy, oraz organizowania zbiórek pieniężnych przez młodzież na cele kościelne. Ks.Lucjan Czechowski w rozmowie zapewnił przewodniczącego PPRN w Olkuszu,że zastosuje się do jego uwag odnośnie zaniechania odprawiania nabożeństw w tej kaplicy.

IPN Ka 230/6377

- 2 -

W dniu 15. V. 1972 r. ks. Lucjan Czechowski odprawił osobiście nabożeństwo w tej kaplicy z okazji poświęcenia pól.

W dniu 21. V. 1972 r. w czasie głoszonego kazania w kościele w Olkuszu ks.Lucjan Czechowski poinformował wiernych, iż począwszy od tej niedzieli będą odprawiane nabożeństwa w każdą niedzielę o godz. 17-tej w kaplicy w Osieku.

W dniu 26. VI. 1972 r. przewodniczący PPRN w Olkuszu przeprowadził z ks.Lucjanem Czechowskim rozmowę ostrzegawczą w związku z odbywającymi bez zezwolenia nabożeństwami w kaplicy w Osieku. W czasie rozmowy w sposób jednoznaczny zażądał od ks.Czechowskiego zaniechania odbywania praktyk religijnych /nabożeństw w kaplicy w Osieku/- uprzedzając go o odpowiedzialności wynikającej z art. 52 § 1 kodeksu wykroczeń ustawy z dnia 20. V. 1971 r. Dz.U. nr. 12 poz.114.

W odpowiedzi ks.Lucjan Czechowski stwierdził, że nabożeństwa odbywają się niezależnie od jego woli,gdyż otrzymał polecenie odprawiania nabożeństw od biskupa i jako proboszcz będzie je wykonywał.

W dniu 12. XI. 1972 r. o godz. 17-tej w kaplicy w Osieku odprawiał nabożeństwo ks.Lucjan Czechowski i wygłosił kazanie, w czasie którego między innymi mówił, że będą czynić usilne starania u władz państwowych, aby uzyskać zezwolenie na budowę kaplicy, by budowe tą można było rozpocząć w przyszłym roku. Mówił, że w związku ze zbliżającą się zimą planuje postawić namioty koło tej kaplicy aby wierni mogli brać udział w odbywających się nabożeństwach.

W dniu 10.XII. 1972 r. przewodniczący PPRN w Olkuszu ponownie przeprowadził rozmowę ostrzegawczą z ks. Lucjanem Czechowskim uprzedzając go o wynikającej odpowiedzialności karnej za zwoływanie zgromadzeń bez wymaganego zezwolenia.

Ks.Lucjan Czechowski w sposób stanowczy oświadczył,że nabożeństwa w Osieku odbywają się i będą się odbywać nadal, na wyraźne polecenie biskupa Jaroszewicza. Stwierdził, że w związku z przeprowadzoną rozmową nie będzie

IPN Ka 230/6377

- 3 -

osobiście odprawiał nabożeństw - niemniej jednak będą je odprawiać wikariusze, chociaż jest to sprzeczne z obowiązującymi przepisami.

T.w. ps. "Paweł" podał,że ks.Lucjan Czechowski prowadzi aktywną działalność duszpasterską i nie respektuje przepisów państwowych, co uwidoczniło się, że nadal są odprawiane nabożeństwa w kaplicy w Osieku.

W dniach od 17 - 20.XII. 1972 r. ks.Lucjan Czechowski zorganizował rekolekcje dla wiernych z okazji Świąt Bożego Narodzenia co za poprzedniego proboszcza nie było praktykowane.

Celem głębszego rozeznania prowadzonej działalności przez ks.Lucjana Czechowskiego i przeciwdziałania jej z naszej strony planuje wykonać następujące przedsięwzięcia operacyjne :

1/ Przy pomocy t.w. ps. "Zosia", "Stefan", "Zenon" wywodzących się z kleru świeckiego rozeznawać na bieżąco prowadzoną działalność przez ks. Lucjana Czechowskiego, jaki przekazuje zalecenia księżom odnośnie aktywnej realizacji zaleceń hierarchii kościelnej. Jakie wypracowuje nowe formy pracy duszpasterskiej dla księży dekanatu olkuskiego,czy inspiruje księży do prowadzenia negatywnej działalności p-ko obecnej rzeczywistości w PRL, a szczególnie w sprawach nielegalnego budownictwa sakralnego. Jak układają się stosunki i współpraca pomiędzy ks.Czechowskim, a ks.Józefem Mruczkowskim wicedziekanem,oraz pozostałymi księżmi dekanatu olkuskiego i czy nie występują nieporozumienia jeżeli tak to na jakim tle.

2/ Poprzez w/w źródło operacyjne będziemy ustalać jakie ks.Lucjan Czechowski wykazuje zainteresowanie istniejącą sytuacją konfliktową w parafii Bolesław.

IPN Ka 230/6377

- 4 -

3/ Przy pomocy t.w. ps. "Paweł" ustalać w jakim stopniu ks.Lucjan Czechowski jest zainteresowany sprawą budowy kościoła w Osieku,oraz drugiego kościoła w Olkuszu i czy osobiście sam nie będzie inspirował wiernych do prowadzenia nielegalnej budowy kościoła.

4/ Przy pomocy t.w. ps. "Paweł" ps,"Stefan", i t.w. ps. "Zenon" będziemy ustalać jaką działalność przejawia ks.Lucjan Czechowski na odcinku powołań kapłańskich, czy problem ten omawia na konferencjach z księżmi i w czasie spotkań z młodzieżą w punktach katechetycznych agitując ją do podejmowania studiów w WSD.

5/ Przy pomocy w/w źródeł operacyjnych będziemy rozeznawać jak układają się stosunki i współpraca pomiędzy ks.Lucjanem Czechowskim a ks.Stanisławem Sapilewskim, ks.Stefanem Rogulą, ks.Stefanem Borowcem, ks.Stefanem Syską i ks.St.Górskim - wikariuszami parafii Olkusz, czy nie występują pomiędzy nimi nieporozumienia i na jakim tle, oraz jaką zajmują postawę do obecnego ustroju w PRL.

6/ Przy pomocy t.w. ps. "Paweł" ustalić utrzymywane kontakty przez ks.Lucjana Czechowskiego z aktywem katolickim na terenie parafii Olkusz, czy nie nawiązują kontaktów z osobami wywodzącymi się z inteligencji na terenie miasta Olkusza, oraz czy nie wykorzystuje ich do działalności na rzecz kościoła.

7/ Przy pomocy t.w. ps. "Paweł" będziemy inwigilować głoszone kazania przez ks. Lucjana Czechowskiego i pozostałych księży wikariuszy parafii Olkusz, czy z ich strony nie

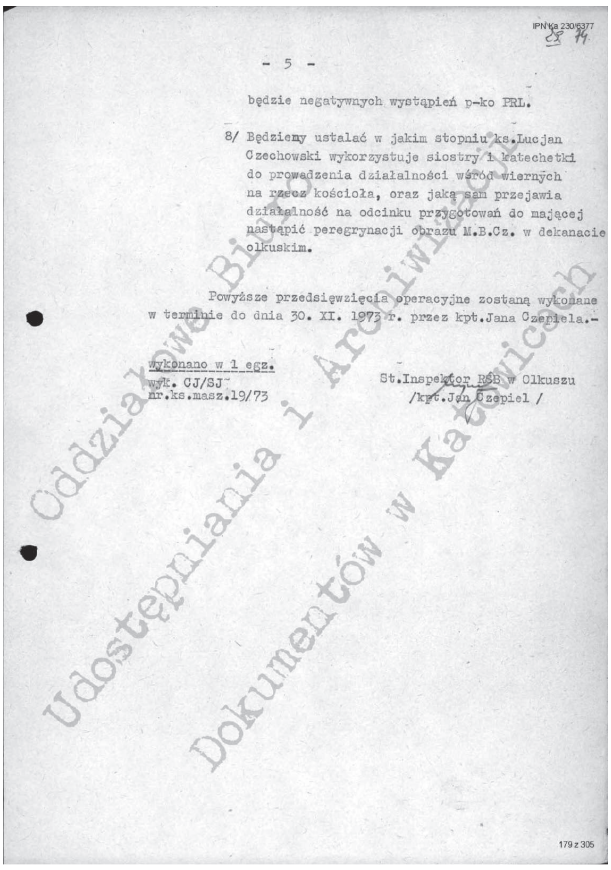

IPN Ka 230/6377

- 5 -

będzie negatywnych wystąpień p-ko PRL.

8/ Będziemy ustalać w jakim stopniu ks.Lucjan Czechowski wykorzystuje siostry i katechetki do prowadzenia działalności wśród wiernych na rzecz kościoła, oraz jaką sam przejawia działalność na odcinku przygotowań do mającej nastąpić peregrynacji obrazu M.B.Cz. w dekanacie olkuskim.

Powyższe przedsięwzięcia operacyjne zostaną wykonane w terminie do dnia 30. XI. 1973 r. przez kpt.Jana Czepiela.-

wykonano w 1 egz.
wyt. CJ/SJ
nr.ks.masz.19/73

St.Inspektor RSB w Olkuszu
/kpt.Jan Czepiel /

179 z 305

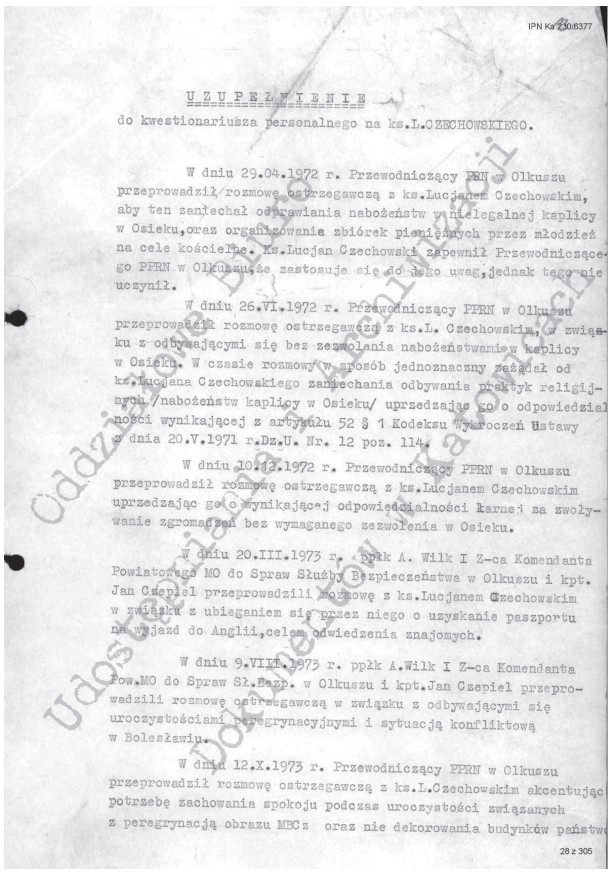

IPN Ka 230/6377

U Z U P E Ł N I E N I E
do kwestionariusza personalnego na ks.L.CZECHOWSKIEGO.

W dniu 29.04.1972 r. Przewodniczący PRN w Olkuszu przeprowadził rozmowę ostrzegawczą z ks.Lucjanem Czechowskim, aby ten zaniechał odprawiania nabożeństw w nielegalnej kaplicy w Osieku,oraz organizowania zbiórek pieniężnych przez młodzież na cele kościelne. Ks.Lucjan Czechowski zapewnił Przewodniczącego PPRN w Olkuszu,że zastosuje się do jego uwag,jednak tego nie uczynił.

W dniu 26.VI.1972 r. Przewodniczący PPRN w Olkuszu przeprowadził rozmowę ostrzegawczą z ks.L. Czechowskim, w związku z odbywającymi się bez zezwolenia nabożeństwami w kaplicy w Osieku. W czasie rozmowy w sposób jednoznaczny zażądał od ks.Lucjana Czechowskiego zaniechania odbywania praktyk religijnych /nabożeństw kaplicy w Osieku/ uprzedzając go o odpowiedzialności wynikającej z artykułu 52 § 1 Kodeksu Wykroczeń Ustawy z dnia 20.V.1971 r.Dz.U. Nr. 12 poz. 114.

W dniu 10.12.1972 r. Przewodniczący PPRN w Olkuszu przeprowadził rozmowę ostrzegawczą z ks.Lucjanem Czechowskim uprzedzając go o wynikającej odpowiedzialności karnej za zwoływanie zgromadzeń bez wymaganego zezwolenia w Osieku.

W dniu 20.III.1973 r. ppłk A. Wilk I Z-ca Komendanta Powiatowego MO do Spraw Służby Bezpieczeństwa w Olkuszu i kpt. Jan Czepiel przeprowadzili rozmowę z ks.Lucjanem Czechowskim w związku z ubieganiem się przez niego o uzyskanie paszportu na wyjazd do Anglii,celem odwiedzenia znajomych.

W dniu 9.VIII.1973 r. ppłk A.Wilk I Z-ca Komendanta Pow.MO do Spraw Sł.Bezp. w Olkuszu i kpt.Jan Czepiel przeprowadzili rozmowę ostrzegawczą w związku z odbywającymi się uroczystościami peregrynacyjnymi i sytuacją konfliktową w Bolesławiu.

W dniu 12.X.1973 r. Przewodniczący PPRN w Olkuszu przeprowadził rozmowę ostrzegawczą z ks.L.Czechowskim akcentując potrzebę zachowania spokoju podczas uroczystości związanych z peregrynacją obrazu MBCz oraz nie dekorowania budynków państw

28 z 305

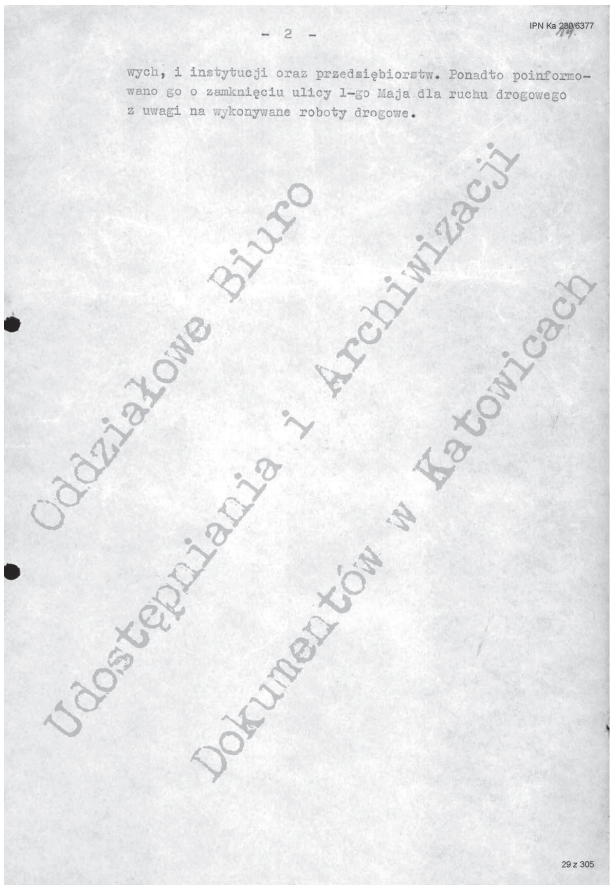

IPN Ka 230/6377

- 2 -

wych, i instytucji oraz przedsiębiorstw. Ponadto poinformowano go o zamknięciu ulicy 1-go Maja dla ruchu drogowego z uwagi na wykonywane roboty drogowe.

29 z 305

TEOK 15946. IPN Ka 230/6377, pdf 175-179; TEOK 15946. IPN Ka 230/6377, pdf 28-29.

Ks. Czechowski okazał się nieugiętym kapłanem, energicznym administratorem i dobrym organizatorem. W miarę upływu czasu wokół niego koncentrowało się coraz więcej rozmaitych spraw,

które załatwiał dyplomatycznie i umiejętnie. Kaplica w Osieku szybko zaczęła działać i została zalegalizowana jako parafia NMP Królowej Świata, wkrótce powstał też w Osieku kościół (wykańczany i rozbudowywany do dziś).

Konflikt w Bolesławiu zakończył się wyrokiem sądowym korzystnym dla kurii kieleckiej, w wyniku egzekucji komorniczej okazały kościół św. Michała Archanioła został rzymskim katolikom zwrócony (1974-75).

Na Osiedlu Olkusz Południe (Pakuska) stanął nowoczesny obiekt sakralny i została erygowana parafia św. Maksymiliana Kolbe (1982), wokół której utworzono wkrótce drugi dekanat olkuski (południowy) z ks. dziekanem Stanisławem Gajewskim.

Równolegle zaczęto budowę kościoła na Osiedlu Olkusz Północ (Słowiki), fundament pod przyszłą parafię Dobrego Pasterza (1990).

Kronika Klubu Inteligencji Katolickiej Olkusz.

Wreszcie zbudowano salę katechetyczną na osiedlu Pomorzany i rozpoczęto starania o czwartą parafię, bo jak dziekan mówił: „Pomorzany mają więcej wiernych niż Pakuska i Słowiki, więc i tam musi stanąć kościół". Tak powstała później parafia św. Barbary Olkusz - Pomorzany (1992).[8]

8 Były to czasy dynamicznych przemian społecznych, napięć i inwestycji. Kościół tym czasom sprostał. W latach 1980-ch utworzono w diecezji kieleckiej ponad czterdzieści nowych parafii. W Olkuszu, Pińczowie i w Busku Zdroju zbudowano po trzy nowe kościoły. O niektóre obiekty toczyły się formalne bitwy. W 1974 roku ks. Julian Pochopień z parafii Narodzenia NMP w Racławicach Olkuskich zaczął budować w pobliskich Szklarach salę katechetyczną, a że nie miał pozwolenia, przyjechali robotnicy budowlani i f-sze RSB/KPMO Olkusz i kaplicę tę zburzyli. Mieszkańcy stawili jednak opór, doszło do walki na kamienie i pałki, parę osób poturbowano - w tym również kilku f-szy SB. Działo się to 12 sierpnia '74. 10 dni później przyjechał do Szklar krakowski arcybiskup Karol Wojtyła i na miejscu zajść odprawił mszę. Przyszły papież przyjeżdżał do Szklar jeszcze dwukrotnie i w rezultacie wybudowano tu nowy kościół, pod wezw. Św. Maksymiliana Marii Kolbe.
W 1975 roku w PRL miała miejsce reforma administracyjna, powstało 49 województw, powiaty zlikwidowano, gminy dotychczasowego powiatu Olkusz rozparcelowano między woj. katowickie i woj. miejskie krakowskie. Niektórzy f-sze biorący udział w zamieszkach w Szklarach przeszli wówczas na emeryturę. Odeszli m.in. dotychczasowy komendant RSB/I zastępca Komendanta KP MO ppłk Antoni Wilk i szef sekcji IV kpt. Jan Czepiel. Wilk Antoni. Teczka funkcjonariusza PRL. IPN Kr 0161/94 (6200/SB). Czepiel Jan. IPN Ka 0264/408 (akta osobowe nr 686). W 1992 roku miała miejsce reforma administracji kościelnej. Na podstawie papieskiej bulli „Totus Tuus Poloniae populus" okrojono diecezję kielecką, w miejsce dwóch dekanatów olkuskich powstał jeden, mniejszy - w ramach nowopowstałej diecezji sosnowieckiej. Parafia św. Maksymiliana w Szklarach znajduje się obecnie w archidiecezji krakowskiej, dekanat Bolechowice. Powiat olkuski reaktywowano dopiero w

Ks. Czechowski był opiekunem młodzieży katolickiej, dobrym duchem kleryków, diakonów oraz kapłanów służących Kościołowi w dziedzinie nauki. Można powiedzieć, że interesowała go każda inicjatywa duchowa i każde nowe powołanie - co nie było łatwe, bo ich ilość wciąż rosła. W 1976 roku uroczyście wyświęcił ks. Zbigniewa Faclera.

W Olkuszu msze prymicyjne odprawiali również Leszek Gajda, Bogusław Krupa i inni. Wikariuszami i prezbiterami u św. Andrzeja byli też znani dziś profesorowie, m.in. ks. prof. Henryk Witczyk (KUL, Papieska Komisja Biblijna), ks. prof. Wojciech Misztal (Uniwersytet Jana Pawła II/PAT w Krakowie), ks. prof. Stanisław Bielecki (KUL, Seminarium Duchowne w Kielcach).

Proboszcza ciekawiła wielce miejscowa elita społeczna: swoim zwyczajem podzielił ją na techników/inżynierów, medyków i pracowników oświaty i zapraszał na bezpośrednie spotkania i rozmowy. W marcu 1981 roku pod jego patronatem powstał w Olkuszu Klub Inteligencji Katolickiej. Dr hab. Stefan Górnisiewicz, inż. Kazimierz Banyś, inż. Eugeniusz Foryś ułożyli statut i zalegalizowali związek w Wojewódzkim Urzędzie Spraw Wewnętrznych Katowice (1981). Życzliwe zainteresowanie i pomoc okazał Andrzej Potocki, znany organizator i działacz KIK w Krakowie i w całym kraju. Do pierwszego zarządu weszli Stefan Górnisiewicz (prezes), Zygmunt Miłek (wiceprezes), Kazimierz Banyś (sekretarz), Zofia Kuźniak (skarbnik) i Eugeniusz Foryś (czł. Zarządu). W skład drugiego zarządu, wybranego w 1984 roku weszli: Zbigniew Drela (prezes), Zygmunt Miłek (I wiceprezes), Stanisław Stawowski (II wiceprezes), Stanisław Kubok (sekretarz), Zofia Kuźniak (skarbnik) i Mateusz Nowak (czł. Zarządu). Początkowo stowarzyszenie liczyło ok. czterdziestu członków, głównie z wyższym wykształceniem, później rozrosło się do ponad osiemdziesięciu. Działalność polegała na odbywaniu zebrań, uczestnictwie w nabożeństwach, na organizowaniu prelekcji i odczytów o tematyce religijnej oraz społecznej i historycznej. Z szeregów KIK wyszli znani samorządowcy i politycy, założyciele Komitetu Obywatelskiego w Olkuszu, organizatorzy pierwszych wolnych wyborów, radni i parlamentarzyści

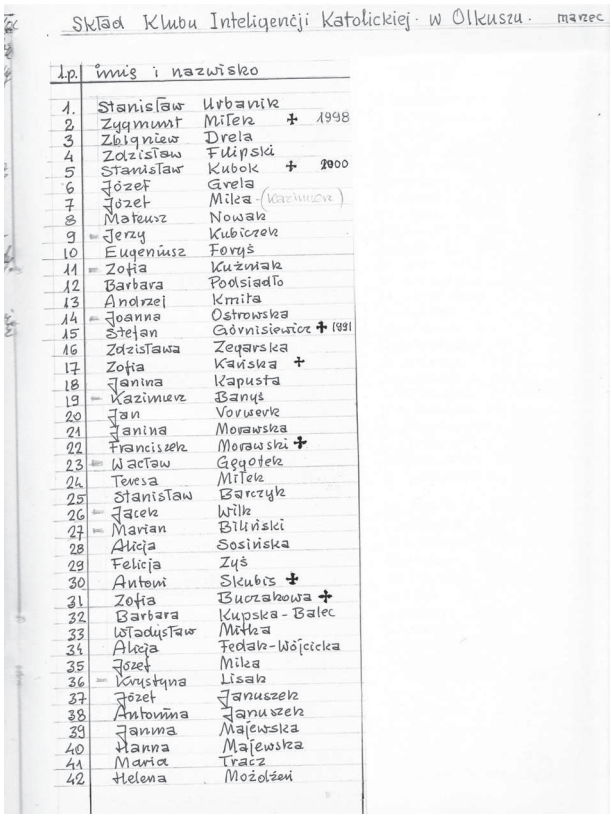

Skład Klubu Inteligencji Katolickiej w Olkuszu. marzec

Lp.	Imię i nazwisko	
1.	Stanisław	Urbanik
2	Zygmunt	Miłek ✝ 1998
3	Zbigniew	Drela
4	Zdzisław	Filipski
5	Stanisław	Kubok ✝ 2000
6	Józef	Grela
7	Józef	Miła (Kazimierz)
8	Mateusz	Nowak
9	Jerzy	Kubiczek
10	Eugeniusz	Foryś
11	Zofia	Kuźniak
12	Barbara	Podsiadło
13	Andrzej	Kmita
14	Joanna	Ostrowska
15	Stefan	Górnisiewicz ✝ 1991
16	Zdzisława	Zegarska
17	Zofia	Kańska ✝
18	Janina	Kapusta
19	Kazimierz	Banyś
20	Jan	Voruvevk
21	Janina	Morawska
22	Franciszek	Morawski ✝
23	Wacław	Gęgotek
24	Teresa	Miłek
25	Stanisław	Barczyk
26	Jacek	Wilk
27	Marian	Biliński
28	Alicja	Sosińska
29	Felicja	Zyś
30	Antoni	Skubis ✝
31	Zofia	Buczakowa ✝
32	Barbara	Kupska - Balec
33	Władysław	Mitka
34	Alicja	Fedak-Wojcicka
35	Józef	Mika
36	Krystyna	Lisak
37	Józef	Januszek
38	Antonina	Januszek
39	Janina	Majewska
40	Hanna	Majewska
41	Maria	Tracz
42	Helena	Możdżeń

Kronika KIK Olkusz. Rok 1981. Spis członków.

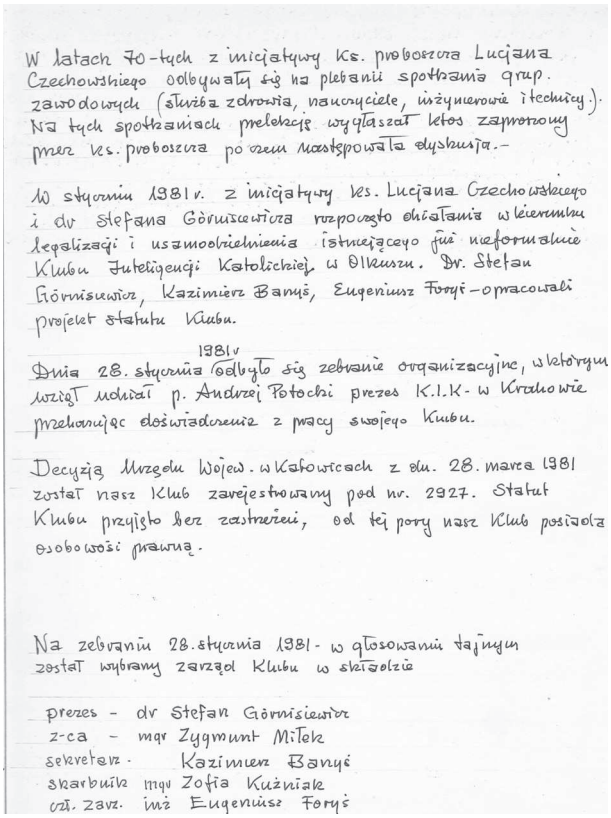

W latach 70-tych z inicjatywy ks. proboszcza Lucjana Czechowskiego odbywały się na plebanii spotkania grup zawodowych (służba zdrowia, nauczyciele, inżynierowie i technicy). Na tych spotkaniach prelekcje wygłaszał ktoś zaproszony przez ks. proboszcza po czym następowała dyskusja.-

W styczniu 1981 r. z inicjatywy ks. Lucjana Czechowskiego i dr Stefana Górnisiewicza rozpoczęto obchodzenia w kierunku legalizacji i usamodzielnienia istniejącego już nieformalnie Klubu Inteligencji Katolickiej w Olkuszu. Dr. Stefan Górnisiewicz, Kazimierz Banyś, Eugeniusz Foryś - opracowali projekt statutu Klubu.

Dnia 28. stycznia 1981 r. odbyło się zebranie organizacyjne, w którym wziął udział p. Andrzej Potocki prezes K.I.K. w Krakowie przekazując doświadczenia z pracy swojego Klubu.

Decyzją Urzędu Wojew. w Katowicach z dn. 28. marca 1981 został nasz Klub zarejestrowany pod nr. 2927. Statut Klubu przyjęto bez zastrzeżeń, od tej pory nasz Klub posiada osobowość prawną.

Na zebraniu 28. stycznia 1981 - w głosowaniu tajnym został wybrany zarząd Klubu w składzie

prezes - dr Stefan Górnisiewicz
z-ca - mgr Zygmunt Miłek
sekretarz - Kazimierz Banyś
skarbnik mgr Zofia Kuźniak
czł. zarz. inż Eugeniusz Foryś

Kronika KIK Olkusz. Rok 1981. Utworzenie klubu.

III RP: Mateusz Nowak (przewodniczący Rady Miejskiej), Zbigniew Drela (poseł na sejm X kadencji 1989-91), Marian Biliński (burmistrz), Leszek Konarski (starosta powiatowy) i inni.[9]

1999 roku, w woj. małopolskim, ale już znacznie mniejszy, bez Jerzmanowic, Sułoszowy, Skały, Żarnowca, Pilicy.

9 Kapelanami KIK Olkusz byli księża: Lucjan Czechowski, Jarosław Jagiełło, Wojciech Misztal, Henryk Witczyk, Stani-

PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW, ŁĄCZCIE SIĘ!

TRYBUNA ROBOTNICZA

Nr 250 (11.602) 16.XII.1981 r. środa
4 strony CENA 2 zł
Nakład: 1.000.145 egz.

KATOWICE BIELSKO-BIAŁA CZĘSTOCHOWA

DZIENNIK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Minął trzeci dzień stanu wojennego w Po

Zarządzenie wojewody katowickiego

Zawieszenie działalności niektórych stowarzyszeń

Wojewoda Katowicki wydał zarządzenie w sprawie zawieszenia na obszarze województwa katowickiego działalności niektórych stowarzyszeń, związków i organizacji na czas obowiązywania stanu wojennego.

Na podstawie art. 15 ust. 1 pkt 2 i ust. 3 dekretu z dnia 12 grudnia 1981 r. o stanie wojennym — zarządza się, co następuje:

§ 1.

Zawiesza się na czas obowiązywania stanu wojennego na obszarze województwa katowickiego działalność:

1) stowarzyszeń zarejestrowanych:

a) Klub Związków i Stowarzyszeń Twórczych w Katowicach,

b) Klub Inteligencji Katolickiej w Katowicach,

c) Klub Inteligencji Katolickiej w Olkuszu,

d) Klub Inteligencji Katolickiej w Sosnowcu,

e) Klub Inteligencji Katolickiej w Chrzanowie,

f) Klub Inteligencji Katolickiej w Trzebini,

g) Robotnicze Stowarzyszenie Twórców Kultury w Wodzisławiu,

2) stowarzyszeń zwykłych:

a) Stowarzyszenie Repatriantów Polskich i ich Sympatyków w Radłowach.

§ 2.

1. Majątek stowarzyszeń, o których mowa w § 1, przejmuje w zarząd i użytkowanie terenowy organ administracji państwowej stopnia podstawowego, na którego obszarze działalnia majątek ten jest położony.

2. Kierownicy i organy przejmujące majątek mogą dokonywać czynności związanych ze zwykłym korzystaniem z tego majątku, nie przekraczających zakresu zwykłego zarządu.

3. Kierownicy i organy przejmujące majątek wyznaczają spośród pełnych pracowników zarządów do wykonywania czynności związanych z przejęciem i korzystaniem z tego majątku.

§ 3.

Zarządzenie wchodzi w życie z dniem wydania.

Pierwszy Zastępca Wojewody dr Zdzisław Gerstyn

Kronika KIK Olkusz. Rok 1981. Stan wojenny.

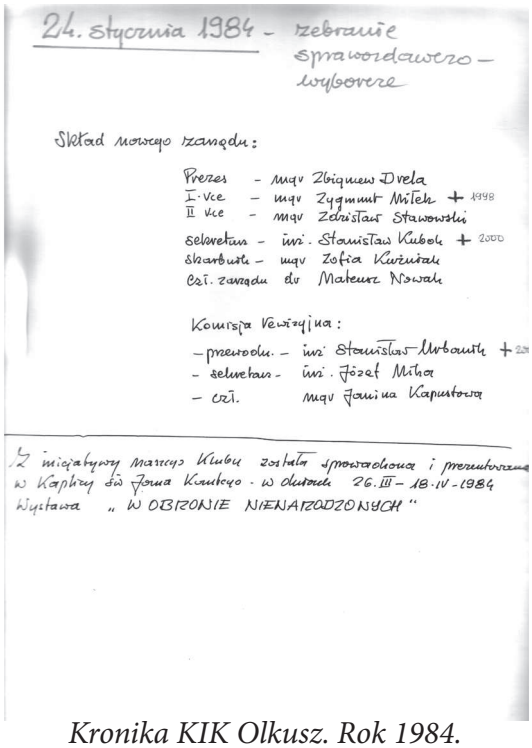

24. stycznia 1984 - zebranie sprawozdawczo - wyborcze

Skład nowego zarządu:

Prezes - mgr Zbigniew Dyrda
I. Vce - mgr Zygmunt Miłek + 1998
II Vce - mgr Zdzisław Stawowski
sekretarz - inż. Stanisław Kubok + 2000
skarbnik - mgr Zofia Kuźniak
czł. zarządu dr Mateusz Nowak

Komisja rewizyjna:
- przewodn. - inż. Stanisław Urbanik +
- sekretarz - inż. Józef Mihor
- czł. mgr Janina Kapustowa

Z inicjatywy naszego Klubu została sprowadzona i prezentowana w Kaplicy św. Jana Kantego w okresie 26.III - 18.IV.1984 wystawa „W OBRONIE NIENARODZONYCH"

Kronika KIK Olkusz. Rok 1984.

W relacjach z ludźmi ks. Czechowski był towarzyski i bezpośredni. Miał wielu znajomych i przyjaciół, których chętnie odwiedzał i z którymi wiódł nieraz długie rozmowy i dyskusje. Nawiedzał chorych, wraz z lek. med. Mateuszem Nowakiem zainicjował duszpasterstwo chorych w Szpitalu Powiatowym w Olkuszu. Bronił ludzi represjonowanych w stanie wojennym i później, w 1983 roku interweniował w sprawie uwięzienia Stanisława Gila, przewodniczącego Komisji Koordynacyjnej NSZZ „S" w Olkuszu.

W materiałach IPN zachowały się notatki z wielu rozmów (służbowych, profilaktycznych, ostrzegawczych), jakie prowadzili z nim z funkcjonariusze bezpieki władzami w latach 1972 – 1985. Utrzymywał takie kontakty niechętnie, uważał je za nieodłączne od swego stanowiska. Mówił prosto i logicznie. Naśladowanie i kopiowanie komunizmu sowieckiego przez władze PRL uważał za anachronizm i błąd historyczny. Strajki 1980 roku i utworzenie „Solidarności" rozumiał jako nieuniknioną reakcję społeczną na nieudolność i nadużycia władzy, na afery gospodarcze, braki w zaopatrzeniu. Nie ukrywał, że cieszą go sukcesy kurii rzymskiej i wybór papieża – Polaka. Nadzieje pokładał w jego naukach, w odnowie moralnej narodu, w rozwoju społecznym. Stan wojenny (1982) traktował jako zło, bynajmniej wcale nie konieczne. Uważał, że partia komunistyczna musi być bardzo słaba, skoro muszą ją utrzymywać przy władzy setki tysięcy żołnierzy. Twierdził, że widok wojska i ZOMO na ulicach oraz ich mundurów, broni i uzbrojenia drażni tylko ludzi, zraża ich do władzy ludowej, obnaża jej nicość duchową. Mawiał, że władzę można wprawdzie zdobyć przy pomocy bagnetów, jednak nie da się na nich usiedzieć (a ile to wszystko kosztuje, gdzie ekonomia, gdzie gospodarka).

W latach 1980-ch głównym puntem zapalnym w jego stosunkach z SB/Rejonowym Urzędem

sław Bielecki.

W latach 1990-ch działalność Klubu polegała na organizowaniu spotkań z politykami Obywatelskiego Klubu Parlamentarnego, Zjednoczenia Chrześcijańsko-Narodowego, z misjonarzami z odległych misji (Ukraina, Rosja, Madagaskar), występów znanych artystów (np. Antoniny Krzysztoń). Odbywały się otwarte spotkania opłatkowe, wieczory o tematyce historyczno-religijnej prowadzone przez mgr Danutę Cockiewicz, świętowano kolejne rocznice Konstytucji 3 Maja, powstań narodowych, odzyskania Niepodległości.

W TEOK 15946 i w innych znanych mi materiałach IPN o początkach KIK Olkusz są zaledwie wzmianki.

Teczek lekarzy, pielęgniarek, nauczycieli właściwie nie ma, nie ma też personalnych teczek partyjnych, prowadzonych przez PZPR. Ze znanych, jawnych materiałów wyłaniają się głównie funkcjonariusze lokalnego SB/MO i ich agentura terenowa. Nie uważam za stosowne wymieniać tu ich personaliów. Jednego, czy dwóch nie udało się do dziś zidentyfikować, są znani jedynie z pseudonimów. Prawie wszyscy – co warto zaznaczyć – uważali się za chrześcijan i za katolików. Również funkcjonariusze bezpieki nawracali się przed śmiercią, na nagrobkach wielu z nich widnieją obecnie krzyże.

Spraw Wewnętrznych były msze za ojczyznę i w intencji ludzi pracy oraz kolejne pielgrzymki papieskie i wizytacje dekanatu przez biskupów. Uroczystości te gromadziły zwykle tłumy wiernych, w tym robotników z okolicznych zakładów (OFNE Olkusz, Fabryka Celulozy i Papieru w Kluczach, ZGH „Bolesław"). Szczególnie religijność klasy robotniczej była wtedy, jak to się mówi, solą w oku władzy, uważano, że jest to skutek niedopuszczalnego mieszania się kleru do polityki. Broniąc się, dziekan powoływał się na zalecenia Episkopatu, był też lojalny wobec innych księży, w tym wobec ks. Stanisława Gajewskiego, proboszcza od św. Maksymiliana - którego działalność również nie podobała się funkcjonariuszom.[10]

Odbywające się imprezy religijne i duszpasterskie, przedstawiał jako patriotyczne i społecznie użyteczne (co to za polityka, przecież lepiej, jak wierni rozmawiają w KIK i modlą się w kościołach, niż jak tłuką się z ZOMO na ulicach). Gdy pytano go, co myśli o zagrożeniu ze strony ekstremy „Solidarności", wzruszał ramionami i pytał, co to właściwie jest ta ekstrema, bo TVP raz ją wyolbrzymia, a innym razem lekceważy i w sumie nie wiadomo, co myśleć. Czasem stosował bierny opór, grał na zwłokę, uciekał się do dyplomacji.

W stanie wojennym, po imprezie solidarnościowej na Czarnej Górze (30 kwietnia 1982) postawiono przed kancelarią parafialną trzy drewniane krzyże i wkrótce pojawił się u niego funkcjonariusz RSB/RUSW Olkusz żądając ich usunięcia. W okresie maj – lipiec '82 przychodził w tej sprawie wielokrotnie, a później meldował o wszystkim do Katowic – celowo myląc przy tym daty, by jakoś uzasadnić zwłokę w załatwieniu sprawy. Ksiądz najpierw kazał mu czekać do Bożego Ciała - krzyże miały mu się przydać przy budowie ołtarzy - a później wynajęci robotnicy jakoś pochorowali się, czy też zastrajkowali, w każdym razie nie było chętnych, którzy by je usunęli. Ponieważ ks. Czechowski też nie zamierzał tego robić (Ja ich nie stawiałem i ja ich usuwał nie będę), rozeźleni i naciskani z Katowic f-sze zaczęli drążyć sprawy finansowe parafii, ustalać, czy proboszcz wywiązuje się z podatków, czy posiada majątek osobisty, ewentualnie jaki itp. W końcu zwrócili się ze skargą do Naczelnika Urzędu Miasta i Gminy, domagając się sankcji na niepokornego księdza, a konkretnie zablokowania mu

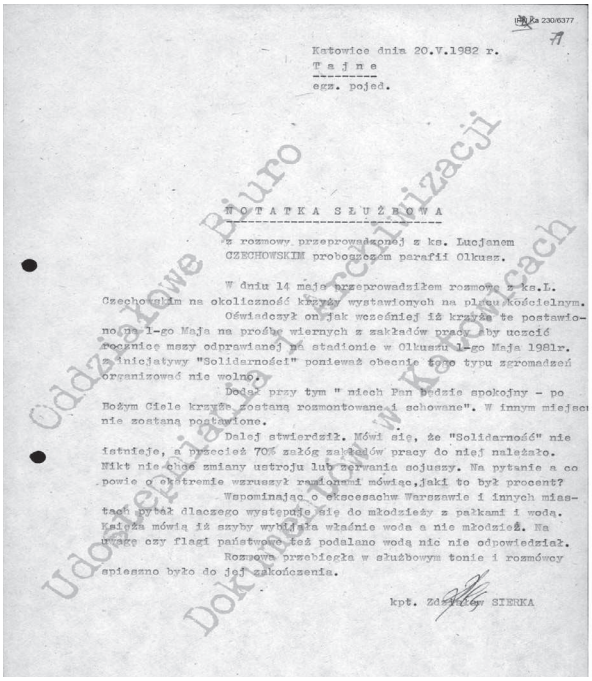

IPN Ka 230/6377

Katowice dnia 20.V.1982 r.
T a j n e
egz. pojed.

N O T A T K A S Ł U Ż B O W A

z rozmowy przeprowadzonej z ks. Lucjanem CZECHOWSKIM proboszczem parafii Olkusz.

W dniu 14 maja przeprowadziłem rozmowę z ks.L. Czechowskim na okoliczność krzyży wystawionych na placu kościelnym.

Oświadczył on jak wcześniej iż krzyże te postawiono na 1-go Maja na prośbę wiernych z zakładów pracy aby uczcić rocznicę mszy odprawianej na stadionie w Olkuszu 1-go Maja 1981r. z inicjatywy "Solidarności" ponieważ obecnie tego typu zgromadzeń organizować nie wolno.

Dodał przy tym " niech Pan będzie spokojny - po Bożym Ciele krzyże zostaną rozmontowane i schowane". W innym miejscu nie zostaną postawione.

Dalej stwierdził. Mówi się, że "Solidarność" nie istnieje, a przecież 70% załóg zakładów pracy do niej należało. Nikt nie chce zmiany ustroju lub zerwania sojuszy. Na pytanie a co powie o ekstremie wzruszył ramionami mówiąc,jaki to był procent?

Wspominając o ekscesachw Warszawie i innych miastach pytał dlaczego występuje się do młodzieży z pałkami i wodą. Księża mówią iż szyby wybijała właśnie woda a nie młodzież. Na uwagę czy flagi państwowe też podalano wodą nic nie odpowiedział.

Rozmowa przebiegła w służbowym tonie i rozmówcy spieszno było do jej zakończenia.

kpt. Zdzisław SIERKA

Oddziałowe Biuro Udostępniania i Archiwizacji Dokumentów w Katowicach

TEOK 15946. IPN Ka 230/6377, pdf 186.

przydziału materiałów budowlanych. I tu nie uzyskali nic, okazało się, że Gmina nie finansuje budowy kościołów. W rezultacie krzyże, o których mowa, zwane katyńskimi przetrwały trudne lata, jak widać do dziś stoją przed Bazyliką św. Andrzeja Ap. w Olkuszu.[11]

10 O ks. Gajewskim zob. Łukasz Kmita, Pozostawił po sobie błogosławiony ślad, „Ilcusiana", nr 2/maj 2010.

11 Notatka z rozmowy z ks. Czechowskim z 2 września 1980 – w związku z sytuacją strajkową w kraju. TEOK 15946, Pdf

W 1984 roku inaugurował uroczyste obchody 800-lecia parafii św. Andrzeja w Olkuszu, w październiku uczestniczył jeszcze w odsłonięciu tablicy upamiętniającej wizyty kard. Karola Wojtyły.[12]

Nie dane mu było jednak dokończyć jubileuszu. W czerwcu 1985 roku, z powodu postępującej choroby złożył rezygnację z funkcji proboszcza i dziekana. Ostatnią konfrontację z urzędnikami PRL miał będąc już śmiertelnie chorym. Było to na pocz. 1985 roku, po słynnym strajku w Zespole Szkół Zawodowych Nr 1 we Włoszczowie, gdy i olkuskie władze oświatowe zaczęły ponownie (po raz któryś z rzędu) zdejmować szkolne krzyże. Gdy uczniowie i profesorowie LO Nr 1 w Olkuszu wyrazili sprzeciw, ks. Czechowski ich poparł: telefonował w tej sprawie do dyrekcji Szkoły i wysłał pismo interwencyjne, w którym powoływał się m.in. na autorytet ks. bp. Bronisława Dąbrowskiego i na ustalenia Konferencji Episkopatu Polski ds. stosunków Państwo-Kościół.[13]

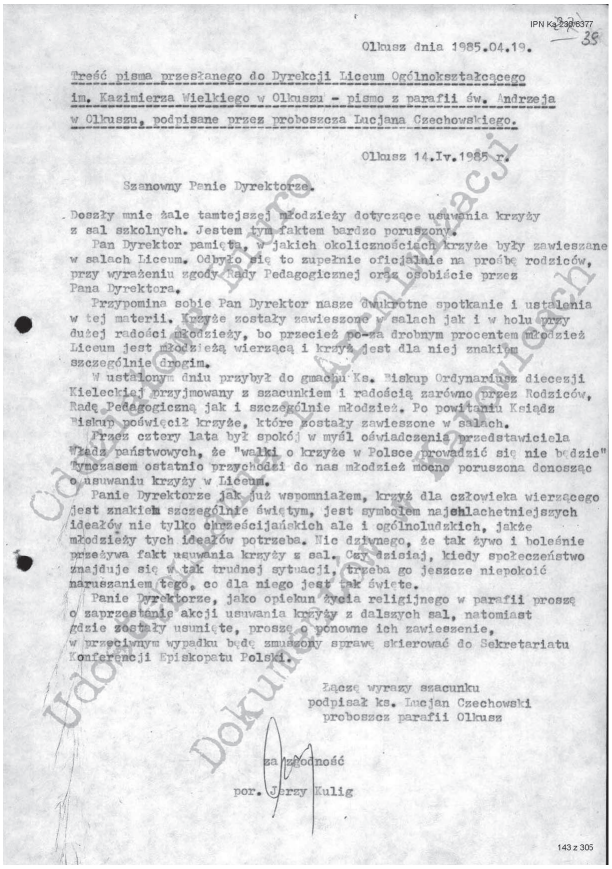

IPN Ka 230/6377

35

Olkusz dnia 1985.04.19.

Treść pisma przesłanego do Dyrekcji Liceum Ogólnokształcącego im. Kazimierza Wielkiego w Olkuszu - pismo z parafii św. Andrzeja w Olkuszu, podpisane przez proboszcza Lucjana Czechowskiego.

Olkusz 14.Iv.1985 r.

Szanowny Panie Dyrektorze.

Doszły mnie żale tamtejszej młodzieży dotyczące usuwania krzyży z sal szkolnych. Jestem tym faktem bardzo poruszony.

Pan Dyrektor pamięta, w jakich okolicznościach krzyże były zawieszane w salach Liceum. Odbyło się to zupełnie oficjalnie na prośbę rodziców, przy wyrażeniu zgody Rady Pedagogicznej oraz osobiście przez Pana Dyrektora.

Przypomina sobie Pan Dyrektor nasze dwukrotne spotkanie i ustalenia w tej materii. Krzyże zostały zawieszone w salach jak i w holu wyry dużej radości młodzieży, bo przecież po-za drobnym procentem młodzież Liceum jest młodzieżą wierzącą i krzyż jest dla niej znakiem szczególnie drogim.

W ustalonym dniu przybył do gmachu Ks. Biskup Ordynariusz diecezji Kieleckiej przyjmowany z szacunkiem i radością zarówno przez Rodziców, Radę Pedagogiczną jak i szczególnie młodzież. Po powitaniu Ksiądz Biskup poświęcił krzyże, które zostały zawieszone w salach.

Przez cztery lata był spokój w myśl oświadczenia przedstawiciela władz państwowych, że "walki o krzyże w Polsce prowadzić się nie będzie" tymczasem ostatnio przychodzi do nas młodzież mocno poruszona donosząc o usuwaniu krzyży w Liceum.

Panie Dyrektorze jak już wspomniałem, krzyż dla człowieka wierzącego jest znakiem szczególnie świętym, jest symbolem najszlachetniejszych ideałów nie tylko chrześcijańskich ale i ogólnoludzkich, jakże młodzieży tych ideałów potrzeba. Nic dziwnego, że tak żywo i boleśnie przeżywa fakt usuwania krzyży z sal. Czy dzisiaj, kiedy społeczeństwo znajduje się w tak trudnej sytuacji, trzeba go jeszcze niepokoić naruszaniem tego, co dla niego jest tak święte.

Panie Dyrektorze, jako opiekun życia religijnego w parafii proszę o zaprzestanie akcji usuwania krzyży z dalszych sal, natomiast gdzie zostały usunięte, proszę o ponowne ich zawieszenie, w przeciwnym wypadku będę zmuszony sprawę skierować do Sekretariatu Konferencji Episkopatu Polski.

Łączę wyrazy szacunku
podpisał ks. Lucjan Czechowski
proboszcz parafii Olkusz

za zgodność
por. Jerzy Kulig

143 z 305

TEOK 15946. IPN Ka 230/6377, pdf 143

181 – 182.
Notatka kpt. Zdzisława Sierki z rozmowy z 9 lutego 1982 – w związku ze stanem wojennym, tamże: pdf 183 – 185.
Notatka ww. z rozmowy z 14 maja 1982 – w sprawie krzyży „na placu kościelnym", sporządzona 20 maja, tamże, pdf 186.
Notatka z rozmowy 28 maja 1982 – w tej samej sprawie, sporządzona jakoby 10 maja 1982 (!), tamże: pdf 187-188.
Notatka z rozmowy 9 lipca 1982, sporządzona 13 lipca „w sprawie usunięcia krzyży z placu kościelnego w Olkuszu", tamże: pdf 189-190.
Notatka z rozmowy z z-cą Naczelnika UMiG Olkusz z dnia 16 lipca 1982, sporządzona 23 lipca w sprawie ks. Czechowskiego, tamże: pdf 194.
Notatka służbowa z 13 lipca 1982, dot. stanu majątkowego ks. Lucjana Czechowskiego i parafii Olkusz, tamże: pdf. 191-193.
Rozmowa ostrzegawcza z 9 czerwca 1983 – w związku z pielgrzymką papieską, tamże: pdf 141-142.

12 Oficjalnie bł. Jan Paweł II był w Olkuszu dwukrotnie, w 1967 i w 1973 roku. Pierwszy raz z okazji 200 rocznicy kanonizacji św. Jana z Kęt, drugi raz – w związku z peregrynacją obrazu Matki Boskiej Częstochowskiej.

13 Pismo proboszcza z 14 kwietnia 1985 do Dyrekcji Liceum Nr 1 im. Kazimierza Wielkiego wystosowane było najprawdopodobniej prywatnie. Oryginału nie udało się odnaleźć ani w archiwum parafialnym par. Św. Andrzeja, ani w dziennikach podawczych LO Nr 1. Niemniej zachował się odpis włączony następnie do TEOK-a 15946, IPN Ka 230/6377, pdf 143. Można z tego wnosić, że władze szkolne potraktowały sprawę poważnie. Dyrektorem LO Nr 1 był wtedy mgr Waldemar Dziuba i to zapewne on udostępnił ów list f-szom RSB/RUSW Olkusz. Bp. Bronisław Dąbrowski (1917 -1997), był Sekretarzem Generalnym Konferencji Episkopatu Polski i głównym negocjatorem w stosunkach z władzami PRL.

Ks. Lucjan Czechowski zmarł w olkuskim szpitalu 7 października 1985 roku. Nawet tu spoczywały na nim oczy konfidentów i donosicieli. 10 października został pochowany na miejscowym cmentarzu. W uroczystości uczestniczył prawie cały episkopat kurii kieleckiej (nie było co prawda bp. ordynariusza, który przebywał wówczas w Rzymie), duchowni z seminarium w Kielcach, księża dekanatu olkuskiego i orszak wiernych. Pogrzeb zabezpieczali operacyjnie czujni jak zawsze f-sze pionu

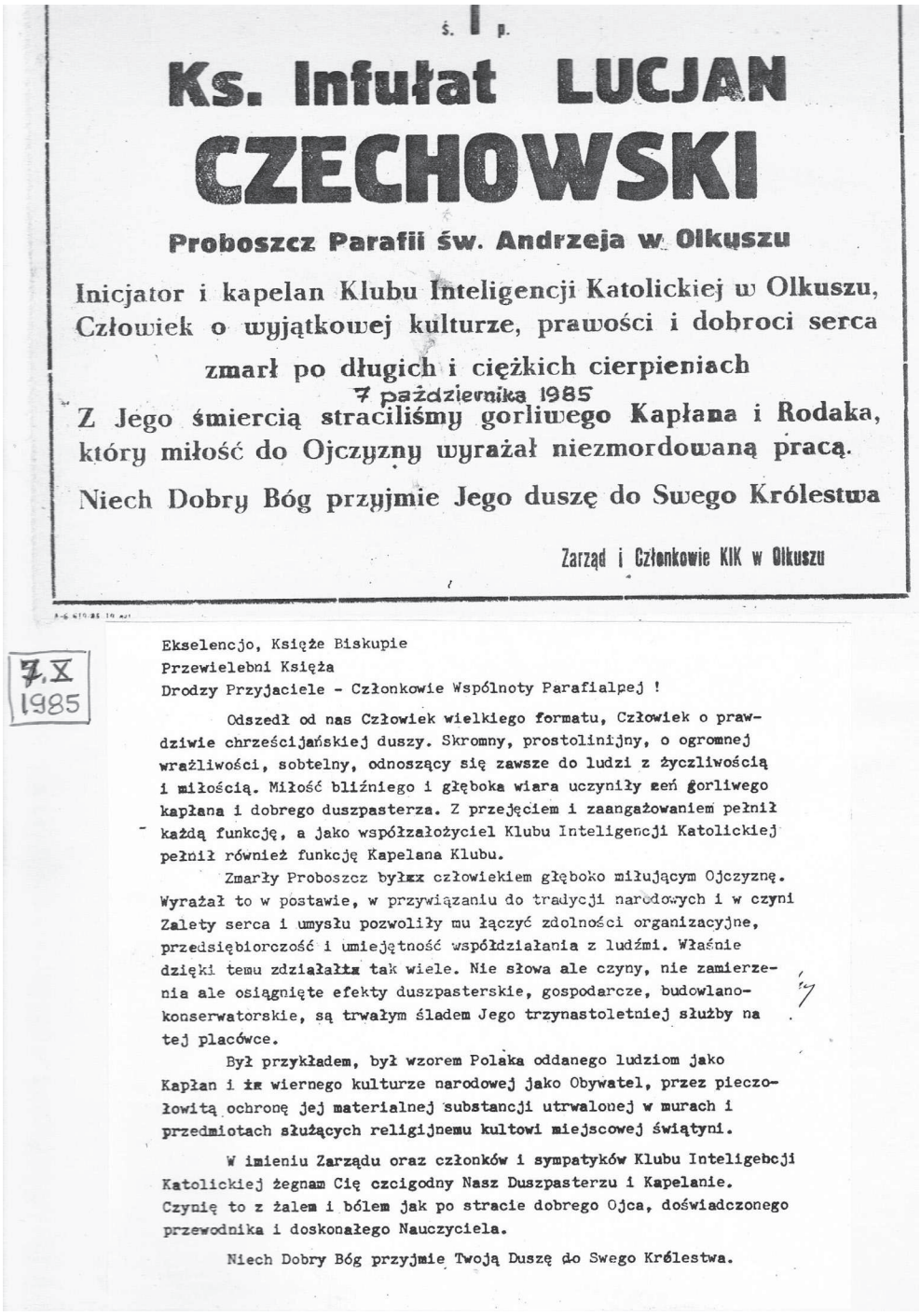

Ś. ✝ p.

Ks. Infułat LUCJAN

CZECHOWSKI

Proboszcz Parafii św. Andrzeja w Olkuszu

Inicjator i kapelan Klubu Inteligencji Katolickiej w Olkuszu,
Człowiek o wyjątkowej kulturze, prawości i dobroci serca

zmarł po długich i ciężkich cierpieniach
7 października 1985
Z Jego śmiercią straciliśmy gorliwego Kapłana i Rodaka,
który miłość do Ojczyzny wyrażał niezmordowaną pracą.

Niech Dobry Bóg przyjmie Jego duszę do Swego Królestwa

Zarząd i Członkowie KIK w Olkuszu

7.X 1985

Ekselencjo, Księże Biskupie
Przewielebni Księża
Drodzy Przyjaciele - Członkowie Wspólnoty Parafialnej !

Odszedł od nas Człowiek wielkiego formatu, Człowiek o prawdziwie chrześcijańskiej duszy. Skromny, prostolinijny, o ogromnej wrażliwości, sobtelny, odnoszący się zawsze do ludzi z życzliwością i miłością. Miłość bliźniego i głęboka wiara uczyniły zeń gorliwego kapłana i dobrego duszpasterza. Z przejęciem i zaangażowaniem pełnił każdą funkcję, a jako współzałożyciel Klubu Inteligencji Katolickiej pełnił również funkcję Kapelana Klubu.

Zmarły Proboszcz byłxx człowiekiem głęboko miłującym Ojczyznę. Wyrażał to w postawie, w przywiązaniu do tradycji narodowych i w czyni Zalety serca i umysłu pozwoliły mu łączyć zdolności organizacyjne, przedsiębiorczość i umiejętność współdziałania z ludźmi. Właśnie dzięki temu zdziałałxx tak wiele. Nie słowa ale czyny, nie zamierzenia ale osiągnięte efekty duszpasterskie, gospodarcze, budowlano-konserwatorskie, są trwałym śladem Jego trzynastoletniej służby na tej placówce.

Był przykładem, był wzorem Polaka oddanego ludziom jako Kapłan i xx wiernego kulturze narodowej jako Obywatel, przez pieczołowitą ochronę jej materialnej substancji utrwalonej w murach i przedmiotach służących religijnemu kultowi miejscowej świątyni.

W imieniu Zarządu oraz członków i sympatyków Klubu Inteligebcji Katolickiej żegnam Cię czcigodny Nasz Duszpasterzu i Kapelanie. Czynię to z żalem i bólem jak po stracie dobrego Ojca, doświadczonego przewodnika i doskonałego Nauczyciela.

Niech Dobry Bóg przyjmie Twoją Duszę do Swego Królestwa.

Kronika KIK Olkusz. Rok 1985.

IV RSB/RUSW Olkusz. Występowali jako cywile, wmieszani w tłum monitorowali homilię żałobną i przemówienia nad trumną, sprawdzali nawet szarfy wieńców szukając na nich wrogich, antysocjalistycznych napisów. Następnie zameldowali, że na pogrzeb przybyło ponad trzy tysiące ludzi i wszystko odbyło się raczej spokojnie. Stwierdzili tylko jedną nieprawomyślną wypowiedź: w wygłoszonym kazaniu kielecki biskup wikariusz Mieczysław Jaworski nawiązał do strajku we Włoszczowie i stwierdził, że zmarły był obrońcą krzyża.[14]

14 Meldunek TW „Zygmunt" z 29 sierpnia 1985, TEOK 15946, IPN Ka 230/6377, pdf 144.

Nagrobek ks. Lucjana Czechowskiego na cemntarzu komunalnym w Olkuszu.

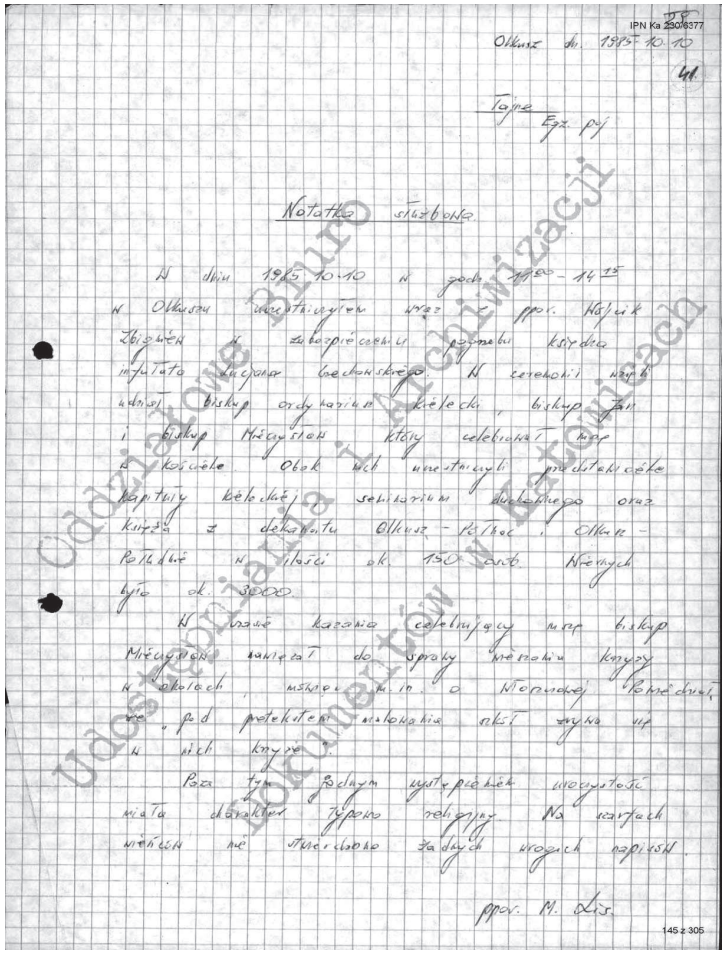

TEOK 15946. IPN Ka 230/6377, pdf 145.

Meldunek por. M. Lisa z 10 października 1985, tamże, pdf 145.

Homilię żałobną wygłosił ks. bp Mieczysław Jaworski, na cmentarzu zmarłego pożegnał ks. Stefan Rogula, jego następca na stanowisku proboszcza parafii Św. Andrzeja. Bp Mieczysław Jaworski (1930 - 2001) wychował się we Włoszczowie i był z tym miastem związany. Z kolei proboszczem par. Wniebowzięcia NMP we Włoszczowie w okresie wspomnianego strajku był ks. Kazimierz Biernacki (1918-1986), jeszcze jeden były wikariusz św. Andrzeja Ap. w Olkuszu. Ks. Biernacki był też bliskim znajomym zmarłego, a wcześniej jego następcą na stanowisku redaktora „Współczesnej Ambony". Tak więc sprawy z Włoszczowy i z Olkusza w jakiś sposób się łączyły. Zob. Kazimierz Biernacki i inni, IPN Kr 03/39 (3872/III), Sprawdzenia ewidencyjne IPN na osobę Kazimierz Biernacki. Daniel Wojciechowski, Obrońca Chrystusowego krzyża Ks. Kazimierz Biernacki (1918-1986), „Nasz Dziennik", Nr 29-15/16 grudnia 2007, („Księża Niezłomni"). WWW.radiomaryja.pl. Tomasz Wilczyński, 50-ta rocznica wydarzeń przy kopcu Kościuszki w Olkuszu, „Andrzejowym szlakiem" Nr 6/2007, WWW.bazylika.pl.

Ks. Czechowskiemu przyznano kilka tytułów i godności kościelnych: był kanonikiem honorowym kapituły wiślickiej (1959), członkiem Komisji ds. Wychowania Wyższego Seminarium Duchownego w Kielcach (1964 - 1975) i Rady Duszpasterskiej diecezji (1967 - 70), kanonikiem gremialnym kapituły wiślickiej (1972), Wizytatorem Generalnym diecezji kieleckiej (1975-78), prałatem kapituły wiślickiej (1980) i infułatem - Protonotariuszem Stolicy Apostolskiej (od lipca 1984). Był też członkiem Kongregacji d/s Nauki Wiary

Uwagi.

Przytaczany wielokrotnie TEOK, czyli Teczka Ewidencji Obserwacyjnej [na] Księdza - to materiały operacyjne (tajne, wywiadowcze), jakie komunistyczna bezpieka wytwarzała na duchownych rzymsko-katolickich jako na swych wrogów ideowo-politycznych, konkurentów do rządu dusz w Polsce. TEOKI pojawiły się po utworzeniu w latach 1960-ch pionu IV MO/SB zadaniowanego specjalnie na związki wyznaniowe, w tym głównie na Kościół Rzymsko-Katolicki. Prowadzono je i uzupełniano do 1989 roku włącznie. Stosunkowo niewiele ich się zachowało. TEOK Nr 15946 odnaleziono w materiałach śmieciowych KW MO Katowice – czyli po prostu w workach z odpadkami. Po wstępnym opracowaniu archiwiści IPN Katowice oznaczyli go numerem IPN Ka 230/6377, po czym go ujawnili i udostępnili - w myśl ustawy. Akta te były wcześniej reorganizowane, zapewne wiele kart zniszczono. Można w nich znaleźć formularze, kwestionariusze, karty sprawdzeniowe, notatki z rozmów służbowych określone instrukcją 03 MSW PRL, jak też materiały różne, wyjęte ze sprawy ewidencyjno obserwacyjnej nr 1571, z akt nr 41694/II, 7847/II, z akt paszportowych i z akt administracyjnych. Obecnie jest to teczka licząca ok. 300 stron, na którą powołuję się w przypisach. Niestety nie zachowano ciągłej paginacji, w związku z czym numery kart/stron powtarzają się. Dlatego w przypisach podaję paginację programu komputerowego Adobe Reader (numery skanów cyfrowych PDF).

W ramach kwerendy o losach mieszkańców regionu olkuskiego IPN udostępnił mi też zapisy z kartotek MO/SB, z dzienników rejestracyjnych i archiwalnych MSW PRL – dotąd tajne. Dokumenty te potwierdzają dotychczasowe opinie o ks. Lucjanie Czechowskim jako o postaci nieprzeciętnej, bez wątpienia zasługującej na pamięć. Publikuję je poniżej.

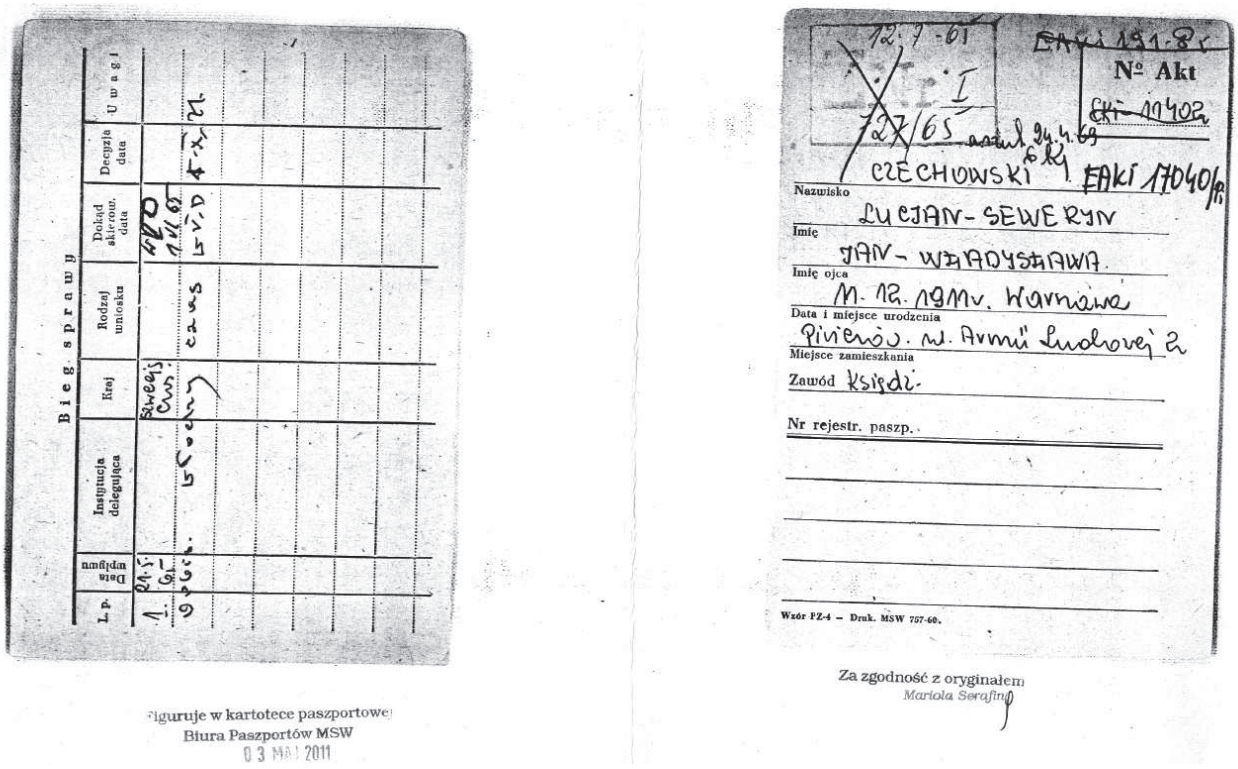

Sprawdzenia ewidencyjne IPN. Kartoteka paszportowa MSW.

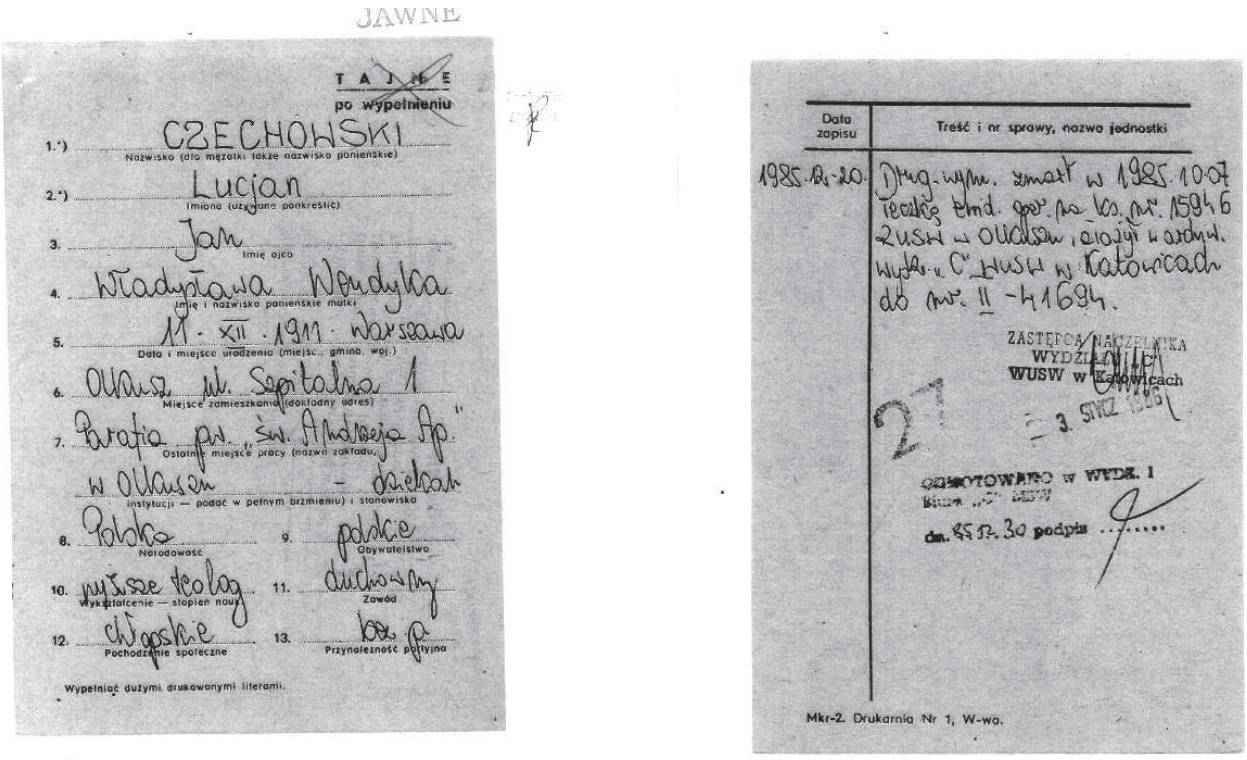
JAWNE

TAJNE
po wypełnieniu

1.*) CZECHOWSKI
Nazwisko (dla mężatki także nazwisko panieńskie)

2.*) Lucjan
Imiona (używane podkreślić)

3. Jan
Imię ojca

4. Władysława Wendyka
Imię i nazwisko panieńskie matki

5. 11 · XII · 1911 · Warszawa
Data i miejsce urodzenia (miejsc., gmina, woj.)

6. Olsztyn ul. Szpitalna 1
Miejsce zamieszkania (dokładny adres)

7. Parafia pw. św. Andrzeja Ap.
Ostatnie miejsce pracy (nazwa zakładu,
w Olsztynie - proboszcz
instytucji — podać w pełnym brzmieniu) i stanowisko

8. Polska
Narodowość

9. polskie
Obywatelstwo

10. wyższe teolog
Wykształcenie — stopień nauk

11. duchowny
Zawód

12. chłopskie
Pochodzenie społeczne

13. bez p.
Przynależność polityczna

Wypełniać dużymi drukowanymi literami.

Data zapisu	Treść i nr sprawy, nazwa jednostki
1985.12.20.	Dług. wym. zmarł w 1985.10.07 teczkę dod. por. na ks. nr. 15946 2 USW w Olsztynie, akcja i akt. wydz. „C" WUSW w Katowicach do nr. II - 41694.

ZASTĘPCA NACZELNIKA WYDZIAŁU III
WUSW w Katowicach
3. STYCZ 1986

ODTWORZONO w WYDZ. I
Biura „C" MSW
dn. 85.12.30 podpis .....

Mkr-2. Drukarnia Nr 1, W-wa.

Sprawdzenia ewidencyjne IPN. Kartoteka odtworzeniowa byłego Biura „C" MSW.

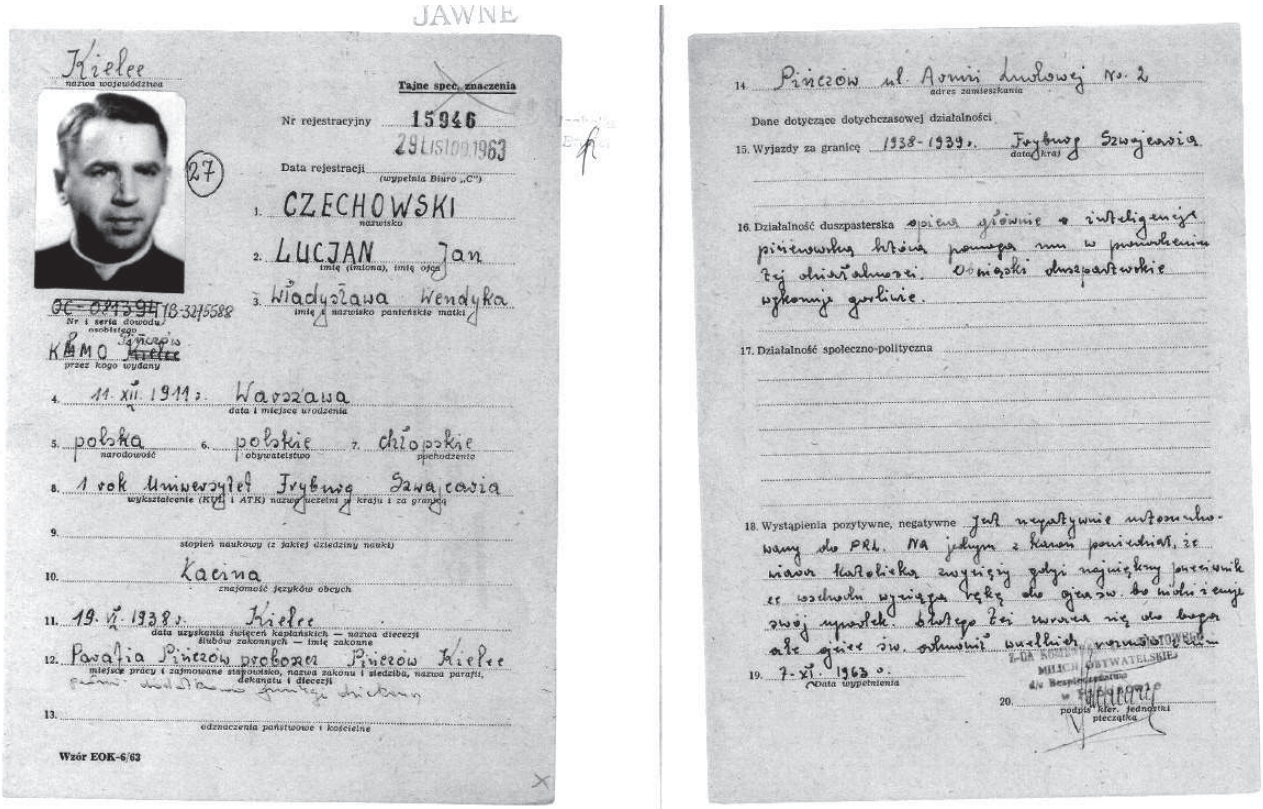
JAWNE

Kielce
nazwa województwa

Tajne spec. znaczenia

Nr rejestracyjny 15946
29 LISTOPAD 1963
Data rejestracji
(wypełnia Biuro „C")

(27)

1. CZECHOWSKI
nazwisko

2. LUCJAN Jan
imię (imiona), imię ojca

3. Władysława Wendyka
imię i nazwisko panieńskie matki

~~CC-0313~~ 91 IB-3175588
Nr i seria dowodu osobistego

KMMO Kielce
przez kogo wydany

4. 11. XII. 1911 r. Warszawa
data i miejsce urodzenia

5. polska 6. polskie 7. chłopskie
narodowość obywatelstwo pochodzenie

8. 1 rok Uniwersytet Fryburg Szwajcaria
wykształcenie (KUL i ATK) nazwy uczelni z kraju i za granicą

9.
stopień naukowy (z jakiej dziedziny nauki)

10. Łacina
znajomość języków obcych

11. 19. VI. 1938 r. Kielce
data uzyskania święceń kapłańskich — nazwa diecezji
ślubów zakonnych — imię zakonne

12. Parafia Pinczów proboszcz Pinczów Kielce
miejsce pracy i zajmowane stanowisko, nazwa zakonu i siedziba, nazwa parafii, dekanatu i diecezji

13.
odznaczenia państwowe i kościelne

Wzór EOK-6/62

14. Pinczów ul Armii Ludowej Nr. 2
adres zamieszkania

Dane dotyczące dotychczasowej działalności

15. Wyjazdy za granicę 1938-1939 r. Fryburg Szwajcaria
data kraj

16. Działalność duszpasterska opieka duchowna i inteligencji pinczowskiej która pomaga mu w prowadzeniu tej działalności. Obowiązki duszpasterskie wykonuje gorliwie.

17. Działalność społeczno-polityczna

18. Wystąpienia pozytywne, negatywne jest negatywnie ustosunkowany do PRL. Na jednym z kazań powiedział, że nawet katolicka zwycięży gdyż największy powinowajec ze wschodu wyciąga rękę ale gdzie indziej swój sprzedek dlatego też uważa się boga ale gnuje św. odmówić wszelkich

19. 7-XI. 1963 r.
Data wypełnienia

20.
podpis kier. jednostki ewidencyjnej

JAWNE

Załącznik Nr 1
do karty EOK-6/63

Tajne spec. znaczenia

Czechowski Lucjan.
nazwisko i imię

Jan
imię ojca

Nr rejestr. 15946

Nr rubr. karty*) EOK-6/63	Data zapisu	Treść zapisu
	28.V.65.	Stara się o wyjazd do Szwecji od 1.VII - 10.VII.65 odnośnie ewentualnego zapa wTadysławo.
	14.VII.65.	Wyjazd zastrzeżony przez Dep IV pisma z dn. 5.VII.65 l.dz. NC 0703/II/65 /2-31501
	20.I.66.	W dniu 11.VIII.65 ukarany został przez Wydz Finansowy w Pinczowie sumą 2500 zł. za nie prowadzenie ksiąg inwentarzowych. KP Pinczów.
	4.II.66.	Otrzymał z Wydz Oświaty pismo informujące o nadesłaniu sprawozdań z działalności punktów katechetycznych, a wypadku nie nadesłania zostanie ukarany grzywną 1500 zł. Powodem zgłoszenia zastrzeżenia, w mianowaniu na stanowisko proboszcza parafii katedralnej w Wiślicach jest nieprzestrzeganie przepisów państwowych. Insp. w Pinczowie

JAWNE

Załącznik Nr 1 do karty
EOK-6/63

Tajne spec. znaczenia

Czechowski Lucjan
nazwisko i imię

Jan
imię ojca

Nr rejestr. 15946

Nr rubr. karty*) EOK-6/63	Data zapisu	Treść zapisu
	26.4.68	W związku ze zmianieniem dwóch ludzi w klasztorze Reformatów dnia 13.10.67 na bramie ukazała się kartka z napisem, że dwóch ludzi dwóch ludzi z klasztoru odjęcie potrzeba. Ten więcej przenosiły na jutro dla gospodyni. Insp. w Pinczowie
	18.2.69	W rozmowach z osobami zaufanymi wypowiada się ze obecnie w Katedrze Pinczowie tylko tematy religijne, zaś wtedy gdy ktoś przybywa do niego z zewnątrz, gdy ktoś chciał się spotkać z Pinczowie. Insp. w KPMO Pinczów Sygn
	"	W dn. 5.XI.68 r. Kl. wspomniano dwie kwestie w zarządzeniu pow. Kom. katechetycznego dla nauczycieli Technikum Rolniczego w Chrobrzu Ks. Czechowski osobiście czyta

Nr rubr. karty*) EOK-6/63	Data zapisu	Treść zapisu
		Utrzymuje kontakty z Duciem. M. siostrą ambulatorium MSW. często wieczorami odwiedza ją w mieszkaniu. Nasuwa się wniosek, że poinformowany jest o sytuacji w KPMO. W dniu 17.V.65 odbyło się zatwierdzenie nauki religii dla maturzystów. W swoim wystąpieniu zachęcał maturzystów do wstąpienia do WSD. KP. Pińczów.
	23.I.68	W dniu 29.III.67. został ukarany. Wydziałem Sądu Pow. w. 1 miesiąc aresztu i 3000 zł grzywny za wprowadzenie ludzi z zwolnionych. W dniu 4.IX.67. Przewodniczący PPRN. przeprowadził rozmowę ostrzegawczą na temat niewłaściwego postępowania wikariuszy, oraz punktów katechetycznych. Insp KPMO Pińczów.

*) Podać Nr rubryki karty EOK-6/63, której dotyczy treść zapisu.

Nr rubr. karty*) EOK-6/63	Data zapisu	Treść zapisu
		zatrzymuje się stale i ostatnio ostrzegawczo Sandomierz. Odbywa wizytacje wiejskie. Odmówił w Pinczowie kilku duchownych, którzy chcieli wizytować punkty katechetyczne w Chrobrzu by wszczynali na nich hałaśliwe. Insp. z KPMO Pinczów Sygn
	18.2.69	W rozmowach prywatnych wspomina o zjeździe Partii przypuszcza się, że Episkopat odbędzie się w Wiśniczu. Ostatnio przebywał na wakacjach w Zakopanem. Przebywał 2 tygodnie, dlatego dużo spekulacji kandydatu Wyrwicki, bo otrzymał zezwolenie od władz państwowych. Nie wyjazd do Rzymu. Insp. z KPMO Pinczów Sygn
	30.5.70	Na mocy amnestii z dnia 21.7.69r. darowano mu karę więzienia przez Sąd Pow. w Pinczowie z dnia 29.3.69 1 m-c więzienia i 3 tys. zł. grzywny z wyr. 85 g 70 KKS
	— " —	W dniu 20.X.1969 wzięł udział - spotkaniu z przedst. PPRN w Pinczowie. KP Pinczów

*) Podać Nr rubryki karty EOK-6/63, której dotyczy treść zapisu.

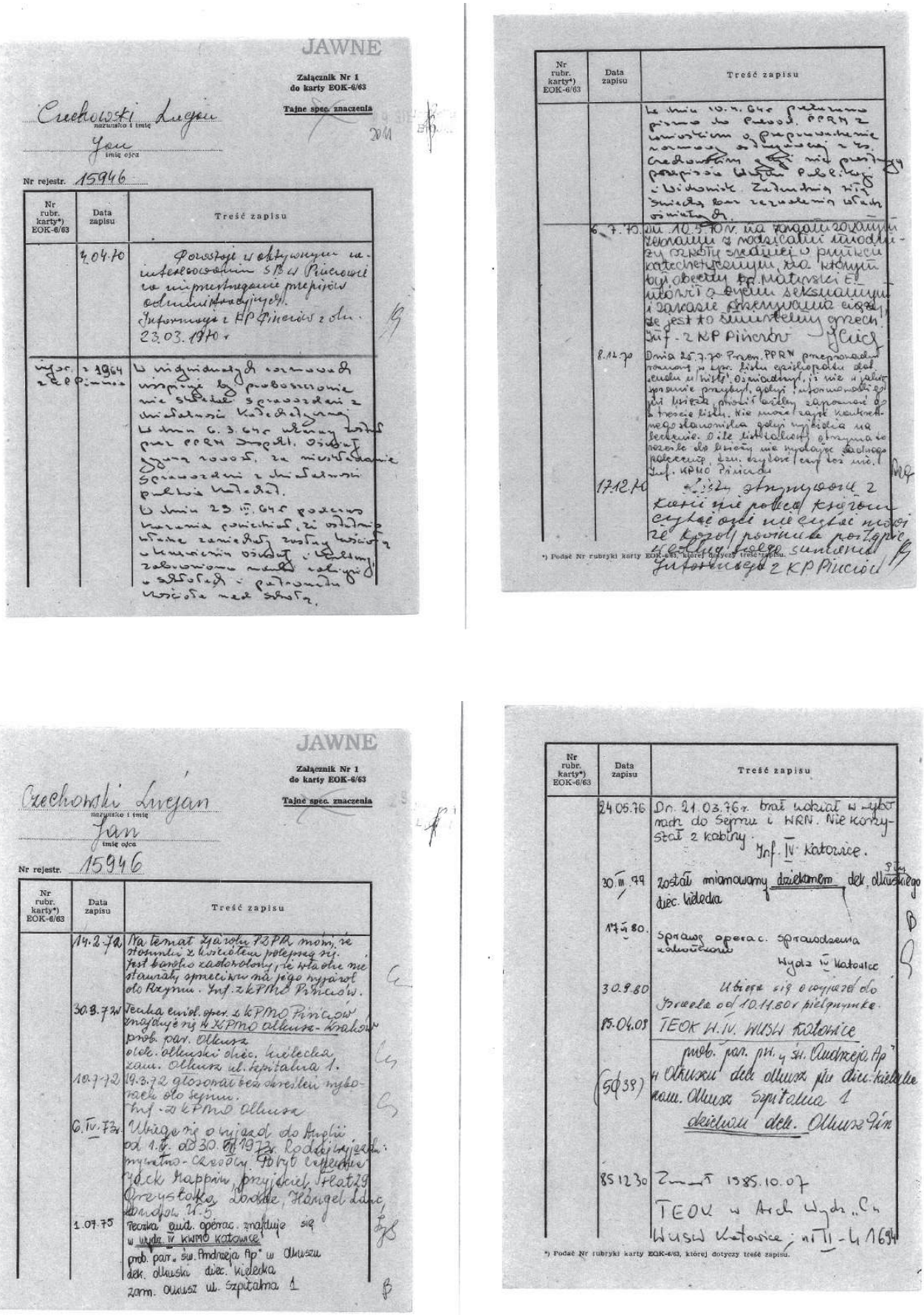

JAWNE

Załącznik Nr 1 do karty EOK-6/63

Tajne spec. znaczenia

Czechowski Lucjan
nazwisko i imię

Jan
imię ojca

Nr rejestr. 15946

Nr rubr. karty*) EOK-6/63	Data zapisu	Treść zapisu
	4.04.70	Powstaje w aktywnym za-interesowaniu SB w Pińczowie za implementowanie przepisów administracyjnych. Informacja z KP Pińczów z dn. 23.03.1970 r.
wyjaz. z KP Pińczów	z 1964	W indywidualnych rozmowach wspomniał by probostwie nie skłaniał sprzeczności z ustawami Państwowymi. W dniu 6.3.64 r. ukarany kwotą przez PPRN Skarżysko. Osobiście zgłosił 10000 zł. za niestosowanie sprzeczności z ustawami państwa Ludowego. W dniu 23.III.64 r. podczas kazania powiedział, że ordynariusz kielecki zawiadomił władze kościelne o kwestiach osobistych. Ksiądz zabronione nauki religijne w szkołach - państwowych kościoła nie obowiązują.

Nr rubr. karty*) EOK-6/63	Data zapisu	Treść zapisu
		W dniu 10.7.64 r. [illegible] pismo do Prezyd. PPRN z wnioskiem o [illegible] na ks. Czechowskim [illegible] Widomskie. Zadnia [illegible] świecka [illegible]
	6.7.70	W dniu 10.5.70 r. na zakończeniu zebrania z rodzicami młodzieży szkoły średniej o profilu katechetycznym, na którym był obecny ks. Matyski E. [illegible] i zakaz [illegible] ...że jest to śmiertelny grzech. Inf. z KP Pińczów
	8.12.70	Dnia 25.7.70 Prezes. PPRN przeprowadzał rozmowę w sprawie listu episkopatu dot. [illegible] Oświadczył, że nie w jakiś sposób przybył, gdyż informowali go [illegible] przeczytał [illegible] zapomniał o treście listu. Nie może zajść konkretnego ustosunkowania gdyż wyjechał na [illegible]. Dale listu [illegible] otrzymał [illegible] do Diecezji na wydanie [illegible] polecenia. Szm. czytał [illegible] list. Inf. KPMO Pińczów
	17.12.70	[illegible] z Kurii nie pobrał [illegible] czytać czy nie czytać mówi że [illegible] Inf. z KP Pińczów

*) Podać Nr rubryki karty EOK-6/63, której dotyczy treść zapisu.

JAWNE

Załącznik Nr 1 do karty EOK-6/63

Tajne spec. znaczenia

Czechowski Lucjan
nazwisko i imię

Jan
imię ojca

Nr rejestr. 15946

Nr rubr. karty*) EOK-6/63	Data zapisu	Treść zapisu
	14.2.72	Na temat Zjazdu PZPR mówi, że stosunki z Kościołem polepszą się. Jest bardzo zadowolony, że władze nie stawiały specjalnych [illegible] jego wyjazd do Rzymu. Inf. z KPMO Pińczów.
	30.3.72	Teczka ewid. oper. z KPMO Pińczów znajdująca się w KPMO Olkusz - Zawiercie
		prob. par. Olkusz
		dek. olkuski diec. kielecka
		zam. Olkusz ul. Szpitalna 1.
	10.7.72	19.3.72 głosował bez skreśleń wyborach do Sejmu. Inf. z KPMO Olkusz
	6.IV.73 r.	Ubiega się o wyjazd do Anglii od 1.V. do 30.VI.1973 r. Rodzaj wyjazdu: [illegible] Pobyt czasowy. Ojciec Kappim, przyjaciel, [illegible] Orzeszkowa, Londyn, Hangel Lane [illegible] 21.5.
	1.07.75	Teczka ewid. operac. znajduje się w wydz. IV KWMO Katowice
		prob. par. św. Andrzeja Ap. w Olkuszu
		dek. olkuski diec. kielecka
		zam. Olkusz ul. Szpitalna 1

Nr rubr. karty*) EOK-6/63	Data zapisu	Treść zapisu
	24.05.76	Dn. 21.03.76 r. brał udział w wyborach do Sejmu i WRN. Nie korzystał z kabiny. Inf. IV Katowice.
	30.III.79	został mianowany dziekanem dek. olkuskiego
	17.III.80.	sprawę operac. sprawdzenia zakończono Wydz. IV Katowice
	30.9.80	Ubiega się o wyjazd do Izraela od 10.11.80 r. pielgrzymka.
	15.04.08	TEOK H.IV. WUSW Katowice
(SO 39)		prob. par. p.w. św. Andrzeja Ap. w Olkuszu dek. olkuski diec. kielecka zam. Olkusz Szpitalna 1 dziekan dek. Olkusz Płn
	85 12 30	Zmarł 1985.10.07 TEOK w Arch. Wydz. „C" WUSW Katowice; nr II-4 1694

*) Podać Nr rubryki karty EOK-6/63, której dotyczy treść zapisu.

Sprawdzenia ewidencyjne IPN. Kartoteka księży katolickich (str. 54-56).

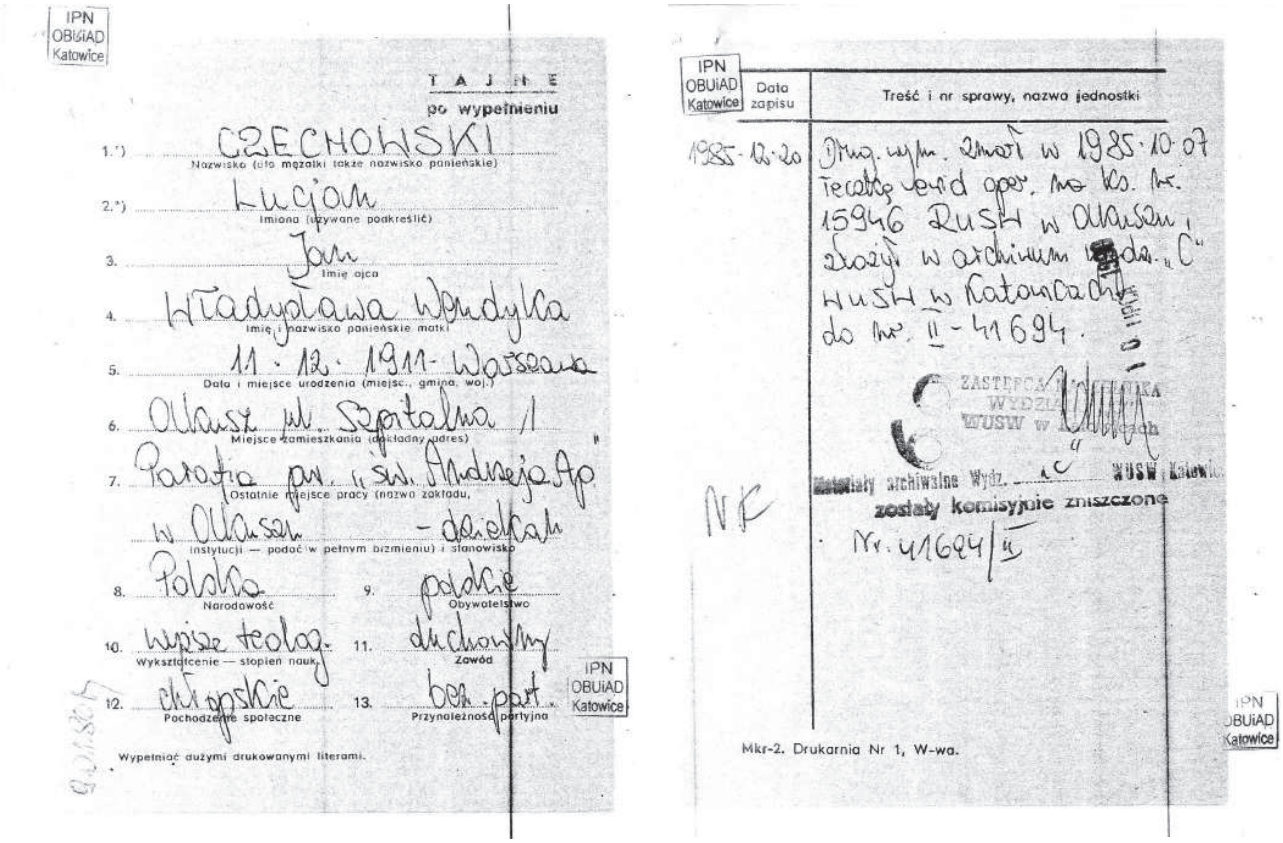

Sprawdzenia ewidencyjne IPN. Kartoteka odtworzeniowa

Za pomoc w pozyskaniu materiałów dziękuję pracownikom IPN, Muzeum PTTK w Olkuszu i członkom Klubu Inteligencji Katolickiej Olkusz.

Jest jeszcze dokumentacja administracyjna dotycząca ks. Czechowskiego, wytworzona przez Urząd d/s Wyznań PRL. Katowicki IPN przejął ją swego czasu na mocy ustawy i oznaczył katalogowo IPN Ka 47/651. Niedawno przekazano ją do Wojewódzkiego Archiwum Państwowego w Katowicach. Niestety nie miałem okazji korzystać z tych akt, podobnie jak i z dokumentów z archiwów kościelnych.

Mgr Krzysztof Goc.

IV. Wspomnienia o Panu Dyrektorze Stanisławie Wilczyńskim.

Kandydat nauk Stanisław Wilczyński
– Dyrektor Liceum Ogólnokształcącego im. Króla Kazimierza Wielkiego w Olkuszu.

Ur. 5 stycznia 1893 r w Wiłkomierzu na Litwie. Zm. 14 lutego 1976 w Olkuszu.

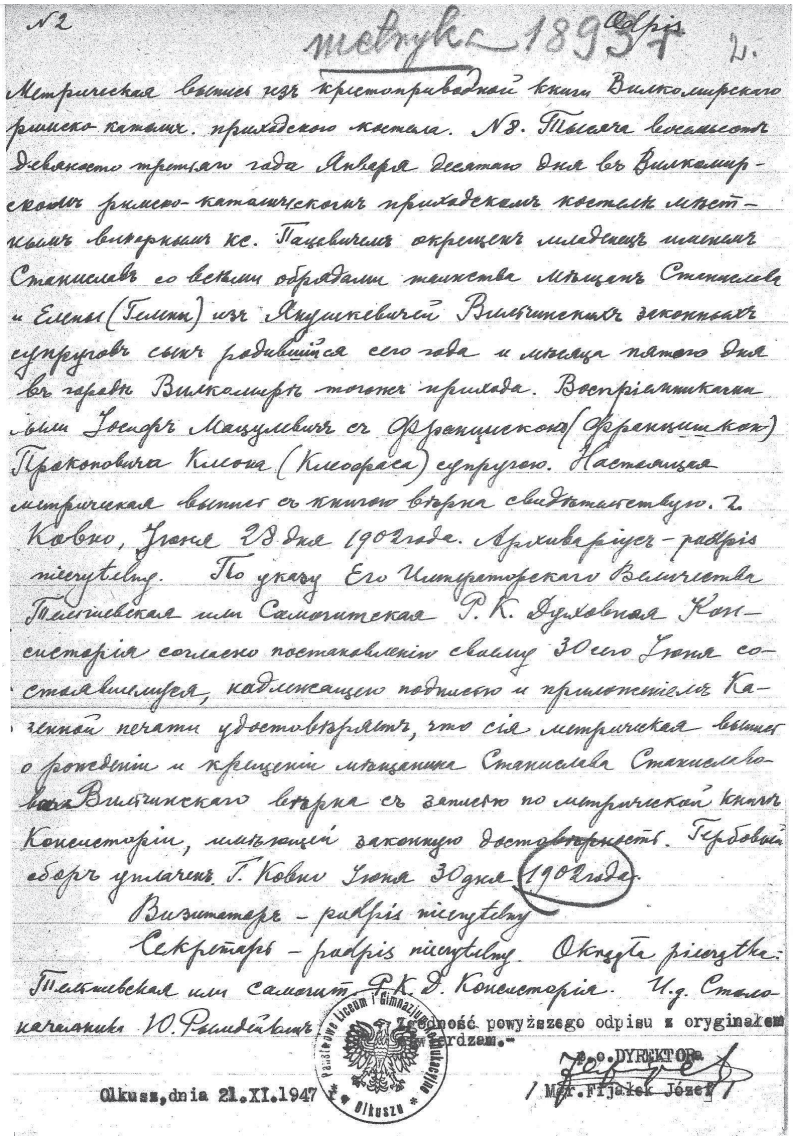

№2 metryka 1893 odpis

Метрическая выпись изъ крестопривodной книги Вилкомирскаго римско-катол. приходскаго костела. №3. Тысяча восемьсотъ девятсотъ третьяго года Января десятаго дня въ Вилкомирскомъ римско-католическомъ приходскомъ костелѣ мѣстечкомъ Вилкомирскомъ кс. Пацевичемъ окрещенъ младенецъ именемъ Станиславъ со всѣми обрядами таинства мѣщанъ Станислава и Елены (Гелены) изъ Янушкевичей Вилькипетныхъ законныхъ супруговъ сынъ родившійся сего года и мѣсяца пятаго дня въ городѣ Вилкомирѣ материнъ приплодъ. Воспріемниками былъ Іосифъ Мацулевичъ сн. Франциска (Франциш-ка) Праконовича Клеона (Клеофаса) супругою. Настоящая метрическая выпись съ книгою вѣрна свидѣтельствую. г. Ковно, Іюня 23 дня 1902 года. Архиваріусъ – podpis nieczytelny. По указу Его Императорскаго Величества Гелгиневская или Самогитская Р. К. Духовная Консисторія согласно постановленію своему 30 сего Іюня состоявшемуся, надлежащею подписью и приложеніемъ Консисторской печати удостовѣряетъ, что сія метрическая выпись о рожденіи и крещеніи мѣщанина Станислава Станиславовича Вилькинскаго вѣрна съ записью по метрической книгѣ Консисторіи, имѣющейся законную достовѣрность. Гербовый сборъ уплаченъ г. Ковно Іюня 30 дня 1902 года.

Визитаторъ – podpis nieczytelny

Секретарь – podpis nieczytelny. Отъ сего числа: Гелгиневская или самогит. Р.К.Д. Консисторія. И.д. Столоначальника /O. Ramdeikis/

Zgodność powyższego odpisu z oryginałem stwierdzam.-

Olkusz, dnia 21.XI.1947 p.o. DYREKTORa / Mgr. Fijałek Józef

Życiorys.

Urodziłem się 5 stycznia 1893 roku w Wiłkomierzu na Litwie. W roku 1911 zmarł mój ojciec (buchalter ówczesnej kasy skarbowej), pozostawiając żonę i troje dzieci na skromnej emeryturze - 25 rubli miesięcznie. Jako najstarszy syn musiałem korepetycjami dorabiać na utrzymanie rodzeństwa i siebie i uczyć się. W roku 1912 ukończyłem szkołę realną w Dorpacie (obecnie Tartu w Estonii) i wstąpiłem na wydział matematyczno – fizyczny Uniwersytetu Dorpackiego. W roku 1916 ukończyłem studia wyższe, a w roku 1917uzyskałem stopień naukowy kandydata nauk matematyczno-fizycznych. Zamiary pracy naukowej spełzły na niczym z powodu wojny i ciężkich warunków materialnych. Jako syn „polaka-miateżnika" byłem źle widziany w Rosji carskiej.

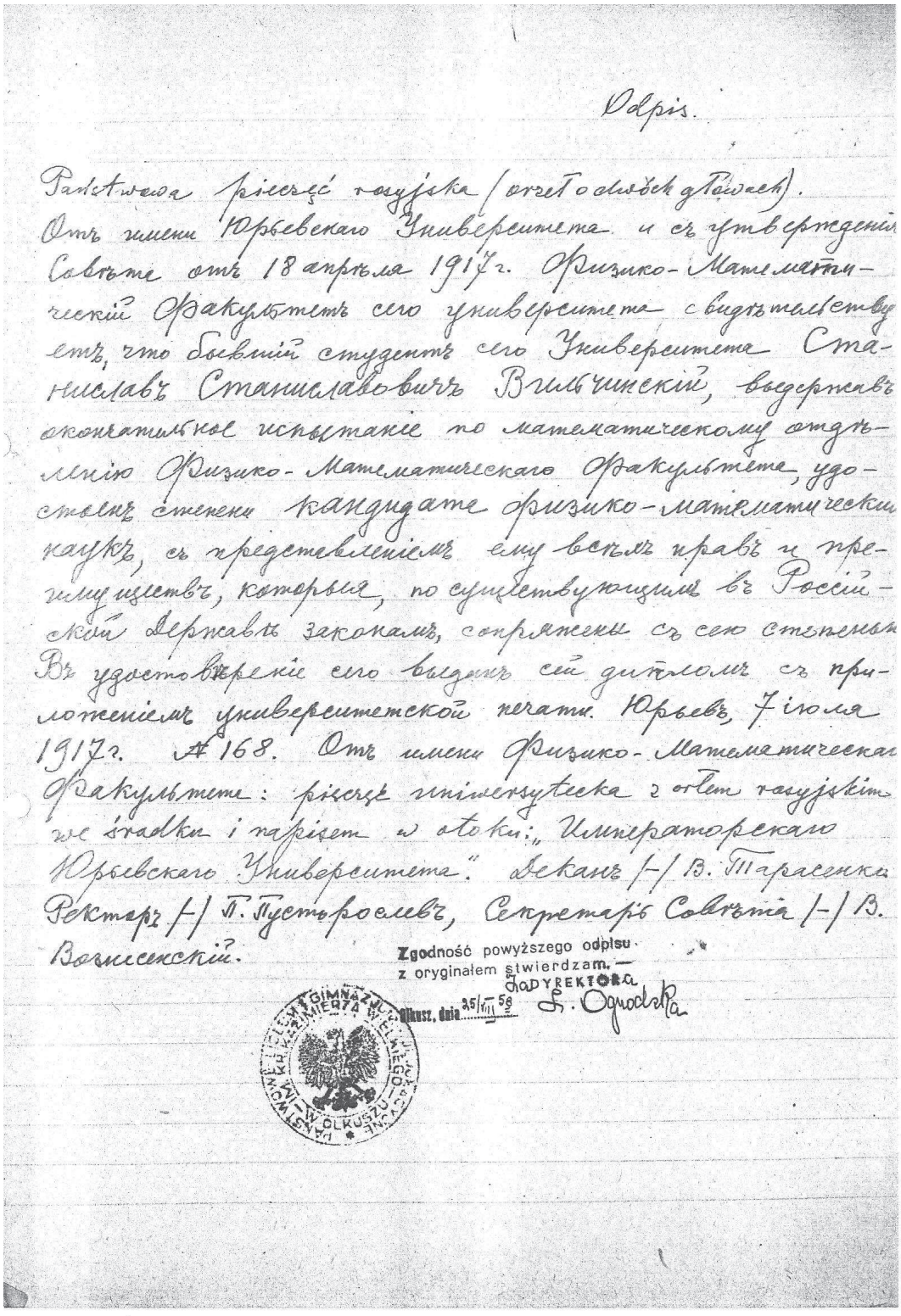

Odpis.

Państwowa pieczęć rosyjska (orzeł o dwóch głowach).
Отъ имени Юрьевскаго Университета и съ утвержденія Совѣта отъ 18 апрѣля 1917 г. Физико-Математическій Факультетъ сего университета свидѣтельствуетъ, что бывшій студентъ сего Университета Станиславъ Станиславовичъ Вильчинскій, выдержавъ окончательное испытаніе по математическому отдѣленію Физико-Математическаго Факультета, удостоенъ степени кандидата физико-математическихъ наукъ, съ представленіемъ ему всѣхъ правъ и преимуществъ, которыя, по существующимъ въ Россійской Державѣ законамъ, сопряжены съ сею степенью. Въ удостовѣреніе сего выданъ сей дипломъ съ приложеніемъ университетской печати. Юрьевъ, 7 іюля 1917 г. № 168. Отъ имени Физико-Математическаго Факультета: pieczęć uniwersytecka z orłem rosyjskim we środku i napisem w otoku: „Императорскаго Юрьевскаго Университета". Деканъ /-/ В. Тарасенко. Ректоръ /-/ П. Пустороcлевъ, Секретарь Совѣта /-/ В. Вознесенскій.

Zgodność powyższego odpisu z oryginałem stwierdzam. — Z DYREKTORA
Olkusz, dnia 25/VIII 58 L. Ogrodzka

PAŃSTWOWE LICEUM I GIMNAZJUM WYŁĄCZNIE M. I KR. KAZIMIERZA WIELKIEGO W OLKUSZU

Tłumaczenie z jęz. rosyjskiego.

Godło państwowe rosyjskie. - - - - - - - - - - - - - - - - -

Imieniem Uniwersytetu w Dorpacie i po zatwierdzeniu Rady z dnia 18 kwietnia 1917 roku Wydział Fizyko-Matematyczny powyższego Unwersytetu zaświadcza, że były student tegoż Uniwersytetu Stanisław syn Stanisława W i l c z y ń s k i, po zdaniu egzaminów końcowych Działu Matematycznego na Wydziale Fizyko-Matematycznym, uzyskał stopień (tytuł) KANDYDATA NAUK FIZYKO - MATEMATYCZNYCH, z przyznaniem mu wszystkich praw i przywilejów, które, zgodnie z obowiązującymi w Państwie Rosyjskim prawami, związane są z powyższym stopniem. -- Na dowód czego wydany zostaje dyplom niniejszy opieczętowany pieczęcią uniwersytecką . - - -

Dorpat, dnia 7 lipca 1917 roku. - Nr. 168. - - - - - - -

Imieniem Wydziału Fizyko-Matematycznego Dziekan W.Tarasienko--- Rektor P.Pustoroślew mp. -- Sekretarz Rady W. Woznniesienskij ---- Pieczęć okrągła z godłem państwowym i napisem: "PAŃSTWOWY UNIWERSYTET W DORPACIE" ----------

==========

Nr. repertorium 344/58

Zaświadczam zgodność niniejszego dokonanego przeze mnie tłumaczenia z przedłożonym mi dokumentem.

Pobrano wg. taryfy zł. 25.- oraz za 1 kopie zł 05.-

razem zł 30.-

W Krakowie, dnia 5 września 1958 roku tysiąc dziewięćset pięćdziesiątego ósmego.-

TŁUMACZ PRZYSIĘGŁY LUDWIK MOCZARSKI W KRAKOWIE

LUDWIK MOCZARSKI
tłumacz przysięgły
w Krakowie

Do roku 1919 pracowałem jako nauczyciel szkół średnich zawodowych na Ukrainie, w Aleksandrowsku (obecnie Zaporożje). W 1920 roku wróciłem do Polski i tu pracowałem jako nauczyciel w seminariach nauczycielskich w Siennicy i Ursynowie do 1926 roku. Od 1926 do 1937 r. byłem dyrektorem seminariów nauczycielskich w Mogielnicy Grójeckiej i w Łowiczu. 1 września 1937 r. objąłem posadę nauczyciela fizyki w 4 gimnazjum i liceum im. A. Mickiewicza w Warszawie.

Parafialny akt ślubu.

Nr 6.

4.

Odpis.

Kancelarja parafji Św. Michała w Warszawie ul. Puławska Nr 95a
Telefon 416-61 dla ewidencji Nr aktu 395 Rok 1937. Świadectwo
ślubu wydane na zasadzie ksiąg metrycznych. Zaświadcza się, że
Stanisław Wilczyński mając 44 lat syn Stanisława i Heleny
z Januszkiewiczów i Maria Januszkiewicz córka Aleksandra
i Julii z Zajączkowskich zawarli związek małżeński dnia
13 grudnia tysiąc dziewięćset trzydziestego siódmego 1937 roku
Zgodność powyższego świadectwa z oryginałem stwierdzam.
Warszawa, dnia 16 m-ca sierpnia 1947 r. w/z. Proboszcza
Księdz podpis nieczytelny. Pieczęć duża okrągła Sigillum Eccl.
Parach. S. Michaëlis. Varsaviae.
Olkusz, dnia 26 sierpnia 1947 r. Zgodność powyższego odpisu
z oryginałem stwierdzam

Państwowe Liceum i Gimnazjum Koedukacyjne w Olkuszu

Dyrektor

W czasie okupacji niemieckiej , od listopada 1939r. do wybuchu Powstania Warszawskiego uczyłem na tajnych kompletach gimnazjalnych i licealnych.

IV Państwowe Liceum i Gim[illegible]
im. ADAMA MICKIEWICZA

Warszawa, dnia 10 października 1945r.

Z A S W I A D C Z E N I E.

Stwierdzamy, że ob. WILCZYŃSKI STANISŁAW obecnie nauczyciel szkoły Gimnazjum Państw. w miejscowości Olkuszu brał udział w zorganizowanych kompletach tajnego nauczania na poziomie ~~szkoły~~ ~~powszechnej~~, średniej ogólnokształcącej, ~~zawodowej~~ w miejscowości Warszawie w okresie od dnia 15.XI 1939 do 1.VIII 1944 t.j. cztery lata osiem mies. 15 dni.

Zaświadczenie to wydaje się do użytku Komisji Weryfikacyjnej z zaznaczeniem, że za prawdziwość powyższego oświadczenia bierzemy na siebie pełną odpowiedzialność.

Dyrektor
dr. Michał Dadlez

Jan Wysocki, nauczyciel mat.

/Podpisy z zaznaczeniem funkcji w organizacji tajnego nauczania/

Kierownik kompletów IV Państ. Lic. i Gim. im. A. Mickiewicza

IV Państwowe Liceum i Gimnazium
im. Adama Mickiewicza

Warszawa, dnia 10 października 1945r.

Z A S W I A D C Z N I E

Stwierdzamy, że ob. Wilczyński Stanisław, obecnie nauczyciel szkoły Gimnazium Państw. w miejscowości Olkusz brał udział w zorganizowanych kompletach tajnego nauczania na poziomie szkoły średniej ogólnokształcącej w miejscowości Warszawa w okresie od dnia 15.XI 1939 do 1.VIII.1944, t.j. cztery lata osiem miesięcy 15 dni.
Zaświadczenie to wydaje się do użytku Komisji Weryfikacyjnej z zaznaczeniem, że za prawdziwość powyższego oświadczenia bierzemy pełną odpowiedzialność.

Jan Wysocki, naucz. mat.

Dyrektor
dr. Michał Dadlez
Kierownik kompletów IV Państ.
Lic. i Gim. im. A. Mickiewicza

Pieczęć Okrągła: w otoku IV Państ. Lic. i Gimn. im. A. Mickiewicza; w pośr. Godło Państwa.

Za zgodność z oryginałem:

ZESPÓŁ SZKÓŁ ZAWODOWYCH CKS
w Olkuszu
ul. Fr. Nullo 32, tel. 692
Dyrektor
Zespołu Szkół Zawodowych CKS
mgr Zygmunt Szlęzak

Stwierdzam, że Ob. Stanisław Wilczyński
podczas okupacji należał do A.K. i brał czynny udział
na Mokotowie podczas Powstania Warszawskiego.

Irena Olszewska

Związek Bojowników o Wolność i Demokrację
Stowarzyszenie Wyższej Użyteczności
KOŁO Nr 6 MOKOTÓW-WSCHÓD
Warszawa, ul. Kazimierzowska Nr 52

Zaświadczenie dotyczy
Ob. Ireny Olszewskiej
Warszawa 14. VI 1971

Po zlikwidowaniu powstania dzielnicy mokotowskiej, wywieziono mnie z rodziną do obozu w Pruszkowie, a stąd do wsi Zederman pod Olkuszem.

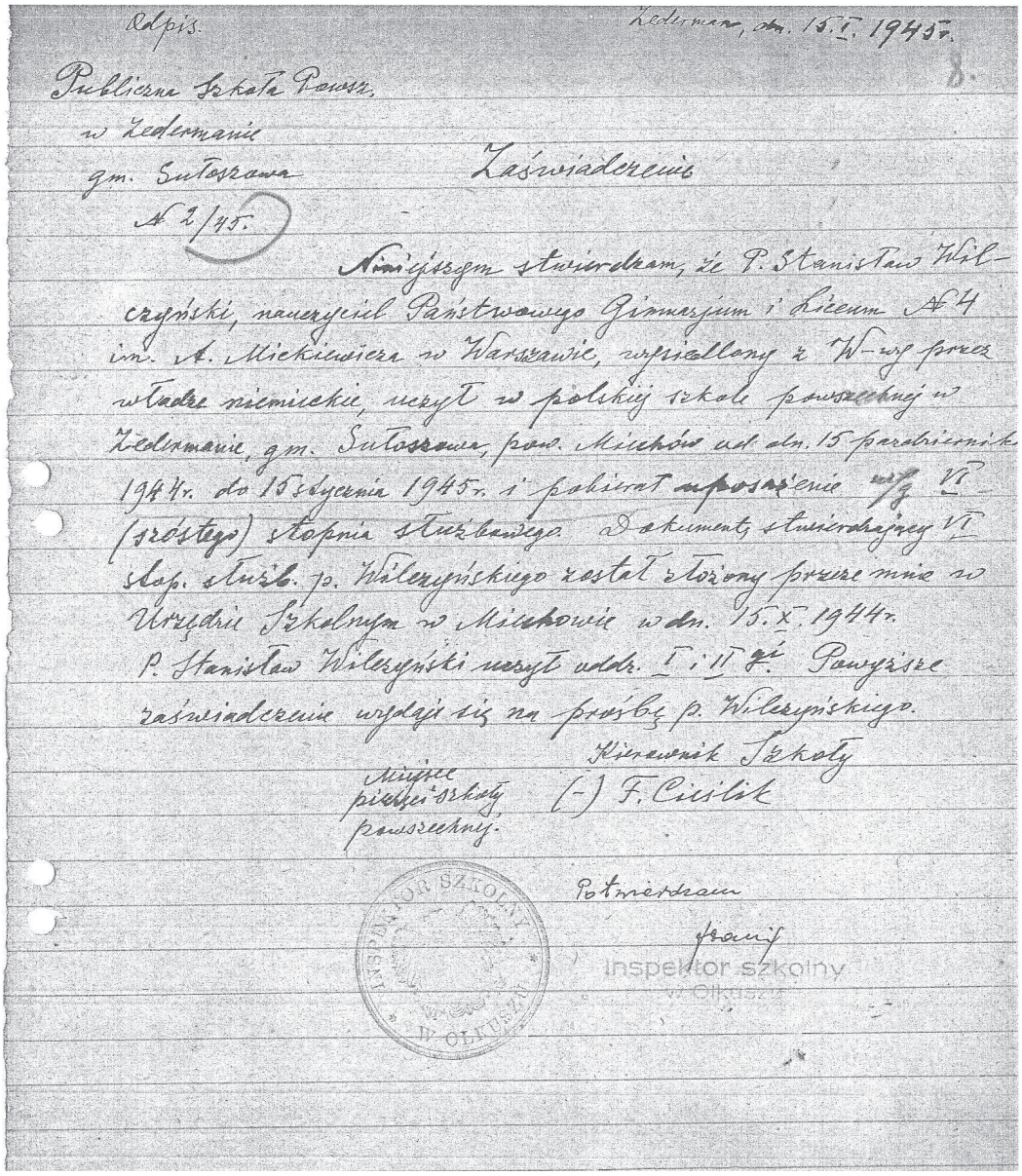

Odpis.

Zederman, dn. 15.I. 1945 r.

Publiczna Szkoła Powsz.
w Zedermanie
gm. Sułoszowa

Zaświadczenie

A 2/45.

Niniejszym stwierdzam, że P. Stanisław Wilczyński, nauczyciel Państwowego Gimnazjum i Liceum A 4 im. A. Mickiewicza w Warszawie, wysiedlony z W-wy przez władze niemieckie, uczył w polskiej szkole powszechnej w Zedermanie, gm. Sułoszowa, pow. Miechów od dn. 15 października 1944 r. do 15 stycznia 1945 r. i pobierał uposażenie wg VI (szóstego) stopnia służbowego. Dokumenty stwierdzające VI stop. służb. p. Wilczyńskiego został złożony przeze mnie w Urzędzie Szkolnym w Miechowie w dn. 15.X.1944 r.
P. Stanisław Wilczyński uczył oddz. I i II. Powyższe zaświadczenie wydaje się na prośbę p. Wilczyńskiego.

Kierownik Szkoły
(-) F. Cisilik

Miejsce pieczęci szkoły powszechnej.

Potwierdzam
Inspektor Szkolny
w Olkuszu

Tu od października 1944r. pracowałem w szkole powszechnej pod kierownictwem Ob. Cieślika Franciszka, któremu zawdzięczam możliwą egzystencję w ostatnim okresie okupacji niemieckiej, gdyż cały dorobek mojego życia został zniszczony w spalonej i zbombardowanej Warszawie. Po zakończeniu wojny i oswobodzeniu Warszawy i Olkusza, nie mogłem wrócić do stolicy z powodu braku środków materialnych, zdrowia i punktu oparcia. Od lutego 1945 roku zamieszkałem w Olkuszu i zostałem nauczycielem liceum ogólnokształcącego.

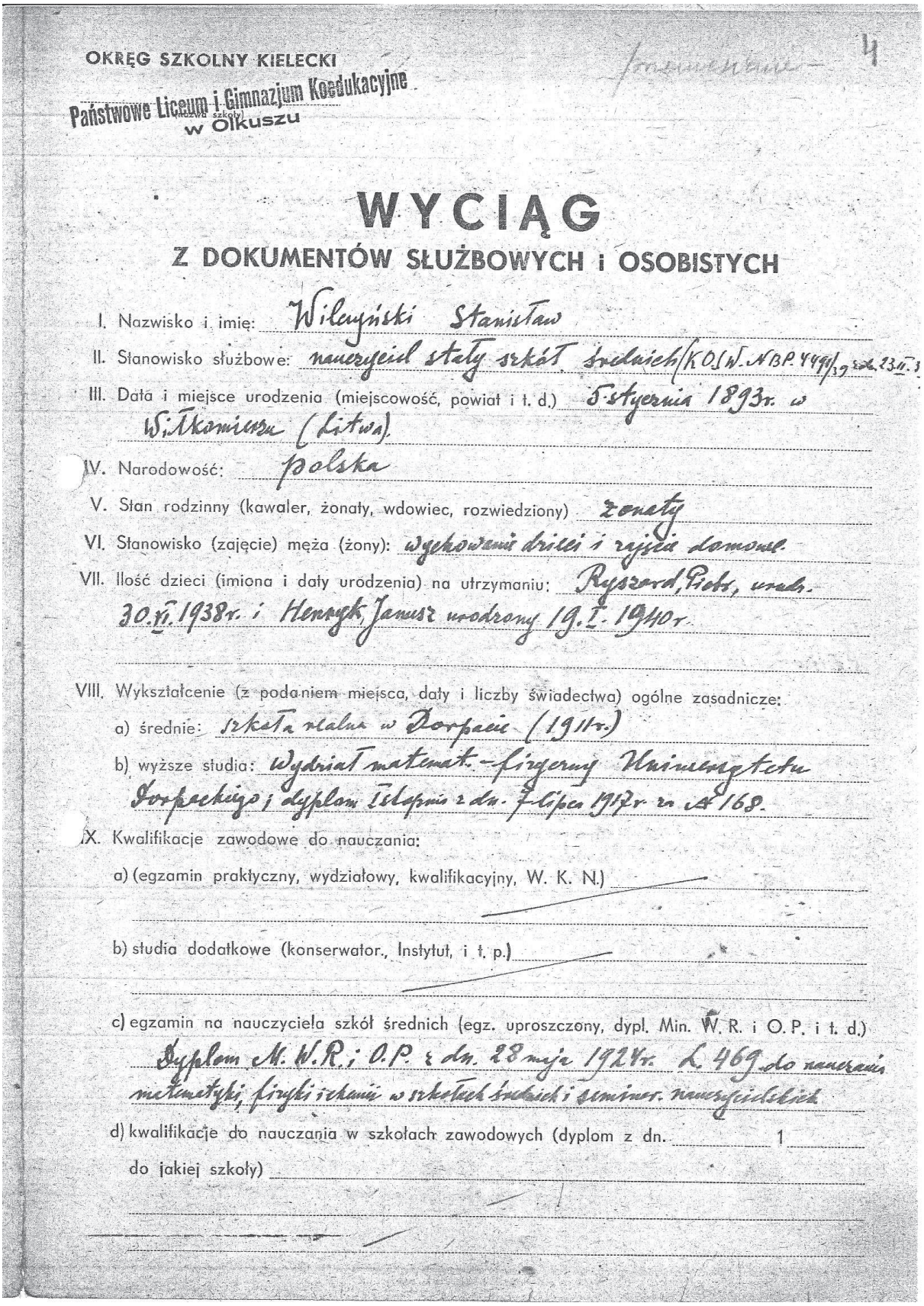

OKRĘG SZKOLNY KIELECKI

Państwowe Liceum i Gimnazjum Koedukacyjne
(nazwa szkoły)
w Olkuszu

WYCIĄG
Z DOKUMENTÓW SŁUŻBOWYCH i OSOBISTYCH

I. Nazwisko i imię: Wileyński Stanisław

II. Stanowisko służbowe: nauczyciel stały szkół średnich (KOiW. NBP. 4491/37 z dn. 23.II.3

III. Data i miejsce urodzenia (miejscowość, powiat i t. d.) 5-stycznia 1893r. w Wiłkomierzu (Litwa).

IV. Narodowość: polska

V. Stan rodzinny (kawaler, żonaty, wdowiec, rozwiedziony) żonaty

VI. Stanowisko (zajęcie) męża (żony): wychowanie dzieci i zajęcia domowe.

VII. Ilość dzieci (imiona i daty urodzenia) na utrzymaniu: Ryszard, Piotr, urodz. 30.VI.1938r. i Henryk Janusz urodzony 19.I.1940r.

VIII. Wykształcenie (z podaniem miejsca, daty i liczby świadectwa) ogólne zasadnicze:

a) średnie: szkoła realna w Dorpacie (1911r.)

b) wyższe studia: Wydział matemat.-fizyczny Uniwersytetu Dorpackiego i dyplom Tartu z dn. 7 Lipca 1913r. za № 168.

IX. Kwalifikacje zawodowe do nauczania:

a) (egzamin praktyczny, wydziałowy, kwalifikacyjny, W. K. N.)

b) studia dodatkowe (konserwator., Instytut, i t. p.)

c) egzamin na nauczyciela szkół średnich (egz. uproszczony, dypl. Min. W. R. i O. P. i t. d.) Dyplom M. W. R. i O. P. z dn. 28 maja 1924r. L. 469 do nauczania matematyki, fizyki i rachunków w szkołach średnich i seminar. nauczycielskich.

d) kwalifikacje do nauczania w szkołach zawodowych (dyplom z dn. 1

do jakiej szkoły)

X. **Służba w państw. zabor. przed 1.XI.1918 r.** (zaliczona do wym. uposaż.)

Daty faktycznego pełnienia obowiązków służbowych od – do	Charakter służbowy (według dekretu nominacyjnego) Nazwa i miejsce szkoły	Data i liczba dekretu nomin. Nazwa władzy, urzędu	Ilość czasu zaliczonego (od – do) przez kogo
1.IX.1916 r. do 1.X.1919 r.	Nauczyciel matematyki i przyrodoznawstwa średniej technicznej szkoły w Aleksandrowsku (Zaporoże) na Ukrainie.	Zaświadczenie Dyrekcji Szkoły z dn. 20.XI.1919 r. za N 1052.	3 lata 2 mies. (od 1.IX.1916 r. do 1.XI.1919 r.) przez Komis. Weryfik. M.W.R. i O.P. pism. z dn. 14.X.1921 r. za N 29248/I ex 20
1.I.1918 r. – 1.XII.1919 r.	Kierownik polskiej Szkoły przy Komitecie Polskim Pomocy Ofiarom Wojny w Aleksandrowsku.	Zaświadczenie Polsk. Towarz. Pomocy Ofiar. Wojny z dn. 3.XII.19 r. za N 1799.	

XI. **Przebieg służby państw. polskiej (od 1.XI.1918 r.),** podlegającej ustawie z 1.VII.1926 r. o stosunkach służbowych nauczycieli (Dz. U. R. P. Nr 104 z 1932 r. poz. 873)

Daty faktyczne pełnienia obowiązków służbowych od – do	Charakter służbowy, miejsce i nazwa szkoły:	Data i liczba dekretu nomin. Nazwa władzy:	Okresy czasu niepoliczalne do służby czynnej; (urlopy bezpłatne, przerwy w służbie) od – do
1.VIII.1920 – 15.X.1920	Nauczyc. w Państ. Sem. Naucz. w Białymstoku	M.W.R. i O.P. z dn. 22.VI.1920 r. N 14043.	
15.X.1920 – 1.IX.1922 r.	Nauczyc. w Państ. Sem. Naucz. w Siennicy.	M.W.R. i O.P. z dn. ~~7.VI.1922 r. N 11997/I~~ 11.X.1920 r. N 23590/I	
1.IX.1922 r. – 15.XI.26 r.	Naucz. w Państ. Seminarjum Nauczycielskim w Uczynowie	M.W.R. i O.P. z dn. 7.VI.1922 r. N 11997/I	
15.XI.26 r. – 1.IX.27 r.	p.o. Dyrekt. Państ. Semin. Nauczycielsk. w Mogilnicy	K.O.S.W. z dn. 6.XI.26 r. za N I K.N/8427/26	
1.IX.27 r. – 1.IX.32 r.	Dyrekt. Państ. Semin. Nauczyc. w Mogilnicy	Min. W.R. i O.P. z dnia 8.VII.27 r. N I-12081/27.	
1.IX.32 r. – 1.IX.37 r.	Dyrektor Państ. Semin. Naucz. w Łowiczu	M.W.R. i O.P. z dn. 25.VIII.1932 r. N BP-4263/32.	
1.IX.37 r. – 30.X.39 r.	Nauczyciel Państ. Gimn. w Warszawie	K.O.S.W. 8.XII.37 r. N BP-23328/37	

XII. **Przebieg pracy zawodowej w szkolnictwie jawnym w okresie okupacji** (1.IX.1939 r. – 31.I.1945 r.)

Okres czasu od – do	Rodzaj zajęcia: Ilość godzin nauczania tygodniowo:	Nazwa urzędu: Data i liczba pisma nomin.	UWAGI
1.IX.40 r. – 1.IX.42 r.	Nauczyc. matem. i fizyki 10 godz. tygodniowo.	Zaświadczenie Dyrekcji Państw. Kursów Przygotowawczych N 4 w Warszawie z dn. 25.IX.1940 r. za N 18.	
1.IX.42 r. – 31.VIII.43 r.	Nauczyc. matematyki w Szkole Zawodowej N 8 (12 godz. tygod.)	Urząd Szkolny m. Warszawy z dn. 18.I.43 r. za N 16101/OK.	
1.IX.43 r. – 31.VIII.44 r.	" " " " (10 godz. tyg.)	Urząd Szkolny m. Warszawy z dn. 16.XI.43 r. N 7919/OK.	
15.X.44 r. – 15.I.45 r.	Szkoła powszech. w Zeleniowie.	Kierow. Szkoły z dn. 15.I.45 r. za N 2/45	

XIII. **Tajne Nauczanie:** zorganizowane (niezorganizowane).

Okres przebywania w więzieniu lub obozie koncentracyjnym, okres ukrywania się. Wszystko to w związku z tajnym nauczaniem. Przymusowa bezczynność.

Czas od — do	Rodzaj szkoły i miejscowość	Przedmiot nauczania. Liczba godzin tygodniowo	Z tego okresu Kom. Weryf. zaliczyła lat 4 mies. 8 dni 15 ~~orzeczeniem~~ a licząc podwójnie ~~z dn.~~ 9 lat ~~liczba~~ i 5 mies.
15.XI.1939 r. – I.VIII.1944 r.	Komplety Tajnego Nauczania Państ. Lic. i Gimn. A. Mickiewicza w Warszawie (zorganizowane)	Matematyka i fizyka. Od 26 g/tyg. do 40 g/tyg.	Zaliczono 4 lata 8 mies. 16 dni a licząc podwójnie, 9 lat i 5 mies. pismem (zaświadczeniem) Edn. 31 lipca 1945 r. w N 373/45. Zaświadcz. w tej sprawie (że przepracow. na kompletach 4 lata 8 mies. i 15 dni) wydane przez kierownika kompletów z dn. 10. 1945 r.

XIV. **Przebieg państwowej służby nauczycielskiej po dniu 1.I.1945 r.**

(Jako termin początkowy podać daty faktycznego objęcia obowiązków służbowych).

Czas od — do	Charakter służbowy Miejsce i nazwa szkoły	Nazwa władzy Data i liczba dekretu nomin.	UWAGI
15.II.1945 r.	Nauczyciel Państwow. Gimnaz. i Liceum Koedukacyjnego w Olkuszu.		

XV. Grupa uposażenia w dniu 1.IX.1939 r. VI (szósta)

(Liczba i data dekretu zaszeregowania lub później wydanego rozporządzenia w tej sprawie dokument warszawski złoż. w Inspekt. w Miechowie, co stwierdza Kierow. Szk. Pow. w Zedern. pism. N 2/45 z dn. 15.I.45 r.

Nazwa Kuratorium: Kuratorium Okręgu Szkolnego Warszawskiego

XVI. a) Urlopy bezpłatne w ciągu całej służby: (czas od — do, w jakim celu)

b) Przerwy w służbie (od — do, powód) od 1.VIII 1944 r. do 15.X.1944 r. z powodu powstania w Warszawie i wysiedlenia do wsi Zedernan, pow. olkuskiego.

N. 35. Działalność społeczno-polityczna. Wymienić kolejno partie polityczne, związki zawodowe i organizacje społeczne, do których należał i podać zajmowane w nich stanowiska od początku działalności społeczno-politycznej do dnia wypełnienia ankiety.

Okres od	Okres do	Nazwa organizacji, partii lub związku zawodowego	W jakim charakterze (funkcja)	Miejscowość
1923	1948	Zw. Naucz. Polskiego	członek	patrz p. 34.
1948	1952	" " "	człon. Kom. Pow.	Olkusz
1925	1937	pols. Tow. Miłośn. Astron.	człon. zwyczajn.	patrz p. 34
1937	1939	" " "	sekret. Zarz. Głów.	W-wa
1945	chwila obecna	" " "	członek zwyczajny	Oddział Krakow.
1949	1950	Kom. Powiat. P.Z.P.R.	członek R.P.	Olkusz
1950	1951	P.o.p. PZPR przy Lic. Ogólnok.	2-i sekret.	" "
1951	1952	" " " " " "	członek	" "

może potwierdzić zgodność tych danych?

21. **Przynależność organizacyjna po wyzwoleniu:** a) Czy jest członkiem lub kandydatem PZPR? Kiedy i gdzie wstąpił? Podać nazwiska wprowadzających, Nr legitymacji partyjnej z zaznaczeniem, przez kogo wydana? Czy był karany partyjnie? Za co? Kto i jaką wymierzył karę?	Byłem członkiem PZPR od 1948 r. do 1952 r. Skreślony z listy członków za nieumiejętność dostosowania się do wymogów Kom. Pow. PZPR.
b) Do jakiej innej partii należy lub należał po wyzwoleniu? Gdzie i kiedy wstąpił?	Od 1.I.1948 r. do P.P.S.
c) Czy jest członkiem ZMP? Gdzie i kiedy wstąpił?	Nie
d) Czy po wyzwoleniu brał udział w pracy podziemnej? Czy i kiedy i gdzie ujawnił się?	Nie

Prawdziwość podanych szczegółów stwierdzam własnoręcznym podpisem, biorąc na siebie pełną odpowiedzialność sądowo-karną za fałszywe niezgodne z prawdą przedstawienie dat i faktów.

W Olkuszu dnia 5 października 1945 r.

Stanisław Wiśniewski
podpis wypełniającego arkusz

Stwierdzam, że sprawdziłem powyższe dane z oryginalnymi dokumentami ob. Stanisława Wiśniewskiego nauczyciela tutejszego Gimnazjum

Podpis Kierownika Dyrektora Szkoły

...a Liceum i Gimnazjum Koedukacyjne ... Olkusz

Wypełnia Kuratorium.

Wymiar uposażenia od 1.1.1945 r.

1. Wymiar uposażenia ustalono na podstawie § 20 rozp. Rady Ministrów z dnia 24 maja 1945 r. (Dz. U. Rz. P. Nr 21 poz. 126 w sprawie zmiany rozp. Rady Min. z dnia 19.XII. 1933 r. o zasadach zaszeregowania i przechodzenia do wyższych grup uposażenia (Dz. U. R. P. Nr 102 poz. 781).
2. Początek zaliczalnej służby ustalono na dzień 15 maja 19 21
3. Należność uposażenia od 1.1.1945 r. gr. IV 15.11
4. Dodatek służbowy za ..... zł.
5. Dodatki rodzinne: na żonę ....., syna ..... ur. ..... 19 ... r.
   ..... łącznie ..... zł
6. Termin przesunięcia do następnej grupy przypada na dzień — 19 ...

Podpis referenta

Naczelnik Wydziału

Kielce, dn. 24 maja 1946 r.

ORZECZENIE

Powiatowa Komisja Weryfikacyjna przy Inspektoracie Szkolnym w .....

(Okręgowa Komisja Weryfikacyjna przy Kuratorium Okręgu Szkolnego w Kielcach)

na podstawie rozporządzenia Ministra Oświaty z dnia 26 czerwca 1945 r. w sprawie zaliczenia okresu wojennego do wymiaru uposażenia nauczycieli (Dz. U.R.P. Nr 24, poz. 140) zaliczyła obywatelowi Wilczyńskiemu Stanisławowi, naucz.Państw.Lic.i Gimn. w Olkuszu z okresu wojennego:

czas pracy w zorganizowanym tajnym nauczaniu w Warszawie od 15.11.1939 do 1.8.1944 w wymiarze podwójnym, t. j. 9 lat 5 mies. 2 dni;

okres przebywania w więzieniu lub obozie koncentracyjnym w ..... od ..... do ..... w wymiarze podwójnym, t. j. ..... lat ..... mies. ..... dni;

okres ukrywania się w ucieczce przed zarządzonymi w stosunku do niego represjami okupanta w związku z pracą w zorganizowanym tajnym nauczaniu od ..... do ..... w wymiarze ..... t. j. ..... lat ..... mies. ..... dni;

okres przymusowej bezczynności od ..... do ..... w połowie t. j. ..... lat ..... mies. ..... dni;

czas pracy w niezorganizowanym tajnym nauczaniu w ..... od ..... do ..... w wymiarze ..... t. j. ..... lat ..... mies. ..... dni;

łącznie 9 lat 5 mies. 2 dni.

Komisja Weryfikacyjna nie zaliczyła zgłoszonych okresów

ponieważ

Od orzeczenia niniejszego służy odwołanie w ciągu dni 14-tu od dnia doręczenia orzeczenia w drodze służbowej do Okręgowej Komisji Weryfikacyjnej przy Kuratorium Okręgu Szkolnego (Ministerialnej Komisji Weryfikacyjnej przy Ministerstwie Oświaty).

Kielce, dnia 3 stycznia 1946 r.

Członkowie

Przewodniczący

18

Państwowe Liceum i Gimnazjum Koedukacyjne
im. Króla Kaz. Wielkiego
w Olkuszu

(nazwa i adres urzędu)

PROTOKÓŁ

dopełnienie aktu ślubowania służbowego

W dniu 3.10.49 r. w lokalu Państ. Lic. Koed.
(nazwa urzędu i adres)

w Olkuszu Ob. Wiśniewski Kazimierz
(imię i nazwisko składającego)

nauczyciel Państ. Lic. Koed.
(stanowisko służbowe) złożył ślubowanie według następującej roty:

„Ślubuję uroczyście, na powierzonym mi stanowisku urzędowym szczególnie w zakresie wychowania i nauczania powierzonej mi młodzieży, przyczyniać się ze wszystkich sił do ugruntowania wolności, niepodległości i potęgi Rzeczypospolitej, której wierności zawsze dochowam; umacniać w młodzieży poszanowanie prawa i wierności dla Ludowego Państwa Polskiego; obowiązki mojego urzędu wypełniać gorliwie i sumiennie, ściśle przestrzegać obowiązujących przepisów i stosować się do zarządzeń władz szkolnych; dochować tajemnicy służbowej, a w postępowaniu kierować się zasadami godności, uczciwości i sprawiedliwości społecznej".

Ślubowanie odebrał Ob. Fijałek Józef
(imię i nazwisko)

w obecności asystenta Ob.

nauczyciel Państ. Lic. Koed. w Olkuszu.
(imię i nazwisko oraz stanowisko służbowe)

(podpis odbierającego ślubowanie)

(podpis składającego ślubowanie)

(podpis asystenta)

Drukarnia Naukowa PZWS.
Zam. 265. B-84131.

W roku 1950 powierzono mi obowiązki dyrektora Liceum, a w roku 1956 zostałem mianowany dyrektorem etatowym. Oprócz pracy zawodowej na terenie liceum, brałem udział a życiu kulturalno-oświatowym i polityczno-społecznym miasta i powiatu.

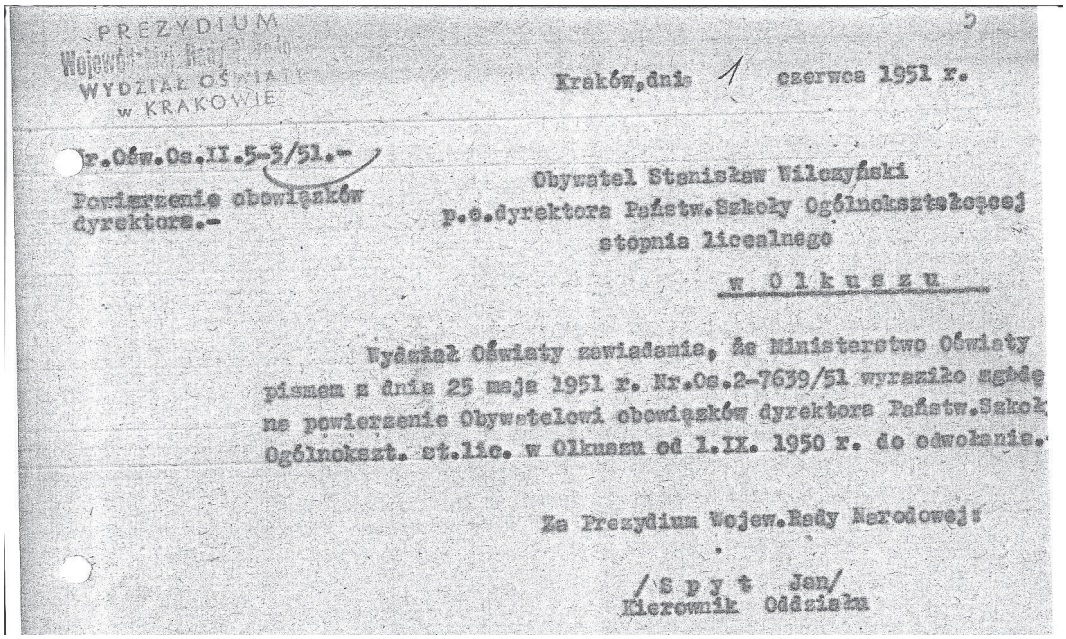

PREZYDIUM
Wojewódzkiej Rady Narodowej
WYDZIAŁ OŚWIATY
w KRAKOWIE

Kraków, dnia 1 czerwca 1951 r.

Nr.Ośw.Os.II.5-3/51.-
Powierzenie obowiązków dyrektora.-

Obywatel Stanisław Wilczyński
p.o.dyrektora Państw.Szkoły Ogólnokształcącej stopnia licealnego
w Olkuszu

Wydział Oświaty zawiadamia, że Ministerstwo Oświaty pismem z dnia 25 maja 1951 r. Nr.Os.2-7639/51 wyraziło zgodę na powierzenie Obywatelowi obowiązków dyrektora Państw.Szkoły Ogólnokszt. st.lic. w Olkuszu od 1.IX. 1950 r. do odwołania.

Za Prezydium Wojew.Rady Narodowej:
/S p y t Jan/
Kierownik Oddziału

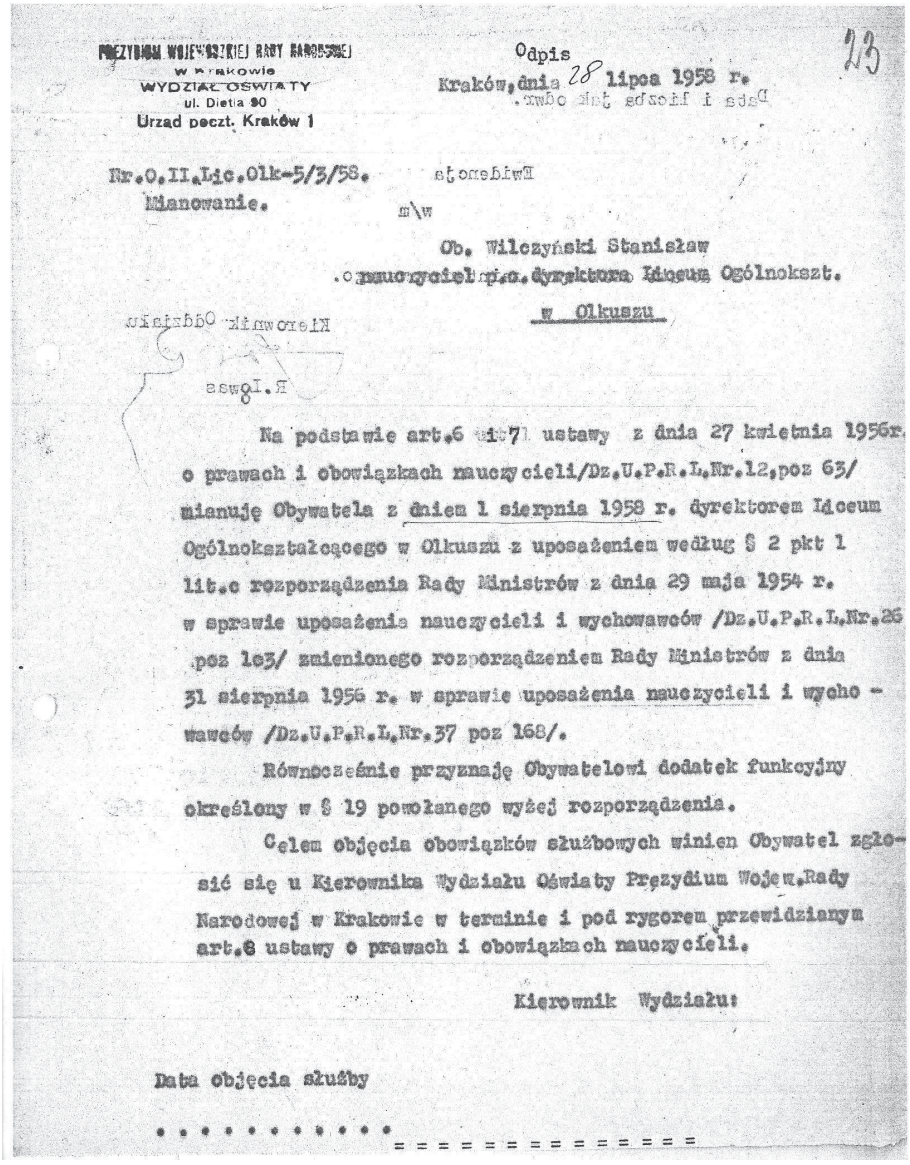

PREZYDIUM WOJEWÓDZKIEJ RADY NARODOWEJ
w Krakowie
WYDZIAŁ OŚWIATY
ul. Dietla 90
Urząd poczt. Kraków 1

Odpis

Kraków, dnia 28 lipca 1958 r.

23

Nr.O.II.Lic.Olk-5/3/58.
Mianowanie.

Ob. Wilczyński Stanisław
nauczyciel p.o. dyrektora Liceum Ogólnokszt.
w Olkuszu

Na podstawie art.6 ust.1 ustawy z dnia 27 kwietnia 1956r. o prawach i obowiązkach nauczycieli/Dz.U.P.R.L.Nr.12,poz 63/ mianuję Obywatela z dniem 1 sierpnia 1958 r. dyrektorem Liceum Ogólnokształcącego w Olkuszu z uposażeniem według § 2 pkt 1 lit.c rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 29 maja 1954 r. w sprawie uposażenia nauczycieli i wychowawców /Dz.U.P.R.L.Nr.26 poz 103/ zmienionego rozporządzeniem Rady Ministrów z dnia 31 sierpnia 1956 r. w sprawie uposażenia nauczycieli i wychowawców /Dz.U.P.R.L.Nr.37 poz 168/.

Równocześnie przyznaję Obywatelowi dodatek funkcyjny określony w § 19 powołanego wyżej rozporządzenia.

Celem objęcia obowiązków służbowych winien Obywatel zgłosić się u Kierownika Wydziału Oświaty Prezydium Wojew.Rady Narodowej w Krakowie w terminie i pod rygorem przewidzianym art.8 ustawy o prawach i obowiązkach nauczycieli.

Kierownik Wydziału:

Data objęcia służby

. . . . . = = = = = = = = = = = = =

Zjazd 40-lecia Szkoły – 1956. Grono pedagogiczne z Dyrektorem Stanisławem Wilczyńskim (pierwszy od prawej). W tle Tablica Pamiątkowa w ścianie budynku Szkoły – ul. B. Bieruta, obecnie J. Piłsudskiego.

Dyrektor Stanisław Wilczyński (w środku) z wychowankami i gronem pedagogicznym.

Dyrektor Stanisław Wilczyński (pierwszy od lewej) w pochodzie z gronem pedagogicznym.

Stanisław Wilczyński na balkonie swojego mieszkania (zdjęcie przekazał p. Ireneusz Cieślik).

Własnoręcznie napisany życiorys z 1951 roku.

stwowe Liceum i Gimnazjum Koedukacyjne
im. Króla Kaz. Wielkiego
w Olkuszu

Życiorys

Stanisława Wilczyńskiego, p.o. dyrektora
Państwowej Szkoły Ogólnokształcącej stopnia licealnego
w Olkuszu.

Urodziłem się 5 stycznia 1893 roku w Wiłkomierzu na Litwie. Ojciec mój, syn kowala, ukończył 4-ro klasową miejską szkołę (zapadkowe gimnazjum) i całe życie pracował w Urzędzie Skarbowym jako pisarz, kasjer, a w końcu buchalter; umarł w 1911 r. na gruźlicę w Dorpacie. Ja w 1916 r. ukończyłem wydział matem.-fizyczny Uniwersytetu Dorpackiego. Ze względu na słabe zdrowie lekarze skierowali mnie na południe Rosji i dlatego pracę nauczycielską rozpocząłem w Aleksandrowsku (Zaporożje) na Ukrainie, gdzie pracowałem jako nauczyciel matem. i przyrodoznawstwa w średnich szkołach mechanicznej, realnej i handlowej od 1916 r. do 1919 r. Powrót do Polski trwał od listopada 1919 r. do marca 1920 r (przez Sewastopol, morze Czarne, Rumunia). Od marca 1920 r. do sierpnia pracowałem w P.K.O. W-wa w biurze wypowiedzeń, a od sierpnia 1920 r do lipca 1922 r w Państ. Semin. Nauczycielskim w Siennicy pod W-wą. Na własną prośbę zostałem przeniesiony w 1922 r. do Państ. Sem. Naucz. w Ursynowie, gdzie pracowałem jako nauczyc. matem. i fiz. do 1926 r. We wrześniu 1926 r. zarządzeniem Kuratorium Warszawskiego zostałem przeniesiony na stanowisko p.o. dyrektora Państ. Sem. Nauczyc. w Mogielnicy, pow. Grójeckiego. Z powodu likwidacji Semin. Nauczyc. w Mogielnicy przeniesiono mię służbowo w r. 1932 do Łowicza na stanowisko stałego dyrektora Pańs. Sem. Nauczyc. W r. 1937 na własną prośbę zostałem przeniesiony na stano-

wisko nauczyciela fizyki i matem. w Państ. Lic. i Gimn. im. A. Mickiewicza w Warszawie. Zamieszkałem we własnym mieszkaniu, pobudowanym przez Spółdzielnię „Domy Spółdzielcze", przy ul. Szustra 41. W tymże 1937 r. ożeniłem się z Marią z domu Januszkiewicz. W r. 1938 urodził się syn Ryszard, a w r. 1940 – Henryk.
Od grudnia 1939 r. do lipca 1944 r. pracowałem na tajnych kompletach szk. średnich, a urzędowo w szkole przygotowawczej do szkół zawodowych m. Warszawy.
W czasie likwidacji powstania niemcy pociskami zniszczyli mieszkanie, a mnie z rodziną wysiedlili do obozu w Proszkowie, skąd skierowali do Wolbromia, a stąd do wsi Przeginia i Zederman. Od marca 1945 r po wyzwoleniu Polski przeniosłem się do bliskiego Olkusza, gdyż do Warszawy nie miałem do czego wracać. Od 1945 r. jestem nauczycielem etatowym Państ. Lic. Ogólnokształcącego w Olkuszu. W myśl wskazań Kurator. Krakowskiego w r. 1947 uruchomiono Gimnazjum Handlowe.
Od 22.VII.1950 r C.U.S.Z. w Warszawie zlecił mi pełnienie obow. dyrektora Lic. Handlowego, a od września 1950 r. Wydział Oświaty przy Prezydium W.R.N. w Krakowie polecił mi pełnić obow. dyr. Państ. Lic. Ogólnokształcącego w Olkuszu.
Z najbliższej rodziny pozostała tylko staruszka matka, która jest na moim utrzymaniu. Brat i siostra zmarli na Ukrainie. Żona prowadzi gospodarstwo domowe, a dzieci chodzą do szkoły. Do partii polit. nie należę.
Swoje ruiny w W-wie sprzedałem i zato kupiłem plac w Michałowicach pod Warszawą.

Do 1948r. sprawami politycznymi nie zajmowałem się. Od stycznia 1948r. byłem członkiem P.P.S. w Olkuszu, a od 15.XII.1948r. członkiem P.Z.P.R.; w r. 1949 byłem członkiem K.P., a w latach 1950 i 1954 członkiem P.O.P. przy Lic. Ogólnokształcącym.

Od 1927r. byłem i jestem członkiem Polsk. Towarzystwa Miłośników Astronomii. Od 1923r. byłem członkiem Związku Nauczycielstwa Polskiego. Obecnie jestem członkiem Kom. Rewiz. Zarządu Powiatow. Z.Z.N.P. w Olkuszu.

Do żadnych organizacji podziemnych nigdy nie należałem. Za granicą nie przebywałem ani ja, jak również nikt z mojej rodziny. Koreny również nigdy nie byłem.

Mój adres w Olkuszu: ul. Pstrowskiego № 4. Przedtym mieszkałem we wsi Zederman, a do września 1944r. w Warszawie.

Olkusz, 20 grudnia 1957r.

Stanisław Wilczyński

[illegible]
[illegible]
KRAKOWSKIEGO

Nr KOS-V-17/9/62

Kraków, dnia 24 paźdź. 1962 r.

Dyrekcja
I Studium Nauczycielskiego

w Krakowie

ul. Krupnicza nr 48

Na podstawie zarządzenia Ministra Oświaty z dnia 18.VI.1962 r. w sprawie punktów konsultacyjnych /Dz.Urz.Min.Ośw. nr 9, poz.95, punkt 8 z roku 1962 / oraz wniosku Dyrektora I Studium Nauczycielskiego w Krakowie zatwierdzam punkt konsultacyjny dla zaocznych studiów nauczycielskich w Olkuszu przy Liceum Ogólnokształcącym i powołuję na jego kierownika Ob. Stanisława Wilczyńskiego, dyrektora tegoż Liceum.

Kurator Okręgu Szkolnego

.....

Ob. Osuch H. - ref. ogr. oraz
25/X.62

Prezydium
Powiatowej Rady Narodowej
Wydział Oświaty i Kultury

w Olkuszu

Do wiadomości.

Kierownik Oddziału
Sadowski
Józef Sadowski

688. 25-X-62 r.

Kol. Liggen
przesłać do
Wydziału Oświaty
w Olkuszu
4/VII 64
[signature]

Do

Kuratorium Okręgu Szkolnego
Krakowskiego

w Krakowie.

Na propozycję Kuratorium Okręgu Szkolnego Krakowskiego niniejszym wyrażam zgodę na przeniesienie mnie ze stanowiska dyrektora Liceum Ogólnokształcącego w Olkuszu na stanowisko dyrektora Liceum Ogólnokształcącego dla Pracujących w Olkuszu.

Kraków, 4 lipca 1964 r.

Stanisław Wilczyński

Oddz. Osobowy
w/m
Ref. Szkół Lic. wyraża zgodę

Kr. 4. VII. 1964 r.

[signature]

Wyrażam zgodę —
Kraków, 4. VII. 64.
[signature]

Zgoda

[signature]

Prezydium Powiatowej Rady Narodowej
w Olkuszu
Wydział Oświaty i Kultury
Nr.O.K,X-I/1/64

Olkusz,dnia 8 sierpnia 1964r

Obywatel
Wilczyński Stanisław
Dyrektor Liceum Ogólnokształcącego
w Olkuszu

P R Z E N I E S I E N I E

Na podstawie art.32 ust.2 ustawy z dnia 27 kwietnia 1956r o prawach i obowiązkach nauczycieli /Dz.U.P.R.L.Nr.12 z 1956r poz.63/ z dniem 1 września 1964r przenoszę Obywatela z urzędu, za Jego zgodą wyrażoną w podaniu z dnia 4.VII.1964r,na równorzędne stanowisko dyrektora Liceum Ogólnokształcącego dla Pracujących w Olkuszu.

Po zwolnieniu od obowiązków dotychczasowych winien Obywatel zgłosić się w miejscu pracy celem objęcia nowych obowiązków służbowych.

Data objęcia służby na nowym
miejscu służbowym.....

.....
/podpis wpisującego /

Dyrekcji Liceum Ogólnokształcącego
w Olkuszu

do wiadomości i doręczenia zainteresowanemu załączonej decyzji za pokwitowaniem odbioru,które tu przysłać należy.
Inwentarz Szkoły proszę przekazać protokólarnie Ob mgr Zubowej Gabrieli,jak również przejąć protokólarnie inwentarz i akta Liceum Ogólnokształcącego dla Pracujących w Olkuszu od Ob.mgr Krzysztoforskiego Wiesława,dotychczasowego p.o.dyrektora .

Inspektor Szkolny
Mareński Henryk

zydium Powiatowej Rady Narodowej
w Olkuszu
YDZIAŁ OŚWIATY I KULTURY

Nr O.K.Os.Lic.V/1/65

Olkusz, dnia 4 lipca 1966 r.

Ob.KN Stanisław Wilczyński
Dyrektor Liceum Ogóln.dla Pracujących
w Olkuszu

Sprawa:przyjęcie zgłoszenia
o dobrowolnym wystąpieniu ze
służby

Na podstawie art.38 pkt.1 ustawy z dnia 27 kwietnia 1956 r. o prawach i obowiązkach nauczycieli /Dz.U.P.R.L. Nr 12 poz.63/ Wydział Oświaty i Kultury Prezydium Powiatowej Rady Narodowej w Olkuszu przyjmuje zgłoszenie Obywatela z dnia 2 maja 1966 r. o dobrowolnym wystąpieniu ze służby z dniem 31 sierpnia 1966 r.

Agendy szkoły należy przekazać powołanemu na to stanowisko następcy najpóźniej do dnia 31 sierpnia 1966 r.

Od decyzji niniejszej przysługuje Obywatelowi prawo wniesienia odwołania do Kuratorium Okręgu Szkolnego w Krakowie w terminie dni 14-tu licząc od dnia następnego po dniu jej doręczenia.

Zakład Ubezpieczeń Społecznych
w Krakowie
do wiadomości.

Dyrekcji Liceum Ogóln.
w Olkuszu
do wiadomości, zamknięcia uposażenia dla w/w z dniem 31 sierpnia 1966 r. oraz zatrudnienia w charakterze nauczyciela kontraktowego matematyki w wymiarze 8 godz.tyg.

Inspektor Szkolny
Henryk Marciński

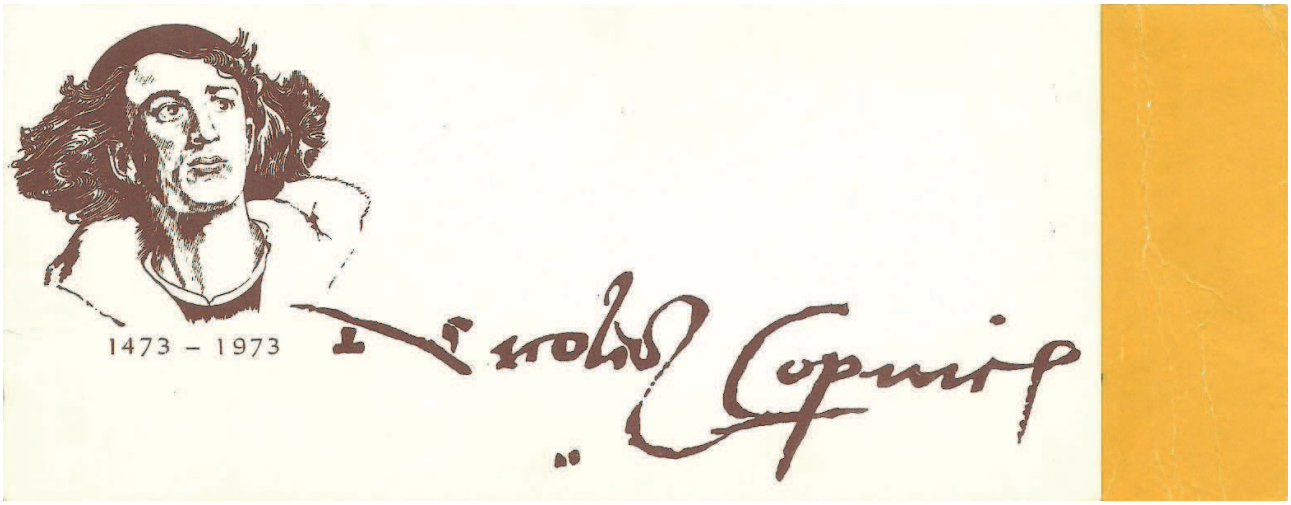

Krakowski Komitet Obchodów 500 Rocznicy Urodzin Mikołaja Kopernika zaprasza na Uroczyste zakończenie Obchodów Roku Kopernikowskiego w Krakowie odbywające się w Sali Obrad Rady Narodowej m. Krakowa, Pl. Wiosny Ludów 3/4 w dniu [redacted]

7. II. 1974
godz. 10.30

W związku z przewidywanym wyróżnieniem Obywatela(ki) medalem wybitym z okazji 500 Rocznicy Urodzin Mikołaja Kopernika prosimy o zajęcie miejsca w jednym z pierwszych rzędów.

Sprawozdanie

ob.Stanisława Wilczyńskiego z akcji propagandowej w związku z 500 rocznicą urodzin Mikołaja Kopernika.

Akcja propagandowa prowadzona była na terenie Olkusza i powiatu w postaci odczytów ilustrowanych,teleturniejów i kursu Kopernikowskiego matematyki dla abiturientów szkół podstawowych.Odczyty rozpoczęto w r.1971.Pierwszy odczyt o M.Koperniku został wygłoszony w klubie Gwarek w Olkuszu 16 lutego1971 roku. Do maja 1973r. wygłoszono 73 odczyty,przy czym w klubach miejskich i wiejskich 28 odczytów/844 słuchaczów/,w szkołach średnich 5 odczytów/330 słuch./,w szkołach podstawowych 20 odczytów/1583 słuch./,w domach kultury 9 odczytów/424 słuch./,w Uniwersytetach Powszechnych 5 odczytów/155 słuch./,na zjazdach powiatowych 5 odczytów/160słuchaczów/,w wojsku/Bukowno/ 1 odczyt /50 słuch./,razem 73 odczyty dla 3540 osób.

Na mój wniosek Powiatowy Dom Kultury w Olkuszu zorganizował kopernikowski kurs matematyki/bezpłatny/dla kandydatów do szkół średnich.Na kurs ten zapisało się 24 osoby z klas 8 szkół podstaw.Olkusza.Zajęcia 2-godzinne odbywały się 1 raz w tygodniu.Od listopada 1972r.do 11 maja1973r. odbyło się 22 zajęcia dwugodzinne,na których przerobiono teorię matem. i odpowiednie zadania.Młodzież bez jakiegokolwiek przymusu chętnie przychodziła na te dobrowolne zajęcia i zawsze solidnie odrabiała prace domowe.Kurs zakończono 11 maja 1973r. 6 osób przerwało zajęcia pod koniec 1972r. Zajęcia odbywały się w sali Domu Kultury lub w klubie Gwarek,gdyż szkoły podstawowe nie mogły przydzielić jednej klasy na te zajęcia.

Rok szkolny 1973/74 jest w dalszym ciągu rokiem jubileuszowym.Proponuję i w tym roku prowadzić w dalszym ciągu odczyty ~~odczyty~~ o Koperniku i jego epoce,o rozwoju astronomii do dnia dzisiejszego,o rakietach i księżycu,o planetach naszego układu słonecznego,o matematyce i astronomii,o matematyce w życiu codziennym i t.p.Możliwe są do przeprowadzenia obserwacje nieba,gwiazdozbiorów z odpowiednią charakterystyką.Sądzę, że interesujące i ciekawe byłyby wystawy terenowe i powiatowe rysunków dziecięcych i młodzieżowych związanych z tematyką kopernikowską i astronomią,fantastyczne rysunki o planetach,gwiazdach i żyjących tam istotach. Gdyby władze szkolne zachęciły szkoły do przeprowadzenia odpowiednich pogadanek w sprawie takich rysunków wtedy wystawy szkolne, terenowe i powiatowe wypadłyby imponująco.Ciekawe byłyby również wystawy albumów i bogatej literatury na tematy o Koperniku i astronomii.Ze swej strony chętnie pomogę i jestem do dyspozycji zainteresowanych czynników i osób.

Stanisław Wilczyński.

Adres:Olkusz,ul.Skalska 19,m.30

S P R A W O Z D A N I E

k.n. S. Wilczyńskiego z Olkusza.

Niniejszym przesyłam krótkie sprawozdanie za czas od 1 czerwca 1974r. do 20 czerwca 1975roku.

17 czerwca 1974roku na prośbę kierownictwa jednostki wojskowej w Bukownie wygłosiłem odczyt na temat:pogląd na budowę wszechświta. Obecnych ponad 30 osób żołnierzy i oficerów.Po odczycie ożywiona dyskusja

W lipcu 1974r. wygłosiłem odczyt-pogadankę o Koperniku i Olkuszu dla młodzieży starszych klas szk. podstaw.,przebywającej na kolonii letniej Tow.Pom.Dzieciom w Żuradzie/pod Olkuszem/.

11 października 1974r. dla młodzieży klas 8ych Olkusza na dłuższej pogadance omówiłem 30-lecie P.R.L. Obecnych ponad 40 osób.

W marcu 1975r. w klubie młodego rolnika w Rodakach odbyły się dwa odczyty: 1/o globie ziemskim, 2/ co to jest kosmos? Na każdym odczycie było obecnych po 20 osób.

Oprócz sporadycznych odczytów prowadziłem dwa kursy Kopernikowskie matematyki w czasie od 17 października 1974r. do 20 maja 1975r.: jeden w Olkuszu dla klas 8 szk. podst.,na którym odbyło się 50 zajęć jednogodzinnych, i drugi w Witeradowie dla młodzieży klubu rolnika,na którym przeprowadziłem 56 zajęć jednogodzinnych.Na tych kursach oprócz normalnych zajęć z zakresu matematyki omawiano aktualne zjawiska astronomiczne widoczne na niebie.

Oprócz tych zajęć w r.1975 naterenie Olkusza puszczałem w ruch tak zwany "Biuletyn astronomiczny",który chętnie był przyjmowanyprzez Kom.Powiat.P.Z.P.R. w Olkuszu,Powiat.Dom Kultury,klub olkuski Gwarek i szkoły.Do czerwca b.r. wyszły 3 numery biuletynu.Przy niniejszym załączam Nr.2.

S.Wilczyński.

Odznaczenia
Stanisława Wilczyńskiego.

Krzyż Oficerski (Polonia Restituta)
Orderu Odrodzenia Polski

Złota Odznaka ZNP

Złoty Krzyż Zasługi (22.02.1957 r.)

Odznaka 1000-lecia Państwa
Polskiego

Medal Dziesięciolecia Odzyskania
Niepodległości (01.03.1930 r.)

Brązowy Medal za Długoletnią
Służbę (22.04.1938 r.)

Wspomnienia o moim Tacie
- Stanisławie Wilczyńskim -

Wspomnienia chciałbym rozpocząć od czasu mojego dzieciństwa, które niestety związane było z okresem wojennym, z czasem okupacji niemieckiej. Wówczas, wraz z Rodzicami, moim Bratem Ryszardem, Babcią Heleną i Ciocią Janiną mieszkałem w domu przy ul. Szustra 41 w Warszawie. Ten znacznie już odległy w czasie okres wojny pozostał w mojej pamięci jako, z jednej strony klimat spokoju, związany z przebywaniem wśród rówieśników w ogrodzie – ze zrozumiałych powodów nie wolno było samemu wychodzić na ulicę, ze spacerami z rodzicami. Ale z drugiej strony to czas nalotów, biegania do piwnicy, pełniącej wtedy rolę schronu.

Często jednak chwile nalotów i strachu przed spadającymi bombami musieliśmy przeżywać bez Taty, który od listopada 1939 r. do wybuchu Powstania Warszawskiego uczył na tajnych kompletach gimnazjalnych i licealnych. W okresie walk powstańczych, w jednym z nalotów niemieckich, zburzony został nasz dom. Przebywaliśmy wówczas w piwnicy i na szczęście nic nikomu się nie stało. Po zlikwidowaniu Powstania w dzielnicy mokotowskiej zostaliśmy wywiezieni do obozu w Pruszkowie, a stamtąd poprzez krótki pobyt w Zedermanie, od lutego 1945 r. do Olkusza. Nie było możliwości powrotu do Warszawy z powodu braku środków materialnych do odbudowy zbombardowanego domu, w którym został zniszczony i spalony cały dotychczasowy dorobek życia. Zrujnowany dom został sprzedany.

W Olkuszu zamieszkaliśmy w domu rolnika przy ul. Pstrowskiego (obecnie ul. Dworska). Zabudowania przy tej ulicy były ostatnimi budynkami mieszkalnymi i inwentarskimi od strony południowej miasta. Dalej na południe były już tylko pola. Utkwiły one w mojej pamięci jako miejsce częstych spacerów, na które zabierał mnie i Brata nasz Tato. Prowadziliśmy wówczas długie rozmowy na różnorakie tematy, a z biegiem czasu skoncentrowane przede wszystkim na naszej przyszłości.

Pamiętam mojego Tatę jako nieustannie zapracowanego, przez większość dnia nieobecnego w domu z powodu pełnionych różnych odpowiedzialnych funkcji zawodowych i pedagogicznych, ale również i kulturalno-oświatowych. Prowadził na przykład odczyty popularno-naukowe na tematy astronomiczne, fizyczne i społeczne. W kilku z nich, związanych z astronomią, uczestniczyłem jako operator rzutnika. Zainteresowanie astronomią mojego Taty, oprócz wyżej wymienionych odczytów oraz czynnego członkowstwa w Towarzystwie Miłośników Astronomii (oddział w Krakowie), wyrażało się również w szczególnym sposobie prowadzenia lekcji astronomii. Pamiętam jak zapraszał klasę na spotkania w bezchmurne wieczory, gdzie pokazywał nam jak należy szukać widocznych planet (Mars, Wenus, Jowisz) lub gwiazdozbiorów, takich jak Orion, Wielki Wóz i Mały Wóz czy Gwiazdy Polarnej. Do dzisiaj odtwarzam sobie te lekcje, patrząc na bezchmurne niebo.

Pomimo tak licznych obowiązków zawsze mogłem liczyć na Jego pomoc przy codziennym odrabianiu lekcji, nie tylko związanych z naukami ścisłymi, ale w równym stopniu z humanistycznymi. Obecnie trudno jest mi wytłumaczyć czy moje zamiłowania do nauk ścisłych są skutkiem wnikliwego i prostego tłumaczenia ich przez Tatę (i to nie tylko przy odrabianiu lekcji), czy też odziedziczyłem te zamiłowania po Nim. Najprawdopodobniej był to wpływ obu tych czynników jednocześnie.

Kontynuacją przekazanych mi i Bratu nauk ścisłych były, według Taty, studia wyższe. Dla Taty była to normalna kolej rzeczy, nie podlegająca żadnym rozważaniom czy dyskusjom. Dzięki takiemu stanowisku odpadł problem czy iść na studia wyższe, czy nie. Do mnie, jak również i do Brata, należał tylko wybór kierunku. Kontynuując zainteresowania naukami ścisłymi, wybrałem Wydział Budownictwa Lądowego w Politechnice Krakowskiej.

Mając bardzo dobre i wszechstronne przygotowanie z matematyki i fizyki, zdobyte w czasie lekcji prowadzonych przez mojego Tatę, jak i podczas dodatkowej nauki z nim w domu, mogłem bez większych problemów przejść cały cykl studiów.

Dalszy okres wspomnień, to już czas mojego usamodzielnienia się, oddzielnego mieszkania, a więc i rzadszych spotkań oraz mniej chwil przeżywanych wspólnie.

Zapamiętałem Tatę jako nieustannie zapracowanego. Odnosiłem wrażenie, że jeden rodzaj pracy stanowił dla Niego odpoczynek przed drugim rodzajem pracy. Tato stanowił dla mojej Rodziny, jak i dla Rodziny Brata, ostoję, na której zawsze można było polegać i być pewnym Jego nieustannej pomocy w różnych dziedzinach życia.

Henryk Wilczyński

Wszystkie powyższe dokumenty przekazał do druku, syn Dyrektora Stanisława Wilczyńskiego – Pan Henryk Wilczyński.

/- NOTKA BIOGRAFICZNA- / *Eugeniusz Foryś/ matura 1950*

Wspomnienie o p. dyrektorze Liceum i Gimnazjum im. Kazimierza Wielkiego w Olkuszu- / profesorze matematyki / -STANISŁAWIE WILCZYŃSKIM

Wspomnienie dot lat - 1945 - 1956/

marzec 1945

-jestem w 1-szej klasie gimnazjum /klasa nr. - I G w budynku starej szkoły przy ul. Augustiańskiej /-obecnie ul. Nullo/

Po 5-ciu latach okupacji niemieckiej Olkusza- w którym to okresie szkoły średnie były zakazane - cieszymy się możliwością uczęszczania do polskiej „ BUDY „

Należy wspomnieć o atmosferze tamtych dni :

- front wojenny-południowy- ustabilizował się w Karpatach

- do Olkusza docierają echa frontowych ostrzałów. artyleryjskich budzących lęk wśród mieszkańców - czy aby nie nastąpi przerwanie frontu i powrót Niemców-?

- -w Czarnym Lesie k/ Bogucina Niemcy z rzucają desant wywiadowczy/ 2-osoby -/-przy jego likwidacji giną 2- milicjanci- pochowani na cmentarzu wojskowym

- Wrocław / Festung Breslau / otoczony przez Armię Czerwoną

- - o „ Wał Pomorski" / obecne Pomorze / toczą się walki

- zachodni front wojenny zbliża się do Berlina

W takiej panoramie wydarzeń historycznych odbywa się pierwsza lekcja matematyki z profesorem którego nie znamy.

Profesor - przedstawił się . Charakterystyczny akcent wysławiania się „WARSZAWIAKA" zaciekawił nas i stał się stałym, miłym akcentem lekcji profesora

Profesor uzasadnił nam znaczenie znajomości matematyki w zyciu codziennym i rozwoju społeczeństw.

.Wyważone słowa, opanowany , akceptujący klasową niezdyscyplinowaną gromadę 15-latów -trafił do naszych serc .

I o dziwo-przez 6 lat / do matury 1950 r./ nie tylko ja , nie miałem problemów z matematyką. Wykład profesora na lekcji był tak czytelny ,że w domu nie miałem potrzeby dodatkowej nauki.

Egzamin z matematyki na politechnikę zdałem bez stresu , a matematyka wyższa na uczelni-dzięki profesorowi Wilczyńskiemu - nie sprawiała mi kłopotu .

A w zyciu poza lekcyjnym , poza szkolnym ??

Zamieszkiwałem w budynku gimnazjum /-ojciec mój- Władysław Foryś- pełnił funkcję woźnego gimnazjum na Czarnej Górze / obecnie ul. Józefa Piłsudskiego nr. 20.

dyr. Wilczyński początkowo zamieszkiwał w skromnych warunkach w domu Państwa Kasprzyków przy ul. Dworskiej , a następnie na I-piętrze w gimnazjum w pomieszczeniach po internacie żeńskim

Przez wiele lat żyliśmy w bliskim sąsiectwie i w służbowej zależności /- Dyrektor Gimnazjum i Woźny / a jednocześnie w trudnych warunkach mieszkaniowych .- / jedna łazienka poniemiecka - na 2- rodziny- kilkanaście osób ! / P dyr. Wilczyński wykazywał zrozumienie dla zaistniałej sytuacji i przez kilka lat - tej koniecznej „symbiozy" - nie zaistniały sytuacje konfliktowe.

POZA SZKOŁĄ NA TERENIE MIASTA

prof Wilczyński należał do tej klasy pedagogów , którzy realizowoli szkolnictwo w okresie II- RZECZPOSPOLITEJ. W tamtych czasach- pozycja społeczna profesora była wysoko honorowana. My uczniowie o każdej porze dnia i w każdym miejscu mogliśmy być cenzurowani przez naszych profesorów. Podam autentyczny przykład / wydarzenie / którego byłem uczestnikiem :

-„ jest kwiecień 1950. - mamy po 19 – 20 lat- za miesiąc matura- - maszerujemy krokiem wojskowym - w czwórkę- od rynku ul . Krakowską - na „horyzoncie" czyli od ulicy Kościuszki pojawia się pani dyr Zbiegowa zmierzająca w kierunku Rynku . Jest dość daleko , sądzimy , że nas nie zauważyła . Wacek proponuje -„ chodźmy do cukierni Pani T. - na bilard . Skręcamy w prawo, wchodzimy do cukierni ,kłaniamy się właścicielce , pytamy czy pozwoli skorzystać z bilardu . . Pani T. wskazuje pomieszczenie za kotarą , wchodzimy i „szarmancko" przygotowujemy laski bilardowe- spokojni, że tu jesteśmy bezpieczni . W tym momencie rozsuwa się kotara i wchodzi pani dyrektor Zbiegowa . Nas sparaliżowało. Padaja słowa :" chłopcy- co wy tu robicie w tym lokalu ! - proszę natychmiast do domu.!" - Laski odstawiamy w kąt, przepraszamy - z pochylonymi głowami uchodzimy.

A nam się przed chwilą wydawało, że za kilka miesięcy idziemy na studia lub do wojska . Nie obraziliśmy się Po latach.- dziękujemy Pani Dyrektor za tak wysoką troskę o swoich wychowanków. Godną do naśladowania. / Eugeniusz Foryś -matura - 1950

Chciałbym uzupełnić wspomnienia o Panu Dyrektorze Stanisławie Wilczyńskim.

1 września 1957 roku po ukończeniu studiów matematycznych , do pracy w Liceum w Olkuszu przyjmował mnie właśnie Pan Dyrektor. Zostałem przyjęty życzliwie, może nawet serdecznie. Ponieważ obaj byliśmy matematykami to po kilku słowach rozumieliśmy się bardzo dobrze. Czułem, że nawiązała się między nami nić sympatii. I tak już zostało.

W bezpośrednich i codziennych kontaktach Pan Dyrektor wykazywał wysoką kulturę zarówno osobistą jak i pedagogiczną. W ten sposób przekazywał nam młodym nauczycielom ogromne doświadczenie swojego niezwykłego życia, jakże trudnego i bogatego. Wyróżniał się ogromną wiedzą merytoryczna, znajomością ludzi, życzliwym stosunkiem do współpracowników. W ten sposób wzbudzał szacunek i zaufanie. W czasie gdy kierował Szkołą, poziom nauczania był bardzo wysoki wśród liceów województwa krakowskiego. Pan Dyrektor Wilczyński wraz z nauczycielami , którzy kwalifikacje, wykształcenie i kulturę zdobywali jeszcze przed wojną, tworzyli niepowtarzalną atmosferę, której spontanicznie ulegali wszyscy młodzi nauczyciele. Byli to niezwykli ludzie. Nie tylko nie było żadnego konfliktu pokoleń, ale wzajemne uzupełnianie się , szacunek i zrozumienie. A przecież były to bardzo trudne czasy.

Ten styl i atmosfera w szkole stanowiły bardzo dobre środowisko wychowawcze dla młodzieży. Tak właśnie tworzyła się piękna tradycja i historia, dziś prawie 100 – letniej Szkoły – I Liceum Ogólnokształcącego im. Króla Kazimierza Wielkiego w Olkuszu.

Na koniec wspomnę jeszcze, że był to jedyny dyrektor szkoły, który na swoje imieniny zapraszał wszystkich nauczycieli bez wyjątku, na tzw. imieninową herbatkę i krupnik litewski.

Józef Januszek.

V. Wspomnienia o mgr Stanisławie Marynowskim.

mgr Stanisław Marynowski, nauczyciel j. angielskiego.

12 grudnia 2011 roku, po długiej i ciężkiej chorobie zmarł mgr Stanisław Marynowski – długoletni nauczyciel języka angielskiego.

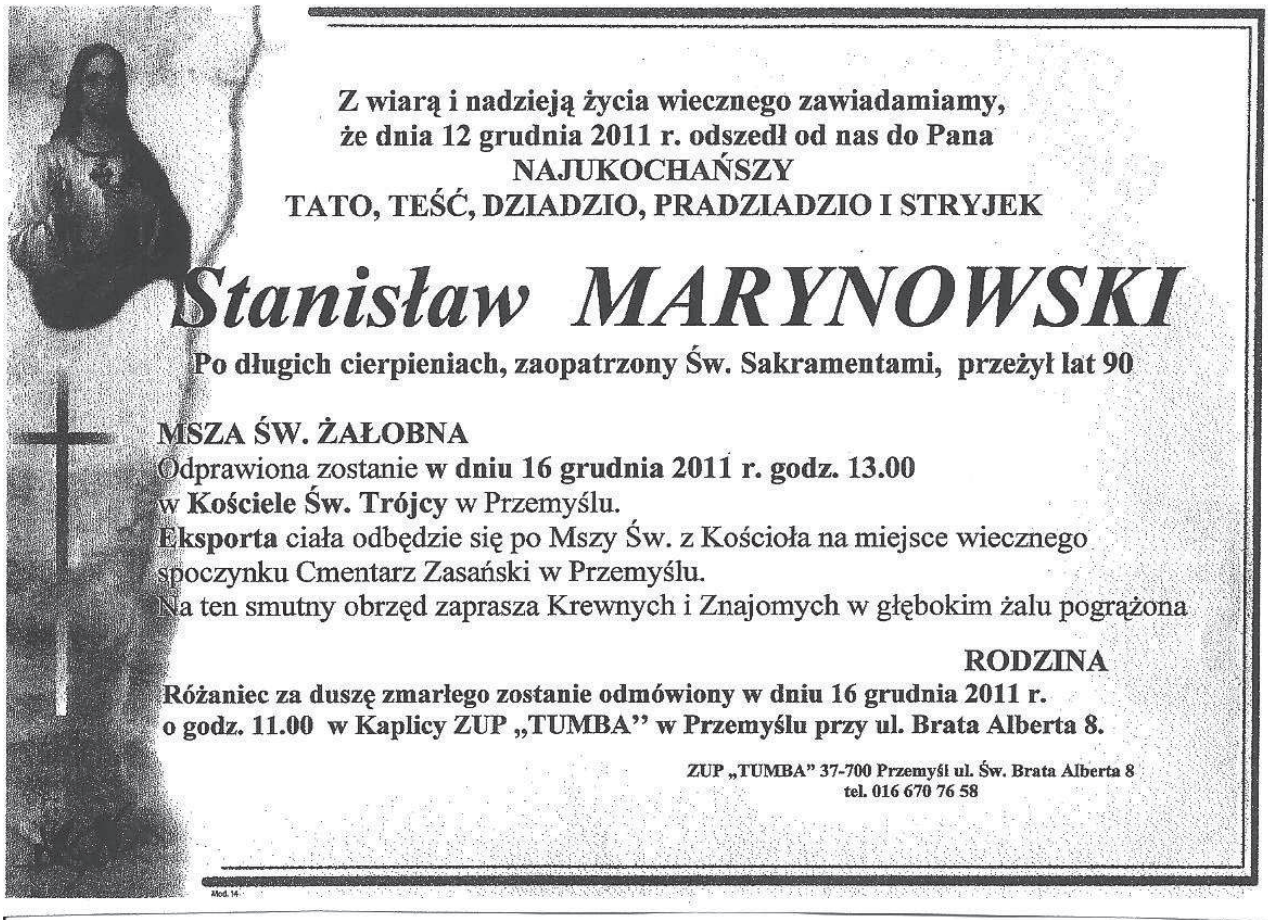

Z wiarą i nadzieją życia wiecznego zawiadamiamy,
że dnia 12 grudnia 2011 r. odszedł od nas do Pana
NAJUKOCHAŃSZY
TATO, TEŚĆ, DZIADZIO, PRADZIADZIO I STRYJEK

Stanisław MARYNOWSKI

Po długich cierpieniach, zaopatrzony Św. Sakramentami, przeżył lat 90

MSZA ŚW. ŻAŁOBNA
Odprawiona zostanie **w dniu 16 grudnia 2011 r. godz. 13.00**
w **Kościele Św. Trójcy** w Przemyślu.
Eksporta ciała odbędzie się po Mszy Św. z Kościoła na miejsce wiecznego spoczynku Cmentarz Zasański w Przemyślu.
Na ten smutny obrzęd zaprasza Krewnych i Znajomych w głębokim żalu pogrążona

RODZINA

Różaniec za duszę zmarłego zostanie odmówiony w dniu 16 grudnia 2011 r.
o godz. 11.00 w Kaplicy ZUP „TUMBA'' w Przemyślu przy ul. Brata Alberta 8.

ZUP „TUMBA" 37-700 Przemyśl ul. Św. Brata Alberta 8
tel. 016 670 76 58

Marynowski Stanisław
nauczyciel Szkoły 11-letniej
w Nowogardzie

Życiorys.

Urodziłem się we Włocławku dnia 24 kwietnia 1921 r. Ojciec mój był z zawodu buchalterem. Do 1939 r. mieszkałem we Włocławku, przy rodzicach. Od 1928 r. uczęszczałem przez trzy lata do klasy drugiej, trzeciej i czwartej Publicznej Szkoły Powszechnej Nr 8 we Włocławku. W roku 1931 po zdaniu wstępnego egzaminu zostałem przyjęty do klasy pierwszej (starego typu) I-go Państwowego Liceum i Gimnazjum im. Ziemi Kujawskiej we Włocławku, które ukończyłem po ośmiu latach nauki. Dnia 23 maja 1939 roku otrzymałem świadectwo dojrzałości liceum humanistycznego. Wojna uniemożliwiła mi dalsze studia. Rodzice podczas wojny zmarli, ja zaś już w listopadzie 1939 r. zmuszony byłem wyjechać z Włocławka i przenieść się do Skierniewic. Tam przebywałem u rodziny prawie jeden rok. Na jesieni 1940 r. wyjechałem do Wołomina, gdzie również mieszkałem u rodziny. Tam też zawarłem związek małżeński z Heleną Solecką dnia 28 maja 1941 r. Na początku roku 1942 powróciłem do Skierniewic i od tego czasu aż do wyzwolenia w styczniu 1945 r. pracowałem jako pomocniczy urzędnik w zarządzie majątku Dąbrowice koło Skierniewic. Po wyzwoleniu zgłosiłem się do pracy w zawodzie nauczycielskim. Z dniem 9 marca 1945 r. zostałem kontraktowym nauczycielem Publicznej Szkoły Powszechnej w Słomkowie pow. Skierniewice (szkoła o jednym nauczycielu). Pracowałem tam do dnia 31 grudnia 1945 r. Ponieważ w Słomkowie nie mogłem otrzymać mieszkania, przeto po rozwiązaniu kontraktu przeniosłem się na Ziemie Odzyskane i z dniem 1 stycznia 1946 r. otrzymałem posadę etatowego nauczyciela Publicznej Szkoły Powszechnej w Stepnicy pow. Kamień Pom. (szkoła siedmioklasowa). W lutym 1949 r. w Państw. Liceum Pedagogicznym w Szczecinie zdałem jako ekstern egzamin kwalifikacyjny i otrzymałem świadectwo dojrzałości liceum pedagogicznego. Po zwolnieniu mnie przez Kuratorium O.S. Szczecińskiego z egzaminu praktycznego otrzymałem dekret ustalenia z dniem 1 lutego 1950 r. W styczniu 1949 r. zostałem przyjęty na Wyższy Kurs

od marca 1945 Stepnica, Nowogard do r. 1962 od r. 1962 w Górze Śl.
od 1.IX 1976 do 31.08 Lo O.

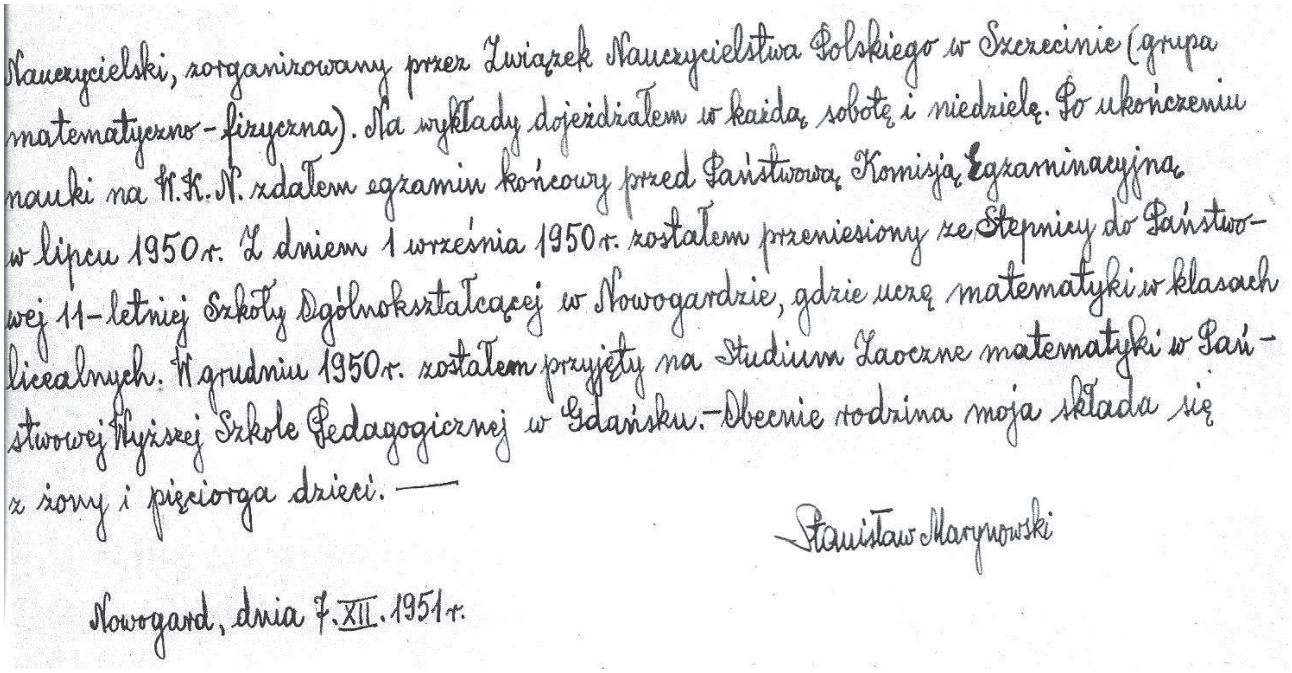
Nauczycielski, zorganizowany przez Związek Nauczycielstwa Polskiego w Szczecinie (grupa matematyczno-fizyczna). Na wykłady dojeżdżałem w każdą sobotę i niedzielę. Po ukończeniu nauki na W.K.N. zdałem egzamin końcowy przed Państwową Komisją Egzaminacyjną w lipcu 1950 r. Z dniem 1 września 1950 r. zostałem przeniesiony ze Stępnicy do Państwowej 11-letniej Szkoły Ogólnokształcącej w Nowogardzie, gdzie uczę matematyki w klasach licealnych. W grudniu 1950 r. zostałem przyjęty na Studium Zaoczne matematyki w Państwowej Wyższej Szkole Pedagogicznej w Gdańsku. - Obecnie rodzina moja składa się z żony i pięciorga dzieci. —

Stanisław Marynowski

Nowogard, dnia 7.XII.1951 r.

List mgr Franciszka Lisowskiego, byłego Dyrektora Liceum Ogólnokształcącego w Olkuszu do córki Prof. S. Marynowskiego:

Szanowna Pani

Nazywam się Franciszek Lisowski i byłem przez cztery lata dyrektorem Liceum w Olkuszu, gdzie pracował śp Profesor Marynowski. Ze smutkiem przyjąłem wiadomość, że opuścił ten świat. Przesyłam wyrazy współczucia. Jedyna pociecha to taka że los dał Pani i rodzinie cieszyć się jego długim życiem, mimo, jak czytam, ciężkich cierpień.
W lokalnej gazetce „Przegląd Olkuski' gdzie coś tam piszę, zamieścimy krótki wspomnienie, a w większym wydawnictwie „Zeszyty historyczne Olkusza" wydawanym przez emerytowanych nauczycieli tej Szkoły, w maju zamieścimy obszerny tekst .Zbieramy materiały, między innymi wspomnienia uczniów .Gdyby Pani zechciała napisać wspomnienie o Profesorze ,to bardzo prosimy .Zależy nam szczególnie na zdjęciach ,bo tych mamy niewiele.

Osobiście bardzo Profesora szanowałem ,nawet raz czy drugi byliśmy z żoną w domu Profesora na herbatce. Rozmawialiśmy o tym i owym, między innymi opowiadał ,jak był w odwiedzinach u syna(?) w Akwizgranie(Aachem), o tamtejszej Katedrze, grobie Karola Wielkiego i o tej róży, która wspina się od stuleci po murze tej zabytkowej budowli .Były to czasy, kiedy mało kto bywał w RFN, więc te opowieści szczególnie mnie frapowały .Zresztą opowieści nie dotyczyły tylko katedry, ale i życia tego wtedy tak dla nas niedostępnego kraju. Był Profesor człowiekiem nader pryncypialnym, co zjednywało mu szacunek ,między innymi w sprawach religijnych ,ale dla uczniów było też okazję do anegdot. Jedną z nich przytoczę jako wspomnienie, myślę że sympatyczne. Jak Profesor M.oświadcza się swojej narzeczonej?;" Proszę o rękę i drugi raz nie będę powtarzał"!

Pozostaję z szacunkiem

Artykuł mgr Franciszka Lisowskiego w „Przeglądzie Olkuskim" o zmarłym Profesorze

Pożegnajmy Dobrego Człowieka

Z pewnym opóźnieniem dotarła do Olkusza wieść o śmierci byłego profesora języka angielskiego w I Liceum Ogólnokształcącym, mgr. Stanisława Marynowskiego. Urodził się 24. kwietnia 1921 roku we Włocławku. Zmarł 12. grudnia 2011 roku po ciężkiej chorobie w Przemyślu, gdzie spędził z Rodziną ostatnie z 90 lat swej ziemskiej wędrówki.

Przez ponad 40 lat trwała trudna, pedagogiczna droga Zmarłego, jako nauczyciela matematyki, a w ostatnich 10 latach - jako nauczyciela języka angielskiego. Wszedł na nią w roku 1945 bez kwalifikacji pedagogicznych, mając jedynie maturę z przedwojennego Liceum we Włocławku, by w kolejnych latach, zmagając się z trudami życia, zdać maturę w Liceum Pedagogicznym, ukończyć studia matematyczne i w roku 1974 zaoczne studia anglistyczne na Uniwersytecie Poznańskim. Wiodła ona przez różne miejscowości zachodniej Polski i różne szkoły: Słomków w powiecie Skierniewice, gdzie przez pół roku 1945 był kierownikiem szkółki jednoklasowej. Od roku 1946 - Stopnica (Stepnica? Stebnica?) powiat Kamień Pomorski. Nowogard Szczeciński - od roku 1950 do roku 1962 - nauczyciel matematyki w tamtejszym Liceum. Góra Śląska do roku 1976, a od 1.września tegoż roku do 31. sierpnia1982 - I Liceum Ogólnokształcące w Olkuszu i później, w okresie emerytury, przez pewien II Liceum Ogólnokształcące,gdzie pracował jako nauczyciel języka angielskiego.

Uczniowie i Nauczyciele I LO z tamtych lat mają o Profesorze Marynowskim jak najlepsze wspomnienia. Był człowiekiem wyjątkowej prawości, wiernym raz obranej, katolickiej drodze życiowej i postawie względem świata, co w tamtych czasach wymagało niezłomnej postawy, której Profesor dawał niejednokrotnie wyraz. Zjednywało mu to szacunek i respekt otoczenia. Został w pamięci uczniów jako pedagog z dawniejszej epoki, niepodlegający pedagogicznym i metodycznym nowościom. Jego metody nauczania były co prawda tradycyjne, ale nadzwyczaj skuteczne. Był wobec uczniów wymagający i w tych wymaganiach zdecydowany i niezwykle konsekwentny.

Good-bye Profesorze. See you later…

Rok 1996, 15 rocznica zawieszenia Krzyża – na zdjęciu w środku – Prof. Stanisław Marynowski wita gości

Od prawej - ostatnie zdjęcie Prof. Stanisława Marynowskiego w I Liceum w Olkuszu.

Odpowiedź córki Prof. Marynowskiego Pani Jadwigi Dryś na list Pana F. Lisowskiego.

13.01.2012.

Szanowny Panie,

Dziękujemy za pamięć o nas i przesłany list, który sprawił nam wielką radość. Zwłaszcza, że w czasie gdy mieszkałam z mężem w Olkuszu, mieliśmy przyjemność poznać Pana osobiście.

Z ogromnym wzruszeniem czytaliśmy wszystko co napisał Pan o naszym tacie. Te przemiłe wspomnienia z kontaktów z naszymi rodzicami, rozmowy z nimi, opowieści o ich wyjazdach zagranicznych bardzo nas wzruszyły.

Rodzice jeździli do Niemiec w odwiedziny do swojej córki, a mojej siostry Teresy, która wtedy mieszkała w Zagłębiu Ruhr. Ta właśnie siostra przyjechała z Niemiec do Przemyśla blisko 5 lat temu, aby opiekować się chorym już tatusiem (mama zmarła w 1997 r.). Skorzystała z możliwości wcześniejszego przejścia na emeryturę i swoje umiejętności pielęgniarskie z całym oddaniem spożytkowała w pielęgnacji taty. Nadal jest jeszcze z nami, ale jak stopnieją śniegi i nadejdzie wiosna wróci do siebie. Obecnie mieszka nad Jeziorem Bodeńskim.

Bardzo jest nam miło, że w „Przeglądzie Olkuskim" i „Zeszytach historycznych Olkusza" zamieszczone będzie wspomnienie o naszym tacie. Załączam kilka zdjęć taty do ewentualnego wykorzystania.

Łączymy serdeczne pozdrowienia dla Pana i Rodziny.

Jadwiga Dryś z rodziną.

P.S. Ta anegdota uczniowska o prof. Marynowskim jest doskonała! - to świadczy o dużej inteligencji młodzieży.

Dziękujemy za wspomnienie o Stanisławie Marynowskim...

Serdecznie dziękujemy za umieszczenie w „Dzienniku Nowogardzkim" nr 15 z dnia 21.02.2012r. artykułu o naszym zmarłym tacie Stanisławie Marynowskim.

Nasza wdzięczność jest tym większa, że umieścił w nim Pan Redaktor także treść artykułu z gazety olkuskiej, tym samym w znacznym stopniu uzupełniając dane o naszym tacie. Nas już nie ma w Nowogardzie, dlatego nie mogliśmy we właściwym czasie podzielić się naszymi wypowiedziami, czy też w ogóle podać wiadomość o śmierci taty. Dlatego dopiero teraz, gdy przypadkowo dotarła do nas ta gazeta, pragniemy przede wszystkim podziękować za trud Pana Redaktora w odszukaniu i umieszczeniu w swojej gazecie tej informacji o śmierci naszego taty i jego "trudnej wieloletniej pedagogicznej drodze", opisanej szerzej w gazecie olkuskiej.

Jest to dla nas ogromną radością, dlatego swoją wdzięczność także kierujemy do Pana Redaktora gazety olkuskiej, Uczniów i Nauczycieli I LO w Olkuszu za ich „jak najlepsze wspomnienie o profesorze Marynowskim" i ich wypowiedzi bardzo trafnie wyrażające jego osobowość, które my w całej rozciągłości popieramy.

Dlatego jeszcze raz przytaczamy i akcentujemy te słowa, bo rzeczywiście był to człowiek: "wyjątkowej prawości, wiernym raz obranej katolickiej drodze życiowej i postawie względem świata, co w tamtych czasach wymagało niezłomnej postawy, której Profesor dawał niejednokrotnie wyraz".

Cieszy nas , że to co my wiemy o nim, jako najbliższe osoby w rodzinie, zauważyli również i pamiętają o tym do dziś, Uczniowie i Nauczyciele z nim pracujący.

Ze swej strony możemy dodać, że tak jak twierdzą uczniowie, iż był wobec nich" wymagający i w tych wymaganiach zdecydowany i niezwykle konsekwentny", taki też był wobec nas w szkole. Rozumieliśmy to bo nie mogło być inaczej. Natomiast w domu oprócz tego, był dla nas – nawet w ostatniej ciężkiej chorobie – niezwykle delikatny, ciepły, pełen dobroci i wyrozumiałości.

Nie możemy nie wspomnieć tu o naszej nieżyjącej już Mamie, która również miała taką duchową postawę godną naśladowania, ale i często podkreślała wartość osobowości taty, zwłaszcza danego nam na tamte czasy. Umacniało nas to i pomagało do przetrwania, co rzeczywiście wtedy nie było łatwe... być w gronie innych z taką postawą. Ze skromnością więc dodajemy, że taka postawa naszych Rodziców kształtowała i naszą duchową postawę, mimo rzeczywiście wielu trudów tamtych czasów.

Lecz trzeba podkreślić i to, że rodzice ucząc nas trwać niezłomnie w swoich poglądach, podkreślali przy tym rzecz bardzo ważną, że należy szanować wszystkich ludzi, w tym także ludzi o innych poglądach.

Za to więc jesteśmy rodzicom wdzięczni, bo to nam się w życiu udaje kontynuować. Mamy nadzieję, że i wszystkim, którzy tak pamiętają naszego tatę, również udaje się to w ich życiu kontynuować. Jeszcze raz serdecznie dziękujemy Panom Redaktorom z Nowogardu i Olkusza i wszystkim wyrażającym swoje zdanie o naszym zmarłym Tacie Profesorze Stanisławie Marynowskim.

Barbara, Teresa, Janina i Jadwiga
(brat nasz Andrzej też już nie żyje zmarł 17.10.2010)

Od Redakcji

Dziękujemy za tę korespondencję. Jest ona wyrazem ,że więzi które kształtowała nasza nowogardzka społeczność wytrzymują próbę i czasu i oddalenia . Takie osobowości jak ś.p. Stanisław Marynowski w kształtowaniu tych więzi miały swój szczególny i wyjątkowy udział. Warto o tym pamiętać i przypominać co staramy się z pełną pokorą wobec własnej niedoskonałości czynić.

Dyrekcja, Grono Pedagogiczne i Uczniowie
I Liceum Ogólnokształcącego
im. Króla Kazimierza Wielkiego
w Olkuszu

Serdecznie dziękuję za zaproszenie mnie na uroczystość 20-lecia zawieszenia krzyża i 85-lecia działalności Liceum.

Niestety nie będę mógł przyjechać. Żal mi bardzo, że tym razem nie będę uczestniczyć w tej podniosłej uroczystości. Dopóki mieszkałem w Olkuszu, zawsze chętnie korzystałem z zaproszeń. Teraz to już dla mnie zbyt daleko.

Zawsze bardzo mile wspominam okres mojej pracy w Liceum i uroczystość zawieszenia krzyża. Przechowuję zdjęcia z tej uroczystości i treść moich przemówień wygłoszonych przy krzyżu w latach 1981 i 1996.

Składam serdeczne życzenia
i dziękuję za pamięć o mnie.

Stanisław Marynowski

Stanisław Marynowski
ul. Bema 1
37-700 Przemyśl

Ostatni list Profesora do szkoły.

VI. Inż. Robert Żurek. Ostanie dni okupacji niemieckiej w Olkuszu widziane oczami czternastolatka.

Posterunek graniczny w Sienicznie, między III Rzeszą i Generalną Gubernią.

W czasie okupacji mieszkałem z rodziną w starej piętrowej kamienicy istniejącej do dzisiaj na rogu ulicy Kościuszki i Górniczej.

Szereg dni przed wkroczeniem Sowietów, przez Olkusz przetoczyła się fala wycofywanego z frontu zmotoryzowanego sprzętu wojennego. Ulice Kościuszki, Górnicza, zachodnia część ulicy Nullo przez większość dnia i nocy obstawione były sprzętem zaplecza wojennego. Prawdopodobnie inne ulice miasta wyglądały podobnie lecz znajdowały się one poza zasięgiem moich obserwacji. Dla mnie czternastoletniego chłopaka pasjonującego się techniką, był to czas wielkiej frajdy, mogłem pooglądać całą masę sprzętu zmotoryzowanego, którego do tej pory nie miałem okazji zobaczyć. Żołnierze niemieccy krzątający się koło sprzętu nie stanowili zagrożenia dla mieszkańców. Istniał tylko, nie pisany obowiązek ugotowania im gorzkiej czarnej kawy zbożowej, gdy przyszli do mieszkania i jej zażądają. Zbożówka stanowiła jeden z bardzo niewielu produktów, który można było kupić w sklepie bez kartek. Pewnego wieczoru w czasie wycofywania się wojsk niemieckich, wyjrzałem na podwórko zobaczyłem kilku żołnierzy majstrujących przy kłódkach komórek, prawdopodobnie poszukujących czegoś do zjedzenia, jakiegoś królika lub kury. Na mój widok zaniechali plądrowania. Nie byli zdemoralizowani skoro na widok młodego chłopaka odstąpili od poszukiwań, albo po prostu nie było już w nich niemieckiej buty.

Kilka dni przed ucieczką Niemcy na placu przy Nullo ustawili w pozycji bojowej kilka działek przeciwlotniczych. Działka te nie zostały użyte, a po pewnym czasie odjechały w nieznanym kierunku. Któregoś dnia podczas wycofania sprzętu wojennego, od strony Wolbromia przyjechały cztery czołgi "'tygrysy". Czołgiści wypytywali o drogę do Krakowa i tam się też skierowali. Po jakimś czasie wracali na powrót w stronę Wolbromia. Sytuacja ta powtórzyła się kilkakrotnie. Prawdopodobnie chodziło o zamarkowanie Rosjanom obecności czołgów na obydwu fragmentach frontu, których już w tym czasie w dostatecznej ilości nie mieli. Przez kilka ostatnich dni, przed domem na rogu Górniczej i Kościuszki zatrzymywał się samochód z radiostacją o wielkości małego samochodu dostawczego z długimi antenami. Przyjeżdżał z frontu od strony Wolbromia, z dwoma żołnierzami i oficerem w średnim wieku w randze majora wyróżniającego się wyglądem i jak się później okazało, także sposobem i kulturą zachowania. Oficer przyszedł pewnego wczesnego ranka do naszego skromnego mieszkania oświadczając że chciałby się przespać kilka godzin. Mama zaczęła przegotować dla niego miejsce lecz on zdążył tylko powiedzieć, że nie chce robić kłopotu i nie zdejmując nawet kożucha dosłownie „padł" tak jak stał na posłanie i natychmiast zasnął, nie zauważył nawet, że na łóżku obok spało dziecko, moja młodsza siostra. Oficer przez kilka kolejnych dni przyjeżdżał do nas wypocząć. Raz przyszli dwaj jego żołnierze z obsługi radiostacji i zaczęli zaglądać do garnków na kuchni o czym moja mama powiedziała oficerowi. Ten ostro zwrócił im uwagę co ich wymiotło z mieszkania i już się więcej nie pokazali. Pewnego dnia major, przyszedł z menażką pełną zacierki ze śliwkami, z pytaniem czy w zamian za zacierkę mama nie mogła by mu dać cokolwiek innego do jedzenia ponieważ jak powiedział zacierką karmiony jest od co najmniej miesiąca i nie może już na nią patrzeć. Dostał na talerzu żuru z ziemniakami. Dla mnie jego zacierka była wyśmienitym jedzeniem, odmiennym od okupacyjnej codzienności

W ostatnią noc przed przybyciem Rosjan około jedenastej przyszli dwaj młodzi niemieccy żołnierze ubrani w białe ochronne mundury i zażądali jak to było w zwyczaju kawy zbożówki . Jeden z nich jak pamiętam w kapturze na plecach przyniósł kilogramowy bochenek chleba. Jedząc przyniesioną kolację, coś tam po niemiecku szwargotali. Gdy po pewnym czasie jeden z nich wyszedł na chwilę z mieszkania, drugi odezwał się do czyściutką polszczyzną oznajmiając, że rano w Olkuszu będą już Rosjanie . Mama nie wiedząc jak zareagować na tą wiadomość, zapytała go z kąt pochodzi? Powiedział, że jest wrocławianinem. Po powrocie kolegi nie odezwał się po polsku już ani jednym słowem.

Rankiem następnego dnia dwudziestego stycznia o świcie panowała idealna cisza. Mama wyszła na podwórko uchyliła bramę aby zorientować się co się dzieje wokół domu. Zobaczyła w połowie drogi, między Sikorką a Olkuszem, czołg z lufą skierowaną w stronę miasta i w tym momencie usłyszeliśmy potężny huk i cała kamienica się zatrzęsła. Oniemiała z przerażenia wróciła do mieszkania. Okazało się później, że gdy wyglądała na ulicę, w ścianę zewnętrzną kamienicy, która usytuowana jest pod pewnym kątem do ul. Rabsztyńskiej, w odległości dwóch trzech metrów od jej głowy uderzył rykoszetem pocisk armatni wybrzuszając bardzo grubą ścianę do wnętrza budynku. Przerażeni mieszkańcy tego lokum, padli pokotem pod drzwiami sąsiedniego pokoju W skutek tego próbując do nich zajrzeć nie mogłem do nich otworzyć drzwi. Prawdopodobnie pocisk został wystrzelony z tego czołgu, który Mama widziała. Minęło dwie minuty i znowu usłyszeliśmy potężny huk: jeden, drugi, trzeci, czwarty oraz odgłosy sypiących się szyb z zewnętrznych okien kamienicy na ulicę. Do naszego mieszkania zlecieli się wszyscy lokatorzy domu, bowiem było ono stosunkowo bezpieczne. Znajdowało się od strony podwórka i najbardziej oddalone od ulicy Górniczej i Kościuszki skąd dochodziły odgłosy tych potężnych wybuchów. Jedni się modlili, inni płakali albo trwali w przerażeniu. Gdy wszystko się uspokoiło na wlocie do ulicy Górniczej naprzeciwko naszego domu zobaczyłem kilka pięknych mosiężnych błyszczących armatnich łusek kalibru 76 mm, wystrzelonych przez czołg. Jeszcze ciepłych wtapiających się w śnieg ulicy. Natychmiast dwie jako trofeum, zaniosłem do komórki. Jedna z nich, już pokryta patyną czasu, znajduje się do dziś w moim posiadaniu. Pozostałe łuski armatnie z ulicy zabrała później furka wojskowa, prawdopodobnie do ponownego wykorzystania .

Mój kolega Adaś Płaska mieszkający na piętrze, gdy do skrzyżowania Górniczej i Kościuszki podjeżdżał czołg oblepiony żołnierzami z karabinami gotowymi do strzału , wyjrzał na moment przez okno i chwile po tym padł strzał. Rosjanie myśleli że w oknie pojawiła się głowa Niemca Dopiero po kilku dniach zobaczył przestrzelony drewniany fragment okna, a ze ściany w pokoju na wysokości głowy, wydłubał pocisk wystrzelony z „pepeszki" . Jednym słowem miał chłopak szczęście, podobnie jak moja Matka.

Wystrzelenie tych kilku pocisków armatnich na przedmieściu i na rogatce przed wjazdem do miasta, myślę, miało za zadanie sprowokować Niemców do reakcji, ale ich już w Olkuszu nie było, poza kilkoma przemęczonymi żołnierzami, którzy zaspali gdzieś w mieście. Jeden z nich według opowiadań mojego Ojca na ul Szpitalnej, w niekompletnym mundurze uciekał, a dla opóźnienia pogoni rzucał nie odbezpieczonymi granatami. Dosięgła go jednak śmiertelnie, z niespodziewanej dla niego strony precyzyjnie wymierzona i wystrzelona przez żołnierza seria z „pepeszki".

Oczekując wyzwolenia, sądziłem że zobaczę pięknie uzbrojone wojsko ze wspaniałym sprzętem wojennym, a tu wjechała przestarzała ciężarówka „ Zis Piać" z żelaznym dymiącym piecykiem na pace. Weszła do miasta szara masa zmęczonych żołnierzy w obstrzępionych szynelach z długimi karabinami i zamiast plecaków, z woreczkami na plecach, a za nimi marne konne „furki" żołnierskie. Jednym słowem byłem kompletne zaskoczony tym widokiem zwycięzców.

Miasto nagle odżyło . Zaraz po wkroczeniu wojska zostały rozbite przez Rosjan i Polaków wszystkie poniemiecki sklepy, magazyny i urzędy. Nastąpiło totalne plądrowanie .Wszystko co tylko miało jakąś wartość lub nadawało się do zjedzenia było wynoszone. Ulegając ogólnemu nastrojowi, buszując z chłopakami po opuszczonych lokalach, przywlokłem z niemieckiego warsztatu szewskiego dwie paczki gwoździ i jakiś lakier. Z Deutsche Haus -odpowiednika polskiego domu kultury, który znajdował się w rynku w kamienicy obecnego Urzędu Miasta, przyniosłem obraz-oleodruk oprawiony w ramę z widokiem łodzi żeglownej na morzu oraz dwa drewniane stylowe zydle. Za te „zdobycze wojenne" dostałem od Ojca porządną burę i nie wiele brakowało aby skończyło się dużym laniem. Obok biura niemieckiej policji, poniewierała się masa naboi produkcji niemieckiej, czeskiej i polskie i kilka karabinów pozbawionych zamków, które prawdopodobnie stanowiły wyposażenie miejscowej policji. Na ul. Mickiewicza naprzeciwko wieży kościelnej, w miejscu gdzie obecnie stoi blok mieszkalny, stał dość schludny parterowy domek w którym w czasie okupacji mieszkała jakaś niemiecka rodzina. Zajrzeliśmy z kolegą do niego, na jego podwórku było wygasłe ognisko w którym poza niedopalonymi papierami leżały głowami w ognisku trzy dorodne o pięknej wełnie barany. W garażu jak pointował mnie Adaś zobaczył dwóch zabitych Niemców. Nie zaglądnąłem tam, bo widok ten byłby dla mnie zbyt szokujący. Na ulicy Krakowskiej znajdował się największy i najładniejszy sklep spożywczy w Olkuszu. W czasie wojny w przejętym przez Niemców można było kupić kartkową głodową żywność. Przez rozbite okno wystawowe sklepu, w którym buszowali ludzie, zobaczyłem przewieszony duży worek z którego wysypywał się na ulicę biały proszek. Do worka podszedł żołnierz, zanurzył polec w proszku, spróbował i zawołał „sugar" Nabrał pełen hełm i odszedł. Tym co pozostało ze '' słodkiego skarbu" zajęli się inni uczestnicy wypadków.

W pierwszych dniach wolności władzę w mieście przejmuje Armia Krajowa. Starostą zostaje Pan Górnicki –przyjaciel mojego Ojca, który w czasie okupacji był częstym gościem w naszym mieszkaniu, Burmistrzem Jan Kasprzyk . Natomiast Komendantem Miasta zostaje mianowany mój Ojciec. Na ulicach pokazują się cywile z biało czerwonymi opaskami i karabinami, usiłujący bez większego zapału i skutku, wprowadzić jakiś porządek ale niestety bez pozytywnego rezultatu. Na tablicach ogłoszeń spotykam krótkie ogłoszenia napisane na maszynie i podpisem '' Komendant Miasta - Romuald Żurek" W ten sposób dowiaduje się czym aktualnie zajmował się mój Ojciec .

Kilka dni po nominacji, do Komendy przychodzi oficer NKWD i zwracając się do Ojca, mniej więcej w ten sposób ;Ty towarzysz jesteś miejscowy, znasz tutejszych ludzi, masz w ciągu tygodnia, sporządzić kompletną listę wszystkich „akowców" w mieście. Nie wiedział, że rozmawia z członkiem

olkuskiego akowskiego podziemia .Ojciec nie należał do ludzi o stalowych nerwach, czuł co się święci i przed ponowną wizytą i w następnym dniu zrezygnował z tej zaszczytnej funkcji, tak aby nie mieć już konieczności ponownego spotkania z towarzyszem oficerem „bratniego narodu."

O tym spotkaniu Ojca z sowieckim oficerem, opowiedziałem człowiekowi, który w tym czasie mieszkał w Wieliczce . Powiedział mi że nie długo po wkroczeniu Rosjan do Wieliczki, z miasta i okolic wywieziono lub zamknięto większość tamtejszych akowców. Widocznie tam lista została sporządzona .Prawdopodobnie domaganie się od tymczasowych władz takich list było typowym w kraju postępowaniem, ze strony" wyzwolicieli".

Przez kilka kolejnych dni, wojna zatrzymała się na Przemszy w okolicy Sławkowa . Toczyły się tam ciężki walki gdzie zostało spalonych wiele rosyjskich czołgów, zginęło też i zostało rannych wielu żołnierzy. W Olkuszu zorganizowano kilka szpitali wojskowych do których zwożono rannych z terenów walk.. Jeden z nich znajdował się w naszym „Mechaniku" na Górniczej gdzie kilkakrotnie chodziłem z harmonią przygrywając rannym żołnierzom. Szpital obsługiwały także olkuskie dziewczyny. Raz zostałem przez nie poczęstowany kaszą z tuszonką, którą pałaszowałem drewnianą ładnie pomalowaną kopystką. Tam też po raz pierwszy zobaczyłem w rękach żołnierzy powojenne papierowe polskie złotówki.

Późnym wieczorem pierwszego dnia u sąsiadów zatrzymał się sierżant armii radzieckiej wyposażony w radiostację polową z którą miał jakieś problemy . Po jej uruchomieniu nastawił londyńską stację z sygnałem „bum, bum, bum", mówiącą w języku polskim i dał mam posłuchać, która w tym czasie nadawała komunikaty o terenach ostatnio wyzwolanych w Polsce . Sierżant jak twierdził miał matkę Polkę. Przez kilka dni był naszym gościem. Okazał się bardzo sympatycznym i towarzyskim człowiekiem o artystycznej duszy -pisał wiersze. Któregoś wieczoru po służbie recytował je moim rodzicom i naszym przyjaciołom. Sierżant obsługiwał radiowo wyższego oficera dowództwa, który w czasie walk w rejonie Sławkowa stacjonował w jednym z mieszkań przy olkuskim rynku. Żołnierz miał pomocnika o daleko wschodniej fizjonomii. Przyszedł raz po nocnej służbie i poprosił czy może się gdzieś przespać. Mama przygotowała posłanie na tapczanie i wyszła do kuchni żeby mu nie przeszkadzać. Po pewnym czasie zajrzała do pokoju i ze zdziwieniem zobaczyła że żołnierz śpi na podłodze obok przygotowanego do spania tapczanu. Zapytała go później dla czego nie położył się na tapczanie. Odpowiedział że nie jest przyzwyczajony do takiego wypoczynku. Prawdopodobnie nie śmiał położyć się na tym posłaniu.

Te sympatyczne kontakty z Rosjanami w pierwszych dniach wyzwolenia szybko się skończy gdy wiosną wracali ciężarówkami żołnierze i wywiezieni do Niemiec Rosjanie. Kawalkada samochodów wypełniona wszelakim dobrem i ludźmi, zwykle zatrzymywała się na noc i jeden dzień, dla odpoczynku, na olkuskim rynku. Zdarzały się wówczas liczne kradzieże co i nam się przytrafiło oraz gwałty zarówno w Olkuszu jak i w okolicy.

Z sentymentem wspominam z czasów mojego dzieciństwa i młodości teren wokół mojego miejsca zamieszkania.

Przy ulicy Kościuszki, między Górniczą a Augustiańską, po jej wschodniej stronie gdzie obecnie stoją kamienice na ok. 100 m w głąb na wschód było pole uprawne. Na ul. Nullo w miejscu postoju taksówek i sąsiadującego bloku, znajdował się przed wojną, o ile dobrze pamiętam, plac targowy. W czasie okupacji na tym terenie Niemcy wybudowali podziemny schron z oświetleniem elektrycznym. W miejscu obecnej Szkoły Muzycznej, zlokalizowany był zakład budowy dróg odgrodzony od ulicy murem .

Z prawej strony ulicy Krakowskie Przedmieście począwszy od Kościuszki, stał długi parterowy dom, z oknami i drzwiami tylko od strony północnej czyli od ulicy. Od południa była ściana bez okien i drzwi. W czasie okupacji ulica ta oddzielona została od miasta wysokim płotem i wraz

z terenem na wschód od niej aż po ul. Skalską włącznie była fragmentem getta żydowskiego , którego podstawową częścią stanowiła „Sikorka". Przed wojną, a także w pierwszych latach okupacji, na terenie gdzie obecnie przy Rabsztyńskiej stoi Supersam, stała miejska łaźnia żydowska. Za nią na zachód aż do ulicy Dwudziestu Straconych i na północ po zabudowania zachodniej części „Sikorki", ciągnęły się tak zwane ''górki „ porośnięte niską trawą i kilkoma małymi i większymi stawami. Była to pozostałość po działalności górniczej. Naprzeciwko łaźni, po drugiej stronie drogi za rowem, przy murze rosło kilkanaście średniej wielkości kasztanowców. Mór ten oddzielał fabrykę kafli Filarskiego od ulicy. Na jej zapleczu istniał spory staw, który powstał po wybraniu gliny na kafle. Miejsce kąpieli okolicznej dzieciarni.

Grudzień 2010 r
Robert Żurek

VII. 50 lecie matury – 1962 r. Wspomnienia.

Nasza matura
Klasa VIII A- XIA (lata –1958 - 1962)

Szkoła nie jest wodą stojącą, przypomina raczej morze, które ma swe ciągłe, stałe przypływy i odpływy.

Wiktor Gomulicki, „**Wspomnienia niebieskiego mundurka**”

Moim Rodzicom poświęcam.

Czy to naprawdę było aż pięćdziesiąt lat temu, można by ze zdumieniem zapytać?

Wydaje się, że tak niedawno zdawaliśmy maturę w olkuskim Liceum, noszącym imię znakomitego króla, ostatniego z dynastii Piastów. Z wypiekami dumy na twarzach, w drżących z emocji rękach trzymaliśmy świadectwa dojrzałości! Osiemnaście lat i patent dorosłości – czy można chcieć więcej? W tym momencie nasze drogi się rozeszły … ruszyliśmy realizować swoje plany.

Okazuje się jednak, z perspektywy pół wieku, że to właśnie początek … dzieciństwo i wczesna młodość były piękne i warto do nich wrócić.

Jesteśmy rówieśnikami Powstania Warszawskiego (z małymi wyjątkami), urodziliśmy się bowiem w 1944 roku, pod koniec II wojny światowej. Nasze dzieciństwo to koniec lat czterdziestych, a wczesna młodość – lata pięćdziesiąte, czasy trudne. Historia dotykała na pewno naszych Rodziców, gdzieś w najgłębszych wspomnieniach kryją się echa rozmów w domu : o wybuchu powstania na Węgrzech i polskim Październiku roku 1956, który w Olkuszu miał chyba dosyć burzliwy przebieg (szczególnie w Fabryce Naczyń Emaliowanych).

W dwa lata po tych wydarzeniach ukończyliśmy siódmą klasę i po zdaniu egzaminu wstępnego staliśmy się uczniami Liceum imienia Kazimierza Wielkiego.

Dyrektorem szkoły był wówczas profesor Stanisław Wilczyński – matematyk o wspaniałej kresowej wymowie. Naszym wychowawcą został mgr Józef Januszek, który również wykładał matematykę. Ciepły, mądry, życzliwy – świetnie tłumaczył zawiłości przedmiotu, z wielkim spokojem i uwagą rozwiązywał nasze problemy. Jako dobry pedagog starał sie w każdym uczniu i uczennicy odkryć ich najlepsze cechy.

Poloniści zmieniali się często, prawie co rok wkraczał do klasy nowy nauczyciel tego przedmiotu. W klasie ósmej uczyła nas pani Irena Nowak (miła i życzliwa profesor zwracała wielką uwagę na prace pisemne), później przejęła język polski pani Zofia Krokosz, która jednocześnie prowadziła bibliotekę szkolną. Tam, prócz lektur, można było dostać zaczytywane przez nas powieści Jules`a Verne`a, Karola Maya, Roberta Louisa Stevensona, a później Ernesta Hemingway`a i inne. W klasie t rzeciej wykładała język polski pani Elżbieta Zbieg – przedwojenna nauczycielka , bardzo wymagająca, sprawiedliwa, wiele nas nauczyła. Pod maską surowości kryła wielkie, dobre serce- i zrozumienie dla drugiego człowieka. Niech świadczy o tym następujący fakt. Otóż pewnego razu, na lekcji języka polskiego, jeden z naszych kolegów, dojeżdżający rowerem z odległej miejscowości i niezmiernie zmęczony , położył głowę na ławce i zasnął. Zamarliśmy z przerażenia. Pani profesor spojrzała uważnie w jego stronę … i kładąc palec na ustach , powiedziała: ciiicho! Do dzwonka prowadziła już lekcję półgłosem.

Wreszcie w jedenastej klasie uczył polskiego profesor Wiesław Krzysztoforski.

Krysia Trzcionkowska na lekcji języka polskiego – kl. XI a

Byliśmy klasą łacińską, mowę Cezara i Tacyta wykładał prof. Rafał Kulig, który jednocześnie uczył chłopców wf-u.

Rusycyści też zmieniali się często. Najpierw uczył naszą klasę prof. Piotr Kołacz, przedwojenny nauczyciel , który prowadził także chór szkolny, uświetniający wszelkie uroczystości.

Później przejął nas prof. Ryszard Kozak, po nim przyszła urocza , młodziutka, świeżo po studiach - pani Paulina Pilchowicz, która swoim ujmującym sposobem bycia i znajomością języka zachęciła niektórych do studiowania filologii rosyjskiej po maturze.

Osobne słowo należy się pani prof. Janinie Cembrzyńskiej – nauczycielce historii. Zwracała wielką uwagę na nauczanie problemowe, cieszyła się bardzo, jeśli uczeń potrafił wyprowadzić trafny wniosek z syntezy kilku wydarzeń historycznych. Należała do pokolenia świetnych przedwojennych pedagogów.

Ale największą klasą odznaczał się Prof. Witold Konopacki, także nauczyciel przedwojenny. Uczył geografii. Wysoki, szczupły, bardzo elegancki, niezwykle punktualny i obowiązkowy. Wkraczał do klasy tuż po dzwonku , odczytywał listę obecności i zaczynał wykładać … Jasno, precyzyjnie, bardzo charakterystycznym głosem o świetnej artykulacji, lekko wydymając policzki. W ręce trzymał wskaźnik, którym mógł z zamkniętymi oczyma pokazać na mapie najmniejszą wyspę, przylądek czy cieśninę. Imponował nam bardzo, pieszczotliwie nazywaliśmy go „Ptolo" od imienia starożytnego astronoma Ptolomeusza – bo prof. Konopacki pasjonował się astronomią. Po lekcjach opiekował się chłopcami w męskim internacie, gdzie mieszkał razem z siostrą.

Profesora Konopackiego spotkałam dwadzieścia lat po maturze w smutnych okolicznościach . Znalazłam się przejazdem w Sosnowcu. Przechodząc boczną ulicy Jagiellońskiej, kątem oka zarejestrowałam za parkanem duży budynek w głębi obszernego placu. Po alejkach spacerowała grupa starszych osób. Bliżej ulicy, samotnie, z rękami założonymi do tyłu, przygarbiony i wyobcowany, szedł… prof. Konopacki! Posunięty już wyraźnie w latach , z oczami utkwionymi gdzieś daleko w przestrzeni. Serce ścisnęło mi się z lęku i smutku. Tknięta przeczuciem spojrzałam na tabliczkę, umieszczoną przy wejściu. Widniał na niej napis: Nauczycielski Dom Spokojnej Starości w Sosnowcu.

Cóż dodać: ot, los … niesprawiedliwy!.

Ale wrócę do wspomnień: do przedwojennej kadry należał także prof. Bronisław Grzywacz, nauczyciel rysunków, uczył dość krótko fizyki. Był bardzo dobrym miłym człowiekiem, cichym i spokojnym, nigdy nie podnosił głosu.

Należałoby jeszcze wspomnieć pozostałych wykładowców. Chemii uczyła Zofia Sroka (Czerwik), później prof. Anna Deręgowska, która była autorką podręcznika do tego przedmiotu. Prof. Deręgowska potrafiła zainteresować nas chemią , mówiła ciekawie i z pasją.

Fizykę wykładał surowy prof. Włodzimierz Tyboń, biologię prof. Jadwiga Burakowska, higienę natomiast pani Krystyna Lisak.

Panie: Janina Studentowicz i Maria Zielińska-Kleban uczyły nas, dziewczęta, wf-u. Trzeba przyznać, że starannie dbały o naszą kondycję.

Duże urozmaicenie w zajęciach stanowiło wyjście ze szkoły do Miejskiego Parku na strzelnicę, gdzie w czasie lekcji przysposobienia obronnego odbywało się strzelanie do tarczy z kbks w pozycji leżącej i półleżącej, pod kierunkiem prof. Stanisława Sowuli.

Nauki religii wówczas w szkole nie było, wróciła krótko po Październiku, po czym została usunięta, zdjęto także wtedy krzyże z sal szkolnych. Lekcje odbywały się w punktach katechetycznych, mieszczących się najczęściej przy kościołach (nakazem władz punkty te były rejestrowane).Chodziliśmy na religię chętnie. Punkt katechetyczny znajdował się przy pięknym zabytkowym kościele św. Andrzeja Apostoła(dziś będącym bazyliką).Religię prowadził młody, żarliwy ksiądz Konrad Łydżba. Mówił ciekawie, poza tym miał czas dla młodzieży i można z nim było porozmawiać na każdy temat.

Wszelkie sprawy klasowe, np. wpłaty na Komitet Rodzicielski, wyrabianie legitymacji szkolnej itp., załatwiały w kancelarii panie Jadwiga Kondaki i Leonia Ogrodzka. Z tego miejsca wychodziły także kurendy dyrekcji.

Wreszcie woźni! Mili i życzliwi dla uczniów państwo Forysiowie i pani Władysława Kajda. Dzwonili regularnie na lekcje, pilnowali porządku i ładu na korytarzach, pomagali zagubionym na początku szkolnym „pierwszakom".

Wszystkie przedstawione wyżej osoby – dyrektor Stanisław Wilczyński, katecheci, nasz kochany Wychowawca prof. Józef Januszek, Grono Pedagogiczne, pracownicy administracyjni szkoły wywarli duży wpływ na nasze losy; dali wiedzę, kształtowali charaktery, świecili przykładem.

Niestety, po upływie pół wieku, z dwudziestu trzech uczących nas nauczycieli wielu ubyło, obecnie żyje pięcioro. Są to: Jadwiga Burakowska, Józef Januszek, Wiesław Krzysztoforski, Maria (Zielińska) Kleban i Stanisław Sowula.

A teraz trochę wspomnień o klasie VIII a. Kto do niej uczęszczał w latach 1958-1962? Oto lista nazwisk ze szkolnego dziennika: Bogumił Bigaj, Maria Brzezińska, Zdzisław Cebo, Janusz Chadziński, Barbara Drążkiewicz, Anna Głowacka, Krystyna Kalisz, Andrzej Kamionka, Anna Kaszuba, Edward Kaszuba, Zenon Kiszka, Henryka Kluczewska, Mieczysława Kocjan, Helena Krawczyk, Kazimierz Kosiniak, Ewa Kołacz, Adam Kuś, Andrzej Kubiczek, Antonina Lorek, Agnieszka Pańta, Wiesław Pie-

chowski, Halina Piwowarczyk, Edmund Sadowski, Andrzej Stopa, Krystyna Trzcionkowska, Małgorzata Wójcicka, Krystyna Wójcik, Leszek Wójcik, Stanisław Wójcicki, Wanda Ząbczyńska, Marysia Żabicka (a więc trzydzieścioro jeden uczniów).

Po czterech latach nauki większość z nas uzyskała świadectwa dojrzałości w 1962 roku. Trzeba wspomnieć jeszcze te koleżanki i tych kolegów, którzy z rożnych względów zrezygnowali wcześniej z nauki, ale byli z nami, wzbogacali życie klasowe, cieszyli się wspólnie, przeżywali sukcesy i gorycz porażek.

Należeli do nich :Grzegorz Madej, Joanna Bubak, Lucyna Ćwięczek, Ryszard Łonak, Stanisław Wadas, Anna Chmist, Grażyna Tołkacz, Danuta Wirska, Grażyna Stefańska.

Nasze Liceum mieściło się przy ul. Bolesława Bieruta pod numerem 20; dzisiaj to ulica marszałka Józefa Piłsudskiego. Obecnie szkoła znajduje się przy ulicy Polnej. Ówczesny budynek liczył trzy kondygnacje, był szary, raczej niepozorny. Z jednej strony okna szkoły wychodziły na cichą i piękną uliczkę Bieruta, a z drugiej na szkolne boisko, a za nim – na rząd wysokich drzew, chyba topoli.

Lekcje zaczynały się o godzinie ósmej rano; przed tą godziną, z miasta, jego okolic, a także z pobliskich miejscowości – takich jak Sławków, Bukowno, Kosmolów, Gołaczewy – przybywali uczniowie lub dojeżdżali pociągiem, bądź autobusami PKS.

„Dojeżdżający" bo tak ich nazywano, czasem się spóźniali (oczywiście nie z własnej winy!), powodując bardzo oczekiwaną przez resztę uczniów przerwę w lekcji, musieli się bowiem usprawiedliwić, usiąść w ławkach, wyjąć książki i zeszyty, a tymczasem jakiś nieszczęśnik "męczony" przy tablicy mógł skupić myśli, lub usłyszeć podpowiedź.

Lata naszej nauki przypadły na siermiężne gomułkowskie czasy. W wielu domach się nie przelewało. Ubieraliśmy się skromnie: każdy uczeń nosił mundurek(w przypadku dziewcząt były to dłuższe fartuchy z białymi kołnierzykami, codziennie zmienianymi), na lewym ramieniu widniała przypięta tarcza z emblematem szkoły.

Wypastowane podłogi wąskich i ciasnych korytarzy pachniały dosyć osobliwym zapachem. Po nich spacerowaliśmy parami na przerwach pod okiem dyżurujących nauczycieli. Jeśli było ciepło wybiegaliśmy na szkolne boisko, gdzie można było zakosztować wolności, powtórzyć lekcje itp.

Pokój nauczycielski stanowił tabu, z tego to tajemniczego miejsca wychodzili nauczyciele z dziennikami pod pachą. Czasem, kiedy drzwi się otwierały, niejeden śmiałek próbował zapuścić żurawia do tego budzącego zarazem ciekawość i lęk przepastnego wnętrza.

Każda klasa, także i nasza, miała swoją salę, w której odbywała się większość lekcji. Jedynie na chemię, fizykę i biologię schodziliśmy do gabinetów, których wyposażenie w pomoce naukowe było wówczas bardzo skromne.

Na frontowych ścianach sal wisiały portrety przywódców państwa: Władysława Gomułki (ówczesnego pierwszego sekretarza KC PZPR), oraz Józefa Cyrankiewicza (premiera rządu), nad nimi godło państwowe – orzeł ale bez korony. Orzeł z koroną został przywrócony dopiero przez Sejm RP w 1989 roku.

Podręczniki, szczególnie z języka polskiego, historii, wos-u, były według założeń programowych zgodne z ideologią marksistowską, toteż zawierały przemilczenia lub półprawdy. Na dodatek ich szata graficzna nie przedstawiała się zachęcająco : były szare, z niewielką ilości ilustracji, najczęściej czarnobiałych.

Ale uczyliśmy się chętnie, niektórzy profesorowie potrafili rozbudzić nasze zainteresowania, służyli dodatkowymi informacjami, pobudzali do szukania innych źródeł.

Miło dzisiaj, po tylu latach, przypomnieć sobie nasze twarze, imiona, zainteresowania! Byliśmy

bardzo zgrani. Nikt się nie popisywał, nie wynosił nad innych z racji zdolności czy lepszego statusu materialnego rodziców, nie przypominam sobie też agresji bądź prostactwa.

Nieformalnym przywódcą klasowym (w jak najlepszym tego słowa znaczeniu) był nieżyjący już niestety, Wiesiek Piechowski. Roześmiany, pełen pomysłów, kipiący energią, świetny kolega, umiał zaradzić każdej sytuacji. On to często udaremnia ł "niebezpieczeństwo" klasówki czy odpytywania, zwracając się do nauczyciela, lub nauczycielki ze słowami:

„Jest taki problem , panie profesorze…" lub „ nie bardzo zrozumieliśmy to zagadnienie, czy zechciałaby pani jeszcze raz je wytłumaczyć". Zawsze działało!

Czasem zdarzały się wybryki. Pewnego razu któryś z kolegów przyniósł do klasy proszek łzawiący i za ogólną aprobatą rozsypał go na katedrze. Którykolwiek z nauczycieli rozpoczął lekcję, miał oczy czerwone od łez, bezustannie kichał i kaszlał .Nas także dosięgła kara, byliśmy wyczerpani kichaniem i łzawieniem oczu. Ten dosyć niewybredny figiel skończył się szybki, puszczono nas wcześniej do domu bez żadnych konsekwencji, mimo że historia stała się głośna w całej szkole. Podejrzewaliśmy że zatuszował sprawę nasz Wychowawca, człowiek o gołębim sercu ! Inna wersja głosiła, że winowajcy się upiekło, bo miał ojca na wysokim, dyrektorskim stanowisku. Obojętnie jak było cel został osiągnięty : jakieś klasówki czy odpytywania zostały udaremnione.

Wycieczka do Żurady. Na poprzednim zdjęciu w środku mgr Janina Studentowicz.

A koleżanki! Dużo by o tym mówić. Było mas siedemnaście, chłopców czternastu.

Miła i wrażliwa Krysia Trzcionkowska, z która siedziałam w ławce, pięknie recytowała wiersze, zbierała klasowe pieniądze i nadzwyczaj starannie prowadziła zeszyty. Małgosia Wójcicka, uzdolniona matematycznie, wesoła i koleżeńska przyjaźniła się z Krysią Kalisz, także uzdolnioną w kierunku ścisłym. Wanda Ząbczyńska, świetna łacinniczka, tłumaczyła gładko najtrudniejsze teksty starożytnych Rzymian, ku wielkiemu zadowoleniu prof. Rafała Kuliga. Wspomnę też przemiłą Krysię Wójcik, zakochaną w muzyce Anię Głowacką, życzliwą Marysię Żabicką, oraz mądrą, rozważną Tosię Lorek, która w przyszłości miała zostać żoną naszego Wychowawcy prof. Januszka. Dość daleko od naszej grupki siedziały dwie przyjaciółki-nierozłączki: Miecia Kocjan i Hela Krawczyk, dalej roześmiana Halinka Piwowarczyk, Hania Kaszuba, Basia Drążkiewicz i Marysia Brzezińska.

Do klasowych prymusek należały: Marysia Brzezińska i Marysia Żabicka, a z chłopców najlepsze oceny uzyskiwał(nieżyjący już) Janusz Chadziński. Do czołowych matematyków w klasie należał też Zenon Kiszka.

Wielu chłopców było miłymi, świetnymi kolegami. Wspomnę bardzo sympatycznego Marka Bałazińskiego, Zenka Kiszkę, Bogusia Bigaja, Zdziśka Cebo, Andrzeja Kamionkę, Edzia Kaszubę, Kazika Kosiniaka, Andrzeja Kubiczka (Też już nieżyjącego) i wielu innych.

Wycieczka do Ojcowa- kl IX a – wrzesień 1959r.

Byliśmy zżytą grupą, wspólnie przeżywaliśmy radości, smutki i gorycz porażek, także lęki, stresy i upokorzenia, które, niestety też się zdarzały. Łączyły nas bardzo: chwile spędzone we szkolnych ławkach, spotkania z Wychowawcą, wycieczki (do Ojcowa, Pszczyny, Goczałkowic), wspólne powroty do domu po lekcjach, pierwsze miłości, marzenia i plany na przyszłość; na koniec studniówka i komers. Ten ostatni został zorganizowany przez rzutkie i przedsiębiorcze koleżanki – Krysię Trzcionkowską, Małgosię Wójcicką i Ewę Kołacz i był ostatnią, bardzo udaną , pożegnalną zabawą.

Małgorzata Wójcicka zdaje maturę z języka rosyjskiego.
Od lewej: Dyrektor Stanisław Wilczyński, Paulina Skowronek – Pilchowicz, Józef Januszek.

Nasza klasa XI A – po maturze – 1962r. (tablo wykonano w 2012r. Wykonał p. Jacek Dziubdziela)

Spotkaliśmy się jeszcze raz na Jasnej Górze, gdzie pojechaliśmy, by podziękować Matce Bożej za zdanie egzaminu dojrzałości i prosić o łaski na dalsze życie. Wyjazd połączony z rekolekcjami zorganizował nasz katecheta, ks. Konrad Łydżba. Miał się odbyć przed maturą, niestety, został udaremniony przez czynniki partyjne szkoły. Wobec powyższego pojechaliśmy sami, już jako ludzie pełnoletni, którym nikt w tym zamierzeniu nie mógł przeszkodzić.

Rozstaliśmy się pełni marzeń i planów po czterech wspólnych latach. Fale odpływu – by nawiązać do słów Wiktora Gomulickiego na początku tekstu – uniosły nas w dorosłe życie.

Dzisiaj, po upływie pół wieku, przykro to pisać, pięciu naszych kolegów odeszło. Zmarli: Janusz Chadziński, Andrzej Kubiczek, Wiesław Piechowski, Leszek Wójcik i Stanisław Wójcicki. Dziękujemy, że byliście z nami!

Parę słów należy się także mojej małej ojczyźnie, czyli Olkuszowi. Na początku lat sześćdziesiątych było to spokojne, urokliwe miasto o bogatej przeszłości i historycznych tradycjach. Piękny, duży rynek otaczały piętrowe i dwupiętrowe kamieniczki (jedna z nich ma do dziś zachowany ciekawy renesansowy portal). W rogu rynku zwracał uwagę gotycki kościół św. Andrzeja Apostoła, do którego wpadaliśmy na modlitwę przed lub po lekcjach.

Wokół miasta rozciągały się sosnowe lasy, pełne grzybów, jagód i borówek, słynne ze zdrowego powietrza (w okresie międzywojennym przyjeżdżali tu mieszkańcy Zagłębia na wypoczynek!). Bliżej Bukowna rozciągała się trochę już zarośnięta Pustynia Starczynowska – szczególnie piękna o zachodzie słońca. Wreszcie lasy bukowe na Podpolisie i płynąca w głębokim wąwozie urokliwa Sztoła o wartkim nurcie i krystalicznie czystej wodzie. To były wspaniałe miejsca na wycieczki czy jednodniowe wypady!

Na początku lat sześćdziesiątych samochody stanowiły rzadkość, a komunikacja miejska jeszcze nie istniała. Ludzie chodzili przeważnie pieszo lub jeździli rowerami. Jak miło wracało się wtedy ze szkoły, wolno i bez pośpiechu, w gronie koleżanek. Telewizory znajdowały się w niewielu domach, po-

wszechną rozrywką było oglądanie filmów w kinie „Orzeł". Kino miało repertuar dość urozmaicony, pamiętam do dzisiaj, jak wielkie wrażenie zrobił na mnie film „Wojna i pokój" nakręcony przez Kinga Vidora ze wspaniała obsadą: Audrey Hepburn, Melem Ferrerem i Henrym Fondą. Popularna też już była wśród młodzieży muzyka jazzowa. Tak pamiętam miasto mojej młodości.

Na zakończenie krótka refleksja: moje pokolenie przeżyło niezwykle ciekawe czasy, historia burzliwie przetoczyła się nad naszymi głowami: najpierw zgrzebne czasy PRL-u, powstanie Solidarności, stan wojenny, odzyskanie niepodległości, otwarcie granic, wspaniały pontyfikat papieża Polaka – Jana Pawła II, wreszcie Jego niedawna beatyfikacja. Do tego niebywały postęp w wielu dziedzinach życia i nauki, w tym rewolucja informatyczna: rozwój telefonii komórkowej, Internetu! Czy mogliśmy przewidzieć taki rozwój wydarzeń u progu dorosłości?

Za wszystko dziękuję Opatrzności.

Agnieszka Tacik (Pańta)

„Jubileusz naszej klasy".

Nie wiadomo kiedy to minęło … ale 50 lat temu zdawaliśmy maturę. Był rok 1962. Klasa XIa. Wychowawcą naszym był mgr Józef Januszek. Dyrektorem naszej Szkoły był kandydat nauk Stanisław Wilczyński. Maturę zdało 27 osób.

Mieliśmy wówczas wielkie plany, wielkie nadzieje i pełni wiary i młodzieńczego zapału wkroczyliśmy w dorosłe życie…

Mieliśmy jeszcze jedno wspólne spotkanie – bal maturalny w noc świętojańską 23 czerwca 1962 roku; romantyczny, beztroski, radosny … pierwsze szpilki, piękne suknie, pierwszy w życiu makijaż…

Nasze drogi rozeszły się – aż na 50 lat !

Większość z nas podjęła studia. Inni rozpoczęli pracę, założyli rodziny. Sporadycznie spotykaliśmy się na ulicy, 1-go listopada na cmentarzu, kameralnie – czasem w domu 2-3 osoby.

Duża część naszej klasy spotkała się na jubileuszu Szkoły w 1996r.

Spotkanie jubileuszowe - 80 lecie I Liceum – 1996 rok.

Obiecywaliśmy sobie zrobić klasowe spotkanie , ale jakoś się nie udawało. W tym roku- ponieważ mija pół wieku od naszej matury - postanowiliśmy nieodwołalnie zrobić jubileusz. Zaczęliśmy co miesiąc się spotykać w kilka osób.

Pierwsze nasze spotkanie – wrzesień 2011r.

Ustaliliśmy termin - 19 maja 2012 roku.

O godz. 9.00 Msza św. w Bazylice św. Andrzeja Apostoła w Olkuszu.

Kościół był pięknie przybrany zielenią i kwiatami (czas pierwszych komunii świętych). Na naszej Mszy byliśmy wyłącznie my- nasza klasa, z naszym Wychowawcą - dwadzieścia osób. Usiedliśmy wszyscy w stallach przy głównym ołtarzu. Msza była niezwykle uroczysta; kościół w pełni oświetlony, wypełniony organową muzyką. Kazanie, które wygłosił Ks. Stanisław Kołakowski, było bardzo mądre i piękne.

Po wyjściu z kościoła wszyscy serdecznie się przywitali.

Muszę tu powiedzieć, że niektórzy z nas nie widzieli się od czasu matury, ale z rozpoznaniem się nie było problemu.

Był piękny, ciepły i słoneczny dzień. Pojechaliśmy na cmentarz.

Odwiedziliśmy groby naszych zmarłych profesorów i kolegów: Dyrektora Stanisława Wilczyńskiego, Anny Deręgowskiej, Piotra Kołacza, Bronisława Grzywacza, Zofii Krokoszowej, Włodzimierza Tybonia, kochanych, dobrych woźnych Forysiów, serdecznych sekretarek - Leonii Ogrodzkiej, Jadwigi Kondaki i grób Pauliny Skowronek-Pilchowicz, która odeszła w tym roku na wiosnę. Paulinę traktowaliśmy prawie jak koleżankę. Uczyła nas zaraz po studiach w XI klasie. Kilka lat starsza od nas, ciepła, serdeczna i bardzo lubiana. Wspominaliśmy też tych którzy pochowani są nie w Olkuszu, profesorów: Witolda Konopackiego, Elżbietę Zbiegową, Janinę Cembrzyńską, Janinę Studentowicz, Krystynę Lisak i Ks. Konrada Łydżbę, który zginął tragicznie w wypadku samochodowym. Naszych Kolegów – Janusza Chadzińskiego, Andrzeja Kubiczka, Stasia Wójcickiego, Leszka Wójcika i Wieśka Piechowskiego. Wspominaliśmy, że właśnie Wiesiek był „dobrym duchem" naszej klasy. Miał w sobie radość i światło. To właśnie On wiele dobrego wnosił w nasze szkolne życie…

Na każdym grobie położyliśmy różę, zapaliliśmy znicz i pożegnaliśmy Ich cichą modlitwą…

Potem udaliśmy się na ul. Piłsudskiego (dawniej Bieruta), pod stary budynek szkoły. Stan naszej ukochanej „budy" – nader żałosny- ruina. Nawet nie można było wejść do środka. Odżyły jednak młodzieńcze wspomnienia pięknych, beztroskich lat…

Zrobiliśmy zdjęcie na szkolnym podwórzu. Tu gdzie niegdyś odbywały się uroczyste apele , początek i zakończenie roku szkolnego. Tu, pod Tablicą Pamiątkową kiedyś składaliśmy kwiaty… Wtedy wszystko tutaj tętniło życiem, pełnym gwaru i beztroskiego śmiechu.

Czy odnaleźliśmy tu i teraz choć odrobinę klimatu tamtych lat… ?

Pojechaliśmy do nowego budynku liceum , na ul. Polną.

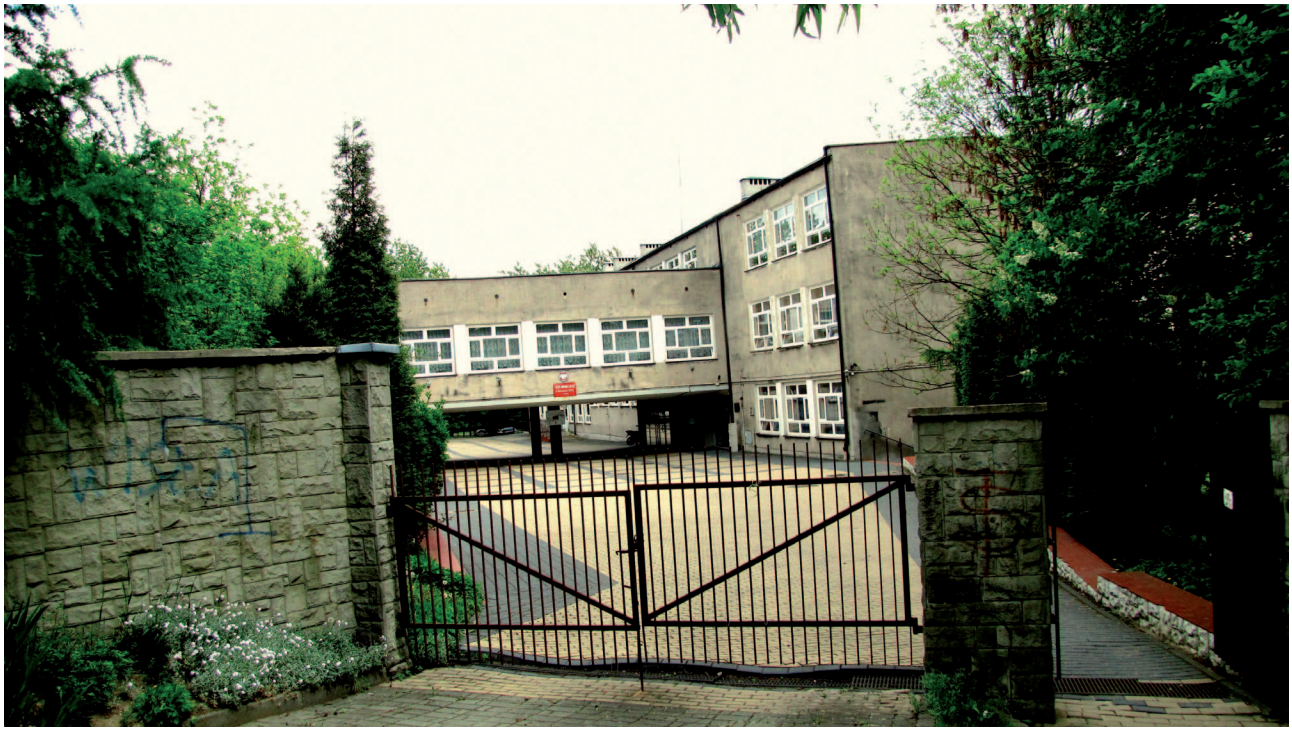

Pod Tablicą Pamiątkową i Krzyżem złożyliśmy wiązankę kwiatów i zapaliliśmy znicz. Złożyliśmy hołd tym którzy oddali życie za wolność Polski na różnych wojnach, frontach, w obozach np. w Auschwitz – Birkenau, Dachau, w Katyniu -- naszym Kolegom i Profesorom m.in. Antoniemu Minkiewiczowi, Bł. Ks. Maksymilianowi Binkiewiczowi, Antoniemu Kocjanowi, Prof. Ludwikowi Jakubielskiemu, Lechowi Piwowarowi, Józefowi Liburze, Prof. Bronisławowi Rysiowi, Ks. Józefowi Swędziołowi i jego bratu Stanisławowi Swędziołowi, braciom Perkom i wielu innym.

Historia i tradycja naszej Szkoły jest piękna.

Do wspólnego zdjęcia zaprosiliśmy obecną Panią Dyrektor Liceum – mgr Irenę Majdę (pierwsza od lewej strony), która serdecznie powitała nas w nowym budynku szkoły.

Wpisaliśmy się do księgi gości tekstem:

„Nauka jest jak niezmierne morze… Im więcej jej pijesz tym bardziej jesteś spragniony" .

Powyższa głęboka myśl Stefana Żeromskiego może być dewizą Liceum Ogólnokształcącego im. Króla Kazimierza Wielkiego w Olkuszu, ponieważ właśnie tu, przez 95 lat istnienia Szkoły, na pierwszym miejscu stawiano wiedzę, samokształcenie, wszechstronny rozwój wychowanków; za co my maturzyści roku 1962 serdecznie dziękujemy.

Potem usiedliśmy jak uczniowie w ławkach klasy. Tu ster przejął nasz Kolega - wieloletni Rektor Uniwersytetu Rolniczego w Krakowie – Prof. dr hab. Kazimierz Kosiniak-Kamysz. Odczytał piękną laudację naszemu Wychowawcy mgr Józefowi Januszkowi na okoliczność Jubileuszu pracy nauczycielskiej profesora Liceum Ogólnokształcącego im. Króla Kazimierza Wielkiego w Olkuszu w 80 – tą rocznicę Jego urodzin.

„… Drogi nasz Profesorze, jesteśmy dumni, że mogliśmy być Twoimi uczniami i składamy pokłon wdzięczności za wszelkie dobra jakie wniosłeś w nasze wówczas młode życie, które na zawsze zostają w naszych sercach, pamięci i działaniu.

Niechaj te dwa wspaniałe Jubileusze; Twoich zawodowych dokonań powiązanych z rocznicą urodzin, oraz półwiecza naszego przez Ciebie wypromowania będą naszą wspólną radością na dalsze szczęśliwe lata życia

czego życzą głęboko wdzięczni, pełni uznania i szacunku wychowankowie
LO im. Króla Kazimierza Wielkiego w Olkuszu, klasa XIa, rocznik 1962…"

Szanowny Pan

Profesor J ó z e f J a n u s z e k

Drogi Panie Profesorze,

Na pamiątkę spotkania Jubileuszowego będącego dla nas wielkim świętem pragniemy przekazać dzieło wybitnego polskiego artysty fotografika pt. „Polska" – które jest bardzo wymowne w treści zawartej w obrazach ale co warto podkreślić dzieło to zostało opatrzone wstępem autorstwa Ks. Jana Twardowskiego które wielce koresponduje z dzisiejszą uroczystością.

„Mamy przed sobą album pełen
pamięci serdecznej, cierpliwej,
wytrwałej, to znaczy świętej,
pełnej czci.

Dzieło takie pozwala w pełni
dostrzec piękno i wielkość kraju.
Potwierdza jednocześnie poczucie
wartości narodu i pomaga nam
odnaleźć swoje miejsce
w historii i teraźniejszości."

ks. Jan Twardowski

W u r o c z y s t o ś c i a c h u c z e s t n i c z y l i :

Olkusz, 19.05.2012 r.

Nasza klasa była pierwszą klasą, wśród licznych klas, którą w ciągu 40 lat pracy zawodowej opiekował się prof. J. Januszek jako wychowawca.

Bardzo wzruszony Wychowawca serdecznie podziękował swojej pierwszej klasie za tak liczne i piękne wyrazy uznania i wdzięczności.

Pani Dyrektor Liceum złożyła nam życzenia z okazji pięknego jubileuszu. Gratulowała nam tego, że po tylu latach jesteśmy znów razem. Podkreśliła, że silna musiała być więź , która nas złączyła skoro po pół wieku trwa nadal.

Po wzruszającym spotkaniu w szkole, pojechaliśmy na wspólny obiad. W zabytkowej sali kominkowej PTTK w Olkuszu , w tzw. „Batorówce", przy pięknie nakrytym stole wspomnieniom i opowiadaniom o naszych kolejach losu, nie było końca.

Rynek w Olkuszu - chwila rozmowy przed wejściem do „Batorówki”

Sala kominkowa PTTK w Olkuszu

Wzruszeni, obiecaliśmy sobie, ze będziemy spotykać się teraz co rok. Żegnaliśmy się serdecznie późnym wieczorem - wierząc w to, że tym razem – za rok spotkamy się na pewno…

W spotkaniu uczestniczyli: Bogumił Bigaj, Krystyna Kalisz - Wojtaszek, Małgorzata Wójcicka, Henryka Kluczewska, Zdzisław Cebo, Agnieszka Pańta – Tacik, Edward Kaszuba, Andrzej Kamionka, Kazimierz Kosiniak – Kamysz, Wanda Ząbczyńska – Borowska, Longina Ćwięczek – Kocjan, Maria Brzezińska – Orzechowska, Helena Krawczyk – Sierka, Krystyna Trzcionkowska – Malik, Mieczysława Kocjan – Kocyan, Lucyna Szewczyk – Polańska, Antonina Lorek – Januszek; w ostatniej chwili z powodu choroby nie przyjechały: Barbara Drążkiewicz - Tylec i Krystyna Wójcik – Jędrzej.

Marian Sworzeń
Dezyderata.

Modlitwa

„… I niech zawsze moim niepewnym krokom
Towarzyszy życzliwe światło nadziei.
A choć złożą mnie niemoc i starość,
I nie zbliżę się nawet do zamku z moich marzeń,
Naucz mnie , jak być wdzięcznym za życie
I za dobre, i miłe, dawno minione wspomnienia;
I niechaj wieczorny zmierzch zobaczy moją łagodność”.

Zdjęcia do pierwszego tekstu przekazały: Krystyna Malik i Małgorzata Wójcicka, a zdjęcia do drugiego tekstu zrobiły: Małgorzata Wójcicka i Antonina Januszek.

Antonina Januszek (Lorek)
Olkusz, dn.9.06.2012r.

For Adam Sowula